

europa

DLA AKTYWNYCH

LAT

NAJLEPSZE PROJEKTY ROKU

Znamy zwycięzców
konkursu
EDUinspiracje

EUROPARLAMENT O ERASMUSIE+

Czy budżet programu
sięgnie 45 mld euro?

Mam inny pomysł na edukację

– Jeśli w szkole ma być lepiej, trzeba głośno mówić
o problemach i możliwych rozwiązaniach – przekonuje
Agnieszka Kopacz, Nauczycielka Roku 2025

frse.org.pl



Co państwo może zrobić dla Ciebie?

Powstaje pierwsza w Polsce Krajowa Strategia Młodzieżowa.
Zanim zapadną decyzje – jej twórcy chcą usłyszeć Twój głos.
Bo to Ty wiesz najlepiej, z czym mierzysz się na co dzień.



wiek 13–18 lat

WYPEŁNIJ ANKIETĘ



wiek 19–29 lat

TO WAŻNE,
bo strategia ma być stworzona z młodymi!

Więcej na: maszwplywnastrategie.pl



DIAGNOZA



DIALOG



STRATEGIA

Projekt „Włączenie młodych ludzi w proces tworzenia Krajowej Strategii Młodzieżowej”
realizowany jest w ramach partnerstwa **Fundacji PZU** i **Fundacji Civis Polonus**.
Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji aktywnie wspiera proces tworzenia strategii.



Krzysztof Szwałek
redaktor naczelny

Nasza cegielka



a błędach trzeba się uczyć, najlepiej na cudzych. Nikt już chyba nie ma wątpliwości, jak wielkim nieporozumieniem było wyjście Wielkiej Brytanii z Erasmusa+ (s. 14–17). Ucierpieli studenci, uczelnie, paraliżu doznała współpraca naukowa. Odbudowa instytucji i procedur pochłonie zasoby, które można byłoby wykorzystać bardziej efektywnie.

Podobnie w Szwajcarii – tam też pomyłono drogę, wylewając dziecko z kąpielą ze strachu przed imigrantami.

W obu przypadkach błędy wzięły się z niewłaściwej oceny sytuacji: z pomieszania pojęć, oderwania prognoz od realiów, przedkładania emocji ponad wyniki badań. Pół biedy jednak mieć bałagan w papierach – dużo gorzej w głowach. Nad tym niestety pracuje ostatnio mnóstwo ośrodków dezinformacji – czasem w interesie Rosji, czasem dla zysku koncernów medialnych, a czasem po prostu z głupoty i bez powodu. Żerują na najniższych instynktach, rozkręcają emocje, zniechęcają do wysiłku i wykrzywiają obraz świata.

Jako Narodowa Agencja nie mamy do dyspozycji armii internetowych trolli – zaledwie skromny kwartalnik. Robimy jednak swoje, w tym numerze starając się dołożyć kolejną cegielkę do budowy pełnego obrazu europejskiej współpracy. Pokazujemy więc Unię, która od trzech dekad wspiera wolontariat w Europie (s. 22–25), pcha na nowe tory szkolnictwo wyższe (s. 18–19), pomaga uczniom odnaleźć się na rynku pracy (s. 38–39), a szkoły i nauczycieli inspirowało do tego, by korzystali

z doświadczeń światowych liderów, nawet w Chinach czy USA (s. 34–35 i 40–41). To jest prawdziwa Unia i realny efekt naszego w niej członkostwa: żywi ludzie i namacalne korzyści, biorące się z motywacji, zaufania i umiejętności pokonywania problemów. To wysiłek tworzenia zamiast apatii prowadzącej do destrukcji. Czy to znaczy, że wszystko działa dobrze? Nie, czasem musimy uczyć się też na własnych błędach, do czego potrzebna jest odwaga głośnego mówienia o wyzwaniach i regularna ewaluacja. Mądrze zwraca na to uwagę Nauczycielka Roku 2025, Agnieszka Kopacz (s. 44–47).

Teraz czas na to, by błędu nie popełnili urzędnicy unijnych instytucji – a szczególnie Parlamentu Europejskiego – pracujący nad kształtem Erasmusa+ w nowej perspektywie finansowej (s. 10–13). Procedury potrwają jeszcze długo, ale właśnie w tym tkwi nadzieja, że na koniec nikt nie powie o wpadce. Jest czas na przedstawienie i wysłuchanie argumentów wszystkich stron – i efekty tych dyskusji są obiecujące. Sprawozdawca europarlamentarnej Komisji ds. Edukacji i Kultury Bogdan Zdrojewski już ostrożnie deklaruje, że budżet programu wyniesie nie niespełna 41, a 45 mld euro (a w kuluarach mówi się nawet o 50 mld). Rozsądnych argumentów za zwiększaniem budżetu nie brakuje: wystarczy, że europosłowie spojrzą na wyniki dwóch ostatnich polskich naborów w Erasmusie+ (s. 6), które pokazują, że liczba wnioskodawców rośnie.

My też słuchajmy faktów. I nie dajmy sobie robić bałaganu, szczególnie w głowach, byśmy nie musieli sprzątać jak Brytyjczycy czy Szwajcarzy. ■

10

WYDARZENIA

W połowie drogi do nowego Erasmus+

Come back Wielkiej Brytanii i Szwajcarii

Jak współpraca zmienia Uniwersytety Europejskie

Zostań liderem zmian w nowym projekcie FRSE!

Europejski Tydzień Młodzieży 2026

Branżowe Centra Umiejętności czekają!



FOT. PATRYK...KADRUJE. WOW PICTURES/FRSE



FOT. ARCH. PRYW. FUNDACJI
ZORIENTOWANI NA ROZWOJ

28

INSPIRACJE

Sztuka na walizkach – artystyczny Erasmus+

Biznes zaangażowany społecznie

A może ty też pobiegiesz na orientację?

Czego uczy chińska lekcja edukacji

Niewidzialny smutek seniorów

Etyk AI czy inżynier robotyki?

Zawody przyszłości

Oni pojechali na obóz NASA

Od Sokratesa do Erasmus+

44

LUDZIE

Agnieszka Kopacz – Nauczycielka Roku 2025

Generacja Z traci cierpliwość
– rozmowa z Wiktorią Nowak

Artysta Tomasz Grabowski – nie tylko o kulturze Głuchych

Ewy Sadowskiej lekcje aktorstwa
w kraju Almodóvara



FOT. SZYMON LASZEWSKI

60

PORADY

Klasa Patronacka eTwinning
– zapewnij dzieciom lepszy start
EPALE i Platforma Rezultatów
– instrukcja obsługi
Jak zaangażować społeczność
w życie LOWE

**Ikigai. Stwórz projekt
z celem**



FOT. SHUTTERSTOCK

74

INFORMACJA
MŁODZIEŻOWA

**Trudny marsz
w kierunku polityk
młodzieżowych**

Eurodesk Highlights 2025

68

KRONIKA

Gala EDUinspiracje 2025

Nagrody Selfie+ 2025
– uchwycić chwilę,
pokaż efekt

Wrocław: Elastyczne ścieżki
kształcenia na uczelniach
medycznych

Supermoc InnHUBów

6

PERYSKOP

Co? Gdzie? Kiedy?

FELIETONY

55 Adam Balcer

59 Marcin Hościłowicz

78 Wawrzyniec Pater

FOT. SP NR 11 W INOWROCLAWIU

Europa dla Aktywnych
Kwartalnik beneficjentów
programów edukacyjnych
Nr 1 (61)/2026, PL ISSN 2082-2375
www.europadlaaktywnych.pl

Wydawca: Wydawnictwo FRSE
www.frse.org.pl/wydawnictwo
© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji,
Warszawa 2026
Al. Jerozolimskie 142a, 02-305 Warszawa
Kontakt z redakcją: 728 455 336,
wydawnictwo@frse.org.pl



Wydawnictwo
FRSE

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwałek
Redaktor prowadząca: Ewa Kempieńska
Sekretariat: Małgorzata Piotrowska
Korekta: Agnieszka Pawłowicz, Beata Kostrzewska

Projekt graficzny: Mariusz Skarbek
Korekta barwna zdjęć/montaż: Jacek Nadratowski
Drukarnia: Top Druk Łomża

Na okładce: Agnieszka Kopacz (fot. Szymon Łaszewski)

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej, MEN i MNiSW. Publikacja bezpłatna.



**Dofinansowane przez
Unię Europejską**



**Ministerstwo
Edukacji Narodowej**



Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji



**Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego**

WIĘCEJ CHĘTNYCH NA UNIJNE WSPARCIE

Znamy już ostateczne wyniki jesiennej rundy naborów do programu Erasmus+ 2025 w sektorze Młodzież. W Akcji 1. wpłynęło 591 wniosków, z czego **123** projekty uzyskały dofinansowanie. Tym samym liczba wszystkich przedsięwzięć objętych wsparciem w Erasmusie+ w edycji 2025 wzrosła do **2789**.

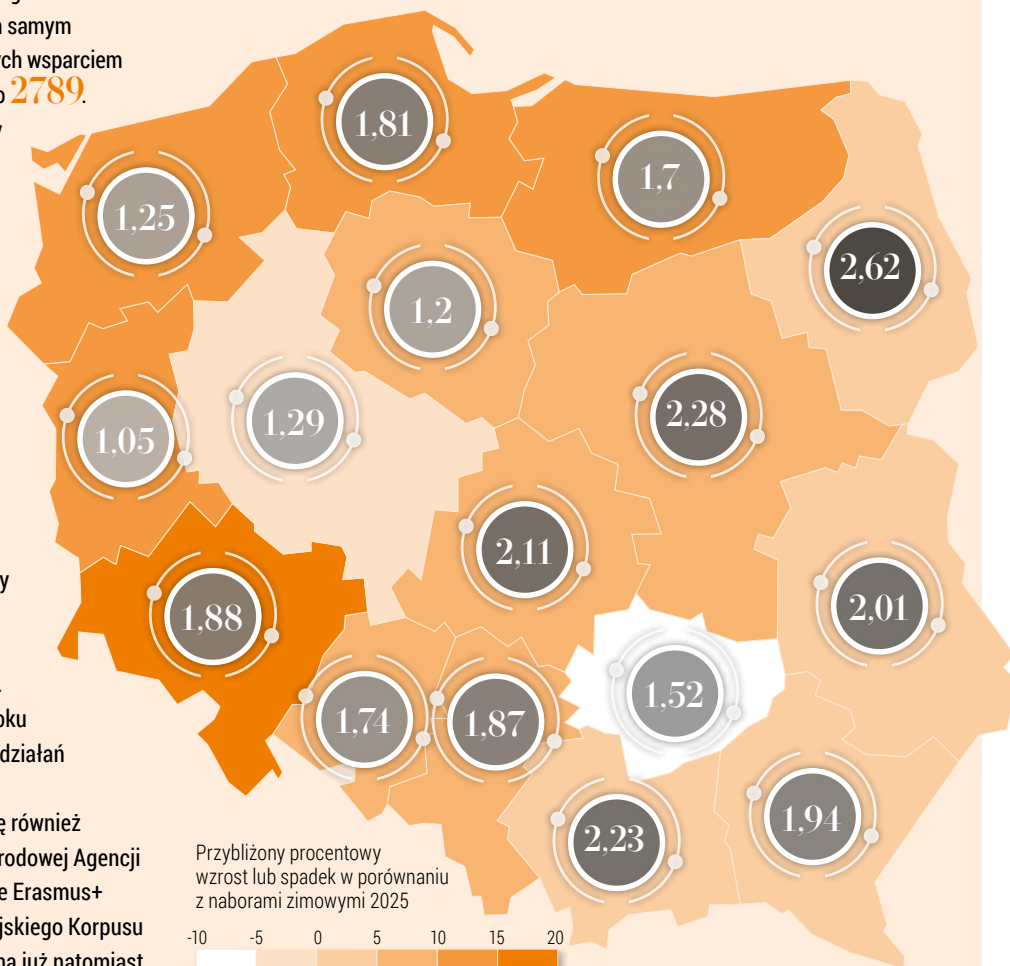
Nabór w październiku prowadzony był również w Europejskim Korpusie Solidarności. Złożono **170** wniosków na realizację Projektów Solidarności, spośród których **76** otrzymało dofinansowanie. Łącznie w całej edycji 2025 wsparcie finansowe w tym programie trafiło do **233** inicjatyw.

W programie Erasmus+ łączna wartość środków przeznaczonych na realizację projektów w edycji 2025 przekroczyła **285** mln euro. Najaktywniejsze organizacje pozyskały finansowanie nawet na sześć przedsięwzięć, choć niemal **85%** beneficjentów zrealizuje jeden projekt.

W programie EKS przyznano w 2025 roku **8,8** mln euro, co umożliwi realizację działań przez **147** organizacji.

W lutym i marcu br. zakończyły się również pierwsze nabory w edycji 2026. Do Narodowej Agencji wpłynęły **6674** wnioski w programie Erasmus+ oraz **245** aplikacji w ramach Europejskiego Korpusu Solidarności. Proces oceny trwa, można już natomiast wskazać najbardziej aktywne województwa. Podobnie jak w zimowych naborach edycji 2025, dotyczących tych samych akcji, liderami pozostały województwa: podlaskie, mazowieckie i małopolskie – wszystkie znalazły się na podium pod względem liczby złożonych wniosków w przeliczeniu na **10** tys. mieszkańców. W skali kraju obserwujemy wyraźny wzrost aktywności wnioskodawców. Liczba złożonych

WNIOSKI ZŁOŻONE W ZIMOWYM NABORZE 2026 ROKU W PRZELICZENIU NA 10 TYS. MIESZKAŃCÓW W WOJEWÓDZTWACH (PROGRAMY ERASMUS+ I EUROPEJSKI KORPUS SOLIDARNOŚCI)



wniosków była o **383** wyższa niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, co oznacza wzrost o niemal **6%**. W przeliczeniu na **10** tys. mieszkańców wskaźnik ten wzrósł z **1,74** do **1,84**. Pewnym zaskoczeniem jest spadek liczby aplikacji w województwach świętokrzyskim i wielkopolskim. W porównaniu z naborami zimowymi 2025 roku złożono tam odpowiednio o **9,5%** oraz **1,5%** mniej wniosków w przeliczeniu na **10** tys. mieszkańców. Największe wzrosty odnotowano w województwach: dolnośląskim, pomorskim i lubuskim – odpowiednio o **19,7%**, **13,8%** i **12,9%**.

Tegoroczne nabory zimowe charakteryzowały się również większą aktywnością debutantów. W perspektywie 2021–2027 ich udział wzrósł z **19%** w 2025 roku do **22%** w roku bieżącym. Łącznie w rundach zimowych 2026 roku aplikowało **4795** podmiotów, w tym **1054** składające wnioski po raz pierwszy. Rekordowa liczba aplikacji złożonych przez pojedynczy podmiot wyniosła **18** – oraz **9** wśród debutantów.

-bs



Więcej danych o naborach z lutego i marca 2026 na stronie: www.frse.org.pl/nabory-luty-marzec-2026-erasmus-esc





FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Nowa sieć wsparcia

Wiemy już, które instytucje przez najbliższe dwa lata będą pełnić funkcję Regionalnych Punktów Informacyjnych FRSE

W 2026 roku sieć RPI będzie się składać z 17 punktów w 14 województwach. W jej skład weszły m.in. kuratoria oświaty, centra doskonalenia nauczycieli, organizacje pozarządowe i szkoły branżowe. Członkowie sieci od lat wspierają promocję programów FRSE, docierając do szkół, organizacji i lokalnych społeczności w całej Polsce. Warsztaty, konsultacje i spotkania z beneficjentami sprawiają, że informacje o programach europejskich trafiają do coraz szerszego grona odbiorców.

W 2025 r. 23 punkty RPI zorganizowały 36 wydarzeń dla 2645 uczestników. Szczególną uwagę poświęcono tak zwanym białym plamom – powiatom kolneńskiemu, legnickiemu i łomżyńskiemu, z których składano najmniej wniosków.



Więcej informacji:
www.frse.org.pl/rpi



-bpdg

E+ SPORT: EMOCJE DO OSTATNIEGO DNIA

Polscy wnioskodawcy programu Erasmus+ Sport (Akcja 1., Mobilności pracowników w dziedzinie sportu) w naborze 2026 rozpędzili się jak na niemieckiej autostradzie. W chwili zamknięcia formularza dobili niemal do dwusetki. **196** złożonych wniosków to o **55** więcej niż rok temu! Na ostatniej prostej minimalnie wyprzedzili Turcję (**190** wniosków), mocno w tyle zostawiając Francję (**109**) i Włochy (**98**).

Termin składania aplikacji minął 12 lutego w samo południe. Ostatniego dnia system zarejestrował **66** wniosków złożonych do FRSE, przedostatniego – **80**, a wcześniej, przez niemal dwa miesiące od otwarcia naboru 2026 – zaledwie **50**. Kadra sportowa też uwielbia dreszczyk emocji!

Znacznym progres zanotowano w całej Europie: w ubiegłym roku podmioty z **33** krajów programu – UE, EOG i kandydujących – złożyły łącznie **1182** wnioski w ramach dwóch rund naboru. W tym roku przekroczyły tę granicę już w ramach pierwszej rundy (**1234**). Część państw, w tym Polska, z racji dużego zainteresowania programem i ograniczonego budżetu organizuje jeden nabór rocznie. Budżet sektora Sport dla Akcji 1., choć w skali Erasmusa+ niewielki, z roku na rok rośnie: dla polskich beneficjentów przewidziano w 2026 r. blisko **974** tys. euro, o ponad **133** tys. euro więcej niż rok temu, co pozwoli dofinansować w przybliżeniu **60–65** projektów.

-ls

PODSUMOWANIE NABORU NA 2026 W RAMACH POLSKO-LITEWSKIEGO FUNDUSZU WYMIANY MŁODZIEŻY

Do końca stycznia wpłynęło **71** wniosków o dofinansowanie polsko-litewskich projektów młodzieżowych, z czego:

- ▶ **70** wniosków to wymiany młodzieży (Format 1.);
- ▶ **1** wniosek zakłada organizację seminarium (Format 2.).

Wśród potencjalnych beneficjentów są przede wszystkim organizacje pozarządowe (**42**) i szkoły (**19**). Wnioski złożyły również OHP (**6**), szkoła wyższa (**1**) oraz inne instytucje (**3**).

49 działań projektowych zaplanowano w Polsce, **22** na Litwie.

Środki przyznane z MEN na dofinansowanie projektów w 2026 r.: **632 000** zł.

Wyniki konkursu ogłoszono 17 marca: dofinansowanie otrzymało 18 wniosków. Projekty muszą zostać zrealizowane pomiędzy 1.04. a 31.10.2026 r.

...ORAZ POLSKO-UKRAIŃSKIEJ RADY WYMIANY MŁODZIEŻY

127 wniosków wpłynęło do 28 lutego, w tym:

- ▶ **111** wniosków zakłada realizację projektu z młodzieżą ukraińską i organizacją partnerską z Ukrainy oraz przyjazd grupy ukraińskiej do Polski (Wariant A);
- ▶ **16** wniosków przewiduje realizację projektu z młodzieżą ukraińską przebywającą w Polsce bez udziału organizacji partnerskiej (Wariant B).

Wnioskodawcy to głównie organizacje pozarządowe (**95**) i szkoły (**15**). Wpłynęły również wnioski od samorządów (**5**), OHP (**4**), szkół wyższych (**3**) i innych instytucji publicznych (**5**). Środki przyznane z MEN na dofinansowanie projektów w 2026 r. to **3 550 000** zł.

Konkurs zostanie rozstrzygnięty pod koniec kwietnia/na początku maja. Projekty muszą zostać zrealizowane pomiędzy 1 maja a 31 października 2026 r. na terytorium Polski.

-ah



FOT. LUKASZ GŁOWALA

Dołącz do mistrzów!

Ruszyła rekrutacja do regionalnych konkursów SkillsPoland 2026. To szansa dla uczniów szkół branżowych, by zmierzyć się z najlepszymi w kraju i zyskać możliwość rywalizacji na międzynarodowej arenie!

SkillsPoland to największa w Polsce rywalizacja zawodowców wieku 16–24 lat – uczniów szkół branżowych, techników oraz młodych profesjonalistów. Udział w każdym etapie konkursu jest bezpłatny. Uczestnicy mierzą się w 21 konkurencjach: od spawalnictwa i gotowania, przez integrację robotów przemysłowych, frezowanie CNC czy mechanikę pojazdów, po tynkowanie i systemy suchej zabudowy oraz meblarstwo. Konkursy regionalne stanowią pierwszy krok w kwalifikacjach do międzynarodowych zawodów EuroSkills Düsseldorf 2027.

–mh



Szczegóły dotyczące zgłoszeń i zasad rywalizacji: www.worldskillspoland.org.pl

MISJA Z SUKCESEM

Zespół Krajowego Centrum Europass i Euroguidance podsumował trzecią edycję programu ambasadorskiego obu inicjatyw, zrealizowaną w 2025 r. Dziewięć miesięcy intensywnych działań pozytywnie wpłynęło na polskie środowisko doradców zawodowych. Co udało się osiągnąć?

- ▶ Oceniono 70 prac w konkursie „Twój Euroguidance – doradztwo, które działa” oraz przygotowano publikację „Mentoring i tutoring 2.0”.
- ▶ Zorganizowano 6 eksperckich sesji warsztatowych, w tym międzynarodowe.
- ▶ Przeprowadzono 3 inspirujące webinary o marce osobistej i networkingu na LinkedIn.

Ambasadorki Europass i Euroguidance występowały w roli ekspertek m.in. dla Dolnośląskiej Sieci Poradnictwa Zawodowego, wspierając merytorycznie grupę ponad 300 doradców i nauczycieli.

–jr



Szczegółowe materiały dotyczące wydarzeń, w tym relacje, publikacje oraz inne zasoby, dostępne na: euroguidance.org.pl i Twój-Europass.org.pl

EUROPA W KLASIE

Kierujesz szkołą lub przedszkolem? 9 kwietnia to ostatni dzień, by twoja placówka dołączyła do nowej pilotażowej akcji KA240 i stała się częścią europejskiej sieci edukacyjnej!

Międzynarodowe partnerstwa na rzecz rozwoju szkół (KA240) to inicjatywa skierowana do szkół, przedszkoli oraz organów prowadzących. Dzięki niej współpraca europejska ma się stać standardem w codziennym działaniu szkół, a zagraniczna mobilność edukacyjna być dostępną dla szerokiej grupy uczniów i nauczycieli. Program wspiera poprawę jakości edukacji, pobudza wymianę innowacyjnych praktyk nauczania oraz wzmacnia zdolności do prowadzenia międzynarodowej mobilności edukacyjnej.

Każde partnerstwo musi się składać z co najmniej sześciu organizacji. Wśród nich powinny się znaleźć władze szkolne z minimum dwóch krajów oraz po dwie szkoły z każdego z nich. Nie ma ograniczeń co do maksymalnej liczby partnerów ani krajów uczestniczących, a koordynatorem projektu musi być organ prowadzący szkoły.

Projekty trwają 3 lata i dysponują budżetem 400 000 euro. Szczególny nacisk położono na trwałość wdrożonych rozwiązań.

–ak



Rodzaje instytucji uprawnionych do wnioskowania: bit.ly/4bk61kK. Więcej o projekcie: bit.ly/3Pe7oKl

GŁOS POKOLENIA ERASMUSA

W marcu 2026 r. we Wrocławiu odbyła się konferencja „Młodzi ludzie o Europie, Europa o młodych ludziach...”. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Erasmus Student Network Polska we współpracy z lokalnym oddziałem ESN Wrocław Tech oraz Politechniką Wrocławską w ramach międzynarodowego projektu „Speak Out” finansowanego z programu CERV. Była to przestrzeń inspirujących dyskusji o roli młodych w kształtowaniu Unii Europejskiej. Szczegóły: www.esn.pl

Sukces IKR Junior

W marcu br. zakończyło się wnioskowanie w drugim naborze ogólnopolskiego projektu Indywidualne Konta Rozwojowe (IKR) Junior, finansowanego z Funduszy Europejskich dla Rozwoju Społecznego 2021–2027

W ramach drugiego naboru wpłynęło 4 tysiące wniosków, a ok. 90 procent ocenionych otrzymało wynik pozytywny. Pierwsi stypendyści podpisali już umowy i rozpoczęli realizację zaplanowanych aktywności.

Program oferuje wsparcie do 15 tysięcy zł na trzy lata, czyli 5 tys. zł rocznie. Stypendia można przeznaczyć na rozwój umiejętności i zainteresowań, od sportu, przez zajęcia artystyczne, techniczne i komputerowe, po kursy oraz wyjazdy edukacyjne, np. językowe.

Nowością w ostatnim, zakończonym niedawno naborze było zwolnienie z kryterium dochodowego w projekcie uczniów z aktualnym orzeczeniem o niepełnosprawności lub potrzebie kształcenia specjalnego ze względu na niepełnosprawność. W ich przypadku ze środków można sfinansować także turnusy rehabilitacyjne i terapię zajęciową. Dziękujemy za wnioski. Trwa ich ocena. –ac



Więcej informacji znajdziesz na stronie IKR Junior: www.frse.org.pl/fers-ikr oraz na stronach rządowych: bit.ly/40wYf23.



ZAPROSZENIA DO POZNANIA I WROCŁAWIA

20 maja na kampusie Politechniki Poznańskiej odbędzie się **III Konferencja Uniwersytetów Europejskich** – forum dialogu między sojuszami akademickimi. Wydarzenie, organizowane przez FRSE oraz Politechnikę Poznańską, będzie koncentrować się wokół trzech filarów:

- ▶ Edukacja – wdrażanie wspólnych dyplomów i elastycznych ścieżek kształcenia,
- ▶ Badania i innowacje – budowanie synergii między programami Erasmus+ i Horyzont Europa,
- ▶ Odpowiedzialna internacjonalizacja – bezpieczeństwo wiedzy w dobie wyzwań geopolitycznych.

Niespełna miesiąc wcześniej – 22 kwietnia – akademicy i eksperci spotkają się też na Politechnice Wrocławskiej. Okazją będzie konferencja „**Europejskie kształcenie techniczne – wyzwania i trendy**”. Inicjatywa stanowi platformę dialogu między kadrą zarządzającą najważniejszych polskich uczelni technicznych, przedstawicielami administracji europejskiej oraz liderami sektora przemysłowego.



Strona internetowa konferencji: bit.ly/4uoFueW

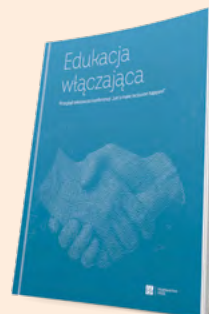


Warto śledzić strony: krput.edu.pl, pwr.edu.pl, uczelnia/aktualnosci

PREMIERY I ZAPOWIEDZI

Oferta Wydawnictwa FRSE wzbogaciła się o kolejne publikacje. W sieci dostępne jest podsumowanie warszawskiej konferencji „Let's make inclusion happen!”, zorganizowanej w trakcie polskiej prezydencji w UE w 2025 r.

Książka pt. „**Edukacja włączająca**” jest w pełni dostępna cyfrowo, tzn. spełnia zasady WCAG. Zawiera głosy ekspertów, praktyków i uczniów oraz prezentuje gotowe rozwiązania systemowe. To praktyczny przewodnik dla edukatorów i decydentów – od dobrych praktyk, przez wyniki badań, po gotowe narzędzia.



Praktyczne znaczenie ma również IV tom serii gromadzącej teksty członków Krajowego Zespołu Ekspertów ds. Kształcenia i Szkolenia Zawodowego (EVET). Tym razem odpowiadają oni m.in. na pytania, jak rozwijać krytyczne myślenie w erze sztucznej inteligencji oraz na czym polega rola egzaminatora zawodowego. Książka pt. „**Kierunki rozwoju kształcenia i szkolenia zawodowego. Wybór tekstów. Tom 4**” to porcja konkretnych wniosków i rekomendacji dla osób zaangażowanych w rozwój kształcenia zawodowego.



Wśród nowości Krajowego Biura Eurydice znajduje się za to „**Krótkie opracowanie o gotowości placówek edukacyjnych do działań w sytuacjach kryzysowych w Europie**”. Przygotowywane są natomiast raporty tematyczne: ▶ „Edukacja cyfrowa w szkołach w Europie”, ▶ „Edukacja obywatelska w szkołach w Europie”.

–abw, –ek, –mf



Publikacje dostępne są na: czytelnia.frse.org.pl

W połowie drogi do nowego Erasmus+

Jeszcze przed letnią przerwą Komisja Kultury i Edukacji Parlamentu Europejskiego przyjmie sprawozdanie nt. projektu rozporządzenia w sprawie nowego programu Erasmus+. – Mam nadzieję, że budżet przekroczy 45 mld euro – mówi sprawozdawca Komisji Bogdan Zdrojewski.



Milena Bodych-Biernacka, Jan Leśny – eksperci FRSE

Zgodnie z przedstawioną w lipcu ub. roku propozycją Komisji Europejskiej, program Erasmus+ na lata 2028–2034 ma mieć strukturę zbliżoną do obecnej oraz budżet w wysokości 40,9 mld euro. Kto jednak dzieli już skórę na niedźwiedziu, musi pamiętać, że propozycja Komisji to dopiero początek długotrwałego procesu legislacyjnego, w trakcie którego wiele może się zmienić. Jak on wygląda i dlaczego tyle trwa?

Trzech partnerów do tańca

Podstawą funkcjonowania legislacji unijnej jest tzw. trójkąt instytucjonalny, w skład którego wchodzi: Komisja Europejska, Parlament Europejski oraz Rada UE. Każdy z tych organów pełni inną, komplementarną funkcję i odgrywa inną rolę. Komisja dba o wizję i budżet, Parlament pilnuje wartości, takich jak solidarność i dostępność, a Rada zapewnia realność wdrożenia przepisów w krajach członkowskich.

Pierwszy krok zawsze należy do Komisji, która jako jedyna posiada prawo inicjatywy legislacyjnej – ani posłowie, ani ministrowie nie mogą „napisać” ustawy od zera. Tak też było w przypadku nowego Erasmus+ – to urzędnicy KE, po szerokich konsultacjach, przygotowali projekt rozporządzenia.

Dokument ten – w trybie tzw. zwykłej procedury ustawodawczej – trafił w ubiegłym roku do Parlamentu Europejskiego. Tam zajęła się nim Komisja Kultury i Edukacji (CULT), a sprawozdawcą Komisji w tej sprawie został polski europoseł Bogdan Zdrojewski. – Przełom roku upłynął pod znakiem konsultacji, bardzo szerokich i dość intensywnych. Był to czas pewnej refleksji, zbierania opinii, ale też życzeń – mówi Zdrojewski. – Oprócz konsultacji zbiorowych odbyłem sporo spotkań indywidualnych z reprezentantami rozmaitych instytucji czy też środowisk akademickich – dodaje.

Drugi etap, który właśnie się rozpoczął, to czas pracy nad samym projektem. Ma się zakończyć do 30 kwietnia br. – Mamy intensywny okres uwzględniania rozmaitych sugestii ze stron grup politycznych, a w konsekwencji formalnie zgłaszanych poprawek. Równolegle trwają dyskusje nad wielkością samego budżetu. Przedstawienie raportu komisji CULT i jego przegłosowanie powinno nastąpić jeszcze przed przerwą letnią. A głosowanie

na sesji plenarnej w Strasburgu jeszcze tej jesieni – precyzuje.

Nikt nie neguje przedsięwzięcia

Raport Komisji uruchomi kolejne procedury. Proces zatwierdzania unijnego aktu prawnego podzielony jest bowiem na etapy zwane czytaniem. To sytuacja przypominająca budowanie mostu z dwóch brzegów rzeki jednocześnie – jeśli projektanci nie uzgodnią każdego detalu konstrukcji, most nigdy się nie połączy. A połączy się wtedy, gdy Parlament Europejski i Rada Unii Europejskiej zgodzą się na identyczną treść dokumentu. Jeśli mają odmienne wizje (co zdarza się niemal zawsze), dochodzi do tzw. trilogue meeting. Są to nieformalne spotkania przedstawicieli trzech instytucji. To tutaj, przy negocjacyjnym stole, ścierają się różne interesy. Trilog jest uruchamiany po pierwszym czytaniu projektu. Odpowiednia komisja PE daje posłowi sprawozdawcy mandat do negocjowania z Radą UE, co teoretycznie prowadzi do szybszego wypracowania kompromisu między instytucjami.

Czy o ten kompromis będzie trudno? Niekoniecznie. – Program Erasmus+ jest dobrze odbierany. Nie ma, jak to było wcześniej, wniosków, by go zredukować czy wręcz zamknąć – mówi B. Zdrojewski. – Dziś wszyscy doceniają jego znaczenie, przeważnie z ocenami entuzjastycznymi, czasami lekko krytycznymi, ale nikt dziś nie neguje wartości całego przedsięwzięcia. Oczywiście członkowie komisji CULT są przeważnie w pierwszej grupie, ale, co dla mnie bardzo ważne, mamy też licznych sympatyków porzucanych po innych komisjach i wszystkich grupach politycznych. To dobrze rokuje na przyszłą perspektywę – dodaje europoseł.

Budżet i kompromisy

Jeżeli po dwóch czytaniach konsensus nadal będzie odległy, powołany zostanie Komitet Pojednawczy. To swoista „grupa szybkiego reagowania”, która ma za zadanie wypracować wspólny tekst w określonym czasie. Zwykle najwięcej kontrowersji budzi budżet – i w przypadku Erasmus+ będzie podobnie. – Jesteśmy w połowie drogi, a to oznacza, że na satysfakcję jest jeszcze za wcześnie. Osobiście uważam, że start z proponowanym budżetem wielkości 40,9 mld

PROCEDURA PRZYJMOWANIA AKTÓW USTAWODAWCZYCH W UNII EUROPEJSKIEJ



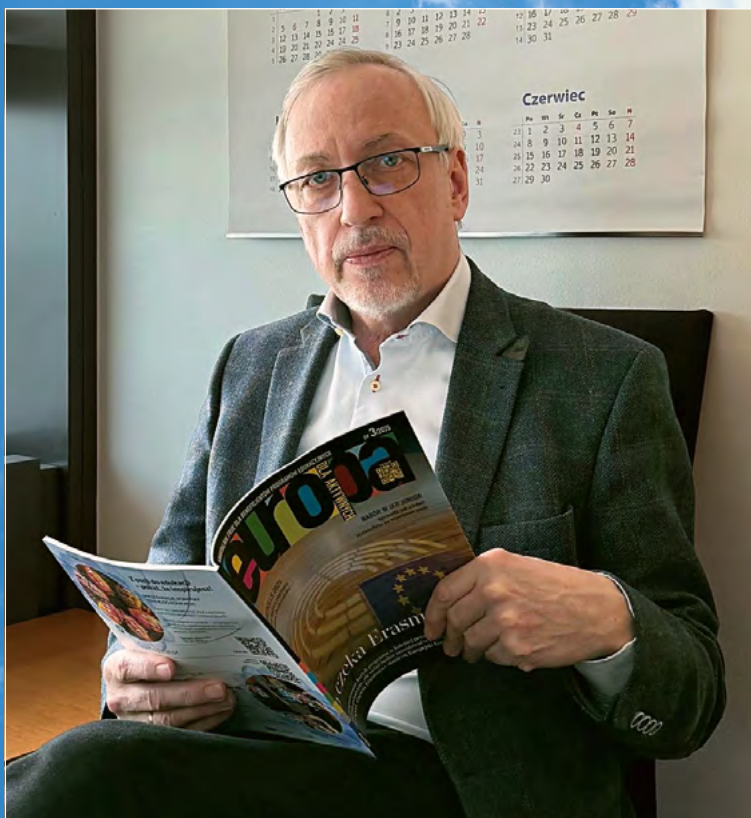


– Każdy dodatkowy miliard dla realizacji programu jest bezcenny – mówi europoseł Bogdan Zdrojewski



50 procent

– o tyle wyższy ma być budżet programu Erasmus+ na lata 2028–2034 w porównaniu z obecną perspektywą



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

euro jest przyzwoity, ale jednak niewystarczający. Każdy dodatkowy miliard dla realizacji programu jest bezcenny. Mam nadzieję, że przekroczymy granicę 45 mld euro, a same linie budżetowe przez samych zainteresowanych zostaną uznane za realne i akceptowalne. Pod względem finansowym nikt nie powinien stracić – zapewnia Bogdan Zdrojewski.

Europoseł obecnie najbardziej obawia się „nadwyżki” proponowanych poprawek. – Z doświadczenia wiem, że czasami bywają one niekorzystne dla sprawozdania i jego klarowności. By tak się jednak nie stało, jesteśmy gotowi do pracy nad kompromisami. Chciałbym, aby efekt finalny był dla wszystkich satysfakcjonujący, a sam dokument czytelny w każdym szczególe. Pracujemy przecież po to, by wszyscy beneficjenci Erasmusa+ mieli uproszczone warunki uczestnictwa, poprawione rozmaite świadczenia i finalną satysfakcję – deklaruje.

Rozporządzenie w sprawie Erasmusa+ stanie się obowiązującym prawem, gdy obie instytucje – Parlament Europejski i Rada Unii Europejskiej – ostatecznie przegłosują ten sam, wypracowany w trudzie tekst. Będzie to gwarancja, że nowy program nie będzie wynikiem arbitralnej decyzji urzędników, ale efektem negocjacji, w których głos każdego z obywateli Unii (poprzez europosłów) i każdego państwa (poprzez ministrów) ma taką samą wagę. Według przewidywań treść nowego Rozporządzenia PE i Rady, ustanawiającego program Erasmus+ na okres 2028–2034, zostanie ostatecznie przyjęta w pierwszej połowie 2027 roku, podczas prezydencji litewskiej w Radzie UE. ■

FOT. SHUTTERSTOCK

Wielki come back

Wielka Brytania i Szwajcaria od przyszłego roku wracają do programu Erasmus+ na pełnych zasadach. To znakomita wiadomość dla studentów w całej Europie – szczególnie w Polsce. Ale... są niuanse!

Michał Radkowski – korespondent FRSE

Dla Szwajcarii to będzie powrót po 13 latach. W 2014 r. jej obywatele opowiedzieli się w głosowaniu za wprowadzeniem ograniczeń w przyjmowaniu migrantów. Klóciło się to z podpisanym wcześniej porozumieniem o swobodnym przepływie osób między Unią Europejską a Szwajcarią – wynik tamtego referendum je burzył. Szwajcaria zdecydowała się wówczas wprowadzić własny program wymiany studentów obejmujący państwa członkowskie Unii.

Wielka Brytania z kolei 31 stycznia 2020 r. opuściła Unię Europejską. Pod koniec tego samego roku przestała brać udział w Erasmusie+. W zamian rząd w Londynie uruchomił własny program mobilności – Turing Scheme. W teorii miał on zastąpić Erasmusa+. W praktyce – jak mówi Dugald Craig, szkocki ekspert zajmujący się międzynarodowymi programami edukacyjnymi – nie spełnił tej funkcji. – To był następca Erasmusa+, ale nie jego odpowiednik – zaznacza. – Granty były niższe, narzędzia administracyjne słabsze, a sam program nie zakładał dwustronnych wymian ani mobilności kadry. Nie było też szerokiej współpracy instytucjonalnej, jaka istnieje w Erasmusie+. Zabrakło również projektów realizowanych wspólnie przez uczelnie oraz wzajemnych wymian. Kluczowe jest właśnie to słowo: wzajemność. Erasmus+ działa przecież jak sieć naczyni połączonych – studenci wyjeżdżają i przyjeżdżają, wykładowcy prowadzą zajęcia za granicą, uczelnie budują wspólne programy i projekty badawcze. Turing Scheme koncentrował się natomiast głównie na wysyłaniu



brytyjskich studentów w świat. O dwustronnej relacji nie było mowy – ocenia Dugald Craig.

Znana jakość, nowe zasady

Teraz to ma się zmienić. Od 1 stycznia 2027 roku Wielka Brytania i Szwajcaria wracają do pełnego pakietu programu Erasmus+: wyjazdów studentów i wykładowców, partnerskich projektów, działań młodzieżowych i sportowych. Wyjątkiem będzie Europejski Korpus Solidarności, a więc program Komisji Europejskiej zachęcający młodych ludzi do włączenia się w wolontariat w społecznościach lokalnych.

Eurodeputowany Bogdan Zdrojewski, który bierze udział w przygotowaniach do ponownego stowarzyszenia Wielkiej Brytanii i Szwajcarii z Erasmusem+, mówi wprost: decyzja już zapadła. – Jesienią podpisano porozumienie, teraz dopracowujemy szczegóły. Będą drobne różnice, na przykład związane z wizami czy rozliczeniami, ale to nie zmienia istoty programu – tłumaczy.

Erasmus+ w perspektywie finansowej na lata 2028–2034 ma m.in. uwzględnić realne koszty życia w poszczególnych krajach. To jeden z wniosków, jakie politycy wyciągnęli z uwag zgłaszanych przez studentów. Bo dziś koszty utrzymania w Madrycie, Berlinie czy Zagrzebiu są zupełnie inne, a dotychczasowe stawki często tego nie odzwierciedlały.

Do Komisji Europejskiej docierały sygnały, że coraz częściej uczelnie dzielą środki tak, by wystarczyły na półroczne wyjazdy zamiast rocznych. Studenci, którzy chcieli spędzić za granicą cały rok, musieli dopłacać z własnej kieszeni. A czynsze w dużych miastach Europy potrafią przekraczać wysokość stypendium. Nowa perspektywa budżetowa ma przynieść wzrost środków – z 27 do ponad 40 mld euro (szczegóły – s. 10). Pojawia się też pomysł większej elastyczności stawek, uzależnionych od realnych kosztów życia w danym kraju czy nawet mieście. To jeden z kluczowych tematów podejmowanych przez polityków w Brukseli jeszcze przed ponownym dołączeniem Wielkiej Brytanii i Szwajcarii do Erasmus.

Wymiana (nie) tylko dla zamożnych?

Prof. Renata Mieñkowska-Norkiene z Uniwersytetu Warszawskiego, która była koordynatorką programu Erasmus+ na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych, a dziś jest ekspertką współpracującą z Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji, nie ma wątpliwości, że to krok w dobrą stronę. – Stypendia są zbyt niskie w stosunku do kosztów życia na takiej wymianie. Jeśli Erasmus+ nie zostanie zreformowany, może stać się programem dla bardziej zamożnych – ostrzega. Z jej obserwacji i rozmów ze studentami wynika, że wyjazd na Erasmus+ realnie zwiększa szanse absolwentów na rynku pracy. – Nie chodzi tylko o znajomość języka, ale też o umiejętność funkcjonowania w innym środowisku, uczenie się samodzielności, budowanie kompetencji społecznych. Pracodawcy to dostrzegają i doceniają. Problem w tym, że nie każdy może sobie na taki wyjazd pozwolić, jeśli musi dopłacać kilka tysięcy złotych miesięcznie do czynszu – zauważa prof. Mieñkowska-Norkiene.

Ekspertka zwraca również uwagę, że wyjazd na Erasmus+ leczy z kompleksów i z ksenofobii. – Pokazuje, że „trawa po drugiej stronie wcale nie jest bardziej zielona” – mówi, wspominając swój wyjazd na Erasmus+ sprzed lat. – Nam się wciąż wydaje, że za granicą jest lepiej, ładniej, wygodniej. A gdy tam pojedziemy i trochę pożyjemy, zobaczymy, jak wygląda codzienność, zaczynamy doceniać to, co mamy u siebie w kraju – przekonuje.

Kolejki chętnych

Zdaniem Mieñkowskiej-Norkiene brak dostępu w ostatnich pięciu latach do brytyjskich uczelni szczególnie odczuli studenci, którzy dobrze znają angielski, ale niekoniecznie inne języki. – W efekcie po brexicie masowo ruszyli do Holandii, Danii czy Niemiec, bo te kraje oferują studia po angielsku, a nie wymagają perfekcyjnej znajomości lokalnych języków. Brytyjskie uczelnie zawsze były wabikiem dla Europejczyków. Z jednej strony oferowały wysoki poziom nauczania, z drugiej nie było bariery językowej. To działało! – przekonuje.

Efektem ubocznym były jednak przepełnione kampusy i rosnące ceny najmu w wymienionych krajach. – Dlatego powrót Wielkiej Brytanii i Szwajcarii, słynącej ze świetnych uczelni technicznych, może rozładować kolejki chętnych na najbardziej oblegane w ostatnich latach uniwersytety – zauważa prof. Mieñkowska-Norkiene.

Z kolei Bogdan Zdrojewski zwraca uwagę, że przed brexitem Wielka Brytania była pierwszym wyborem studentów biorących udział w programie Erasmus+. – Londyn liczył, że lukę po Europejczykach wypełnią młodzi ludzie





Jest szansa na wyższe stypendia i większą elastyczność stawek, uzależnionych od kosztów życia w danym kraju czy mieście

z Indii czy Chin, bo będą płacić wyższe czesne, ale tak się nie stało. Zainteresowanie Azjatów studiowaniem na Wyspach było mniejsze niż w czasach, gdy przyjeżdżali tam masowo studenci z krajów unijnych – mówi europoseł.

Uczelnie muszą nadrobić zaległości

Powrót do programu to jedno, ale czy Erasmus+ po ponownym włączeniu do programu Wielkiej Brytanii i Szwajcarii nadal będzie sprawnie funkcjonował? Wątpliwości ma Dugald Craig. Ekspert ze Szkocji zwraca uwagę na utratę tzw. pamięci instytucjonalnej brytyjskich uczelni. – Pięć lat to w świecie administracji akademickiej bardzo dużo. Zmieniają się zespoły, wygasają kontakty, zanika praktyczna wiedza o procedurach. To oznacza, że brytyjskie instytucje mogą na początku potrzebować czasu, by znów stać się równorzędnymi partnerami dla europejskich uczelni, jakimi były przed brexitem – przypomina.

Bogdan Zdrojewski widzi z kolei ryzyko polityczne. – W przypadku zmiany władzy w Wielkiej Brytanii i wygranej środowisk antyunijnych (więcej – s. 55) mogłoby dojść do kolejnych napięć, a nawet dyskusji o ponownej rezygnacji z uczestnictwa w Erasmusie+. Dlatego tak ważne było dla nas szybkie podpisanie porozumienia, bo umowy nie da się zerwać z dnia na dzień – zaznacza.

Wszyscy rozmówcy podkreślają, że to, że od przyszłego roku znów będzie można wyjechać na studia do Edynburga, Londynu czy Zurychu, to jedna z najlepszych informacji dla tych, którzy studiują teraz na uczelniach Starego Kontynentu. – To sygnał, że w obszarze edukacji Europa potrafi odbudowywać mosty. Erasmus+ zawsze był czymś więcej niż programem mobilności. To był mechanizm tworzenia wspólnego doświadczenia dla młodego pokolenia – ocenia Dugald Craig.

– Pytanie tylko, czy wraz z powrotem obu krajów do erasmusowej rodziny uda się zreformować sam program tak, by nie stał się jedynie przywilejem dla nielicznych i elitarnym klubem, lecz pozostał tym, czym miał być od początku, czyli narzędziem wyrównywania szans? – zastanawia się prof. Mieńkowska-Norkiene. ■



Przeczytaj też felieton Marcina Hościłowicza „Brytania prosi o lądowanie”, s. 59.

Wiecej pracy, wiecej możliwości

Jak Inicjatywa Uniwersytetów Europejskich (EUI) zmienia polskie uczelnie? Mamy wstępne wyniki badania przeprowadzonego przez FRSE

Julita Pieńkosz, Karol Sobestjański – eksperci FRSE

Pierwsze rezultaty badania efektywności wdrażania EUI wskazują, że udział polskich uczelni w sojuszach szkół wyższych ze Starego Kontynentu wpływa na ich funkcjonowanie i rozwój w wymiarze organizacyjnym, dydaktycznym oraz badawczym.

Zakończona właśnie ilościowa część badania przeprowadzona została w formie ankiety wypełnianej przez uczelnie i objęła niemal wszystkie polskie instytu-

cje szkolnictwa wyższego zaangażowane w sojusz. Zgromadzone dane dają szeroki obraz praktyk wdrażania EUI w roku akademickim 2024/2025, a także kierunków, w których uczelnie chcą rozwijać się w najbliższych latach.

Przybywa stanowisk i kompetencji

W wymiarze organizacyjnym najbardziej widocznym efektem udziału polskich placówek w EUI jest powstawanie nowych stanowisk i jednostek administracyjnych. Na zdecydowanej większości uczelni utworzono zespoły, biura lub wyznaczono osoby odpowiedzialne za obsługę działań EUI w ramach różnych obszarów: od komunikacji i promocji, przez wsparcie finansowe i administracyjne, aż po organizację mobilności i bieżące zarządzanie zadaniami sojuszu.

Oznacza to stopniowe włączanie międzynarodowego wymiaru współpracy w codzienne funkcjonowanie instytucji. Dla wielu uczelni to duży krok w kierunku bardziej zintegrowanego

modelu zarządzania współpracą międzynarodową, opartego na spójnych procedurach i długofalowych strategiach.

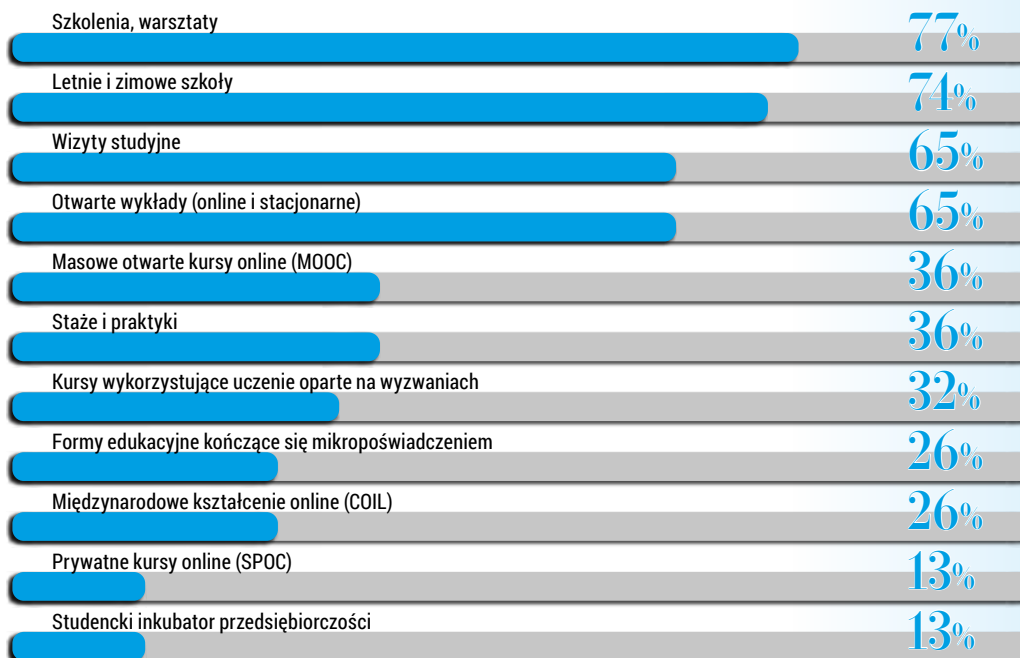
Zaangażowanie w EUI przyczyniło się też do rozszerzenia oferty możliwości rozwojowych dla pracowników. Kadra badawczo-dydaktyczna uczelni może korzystać m.in. ze wspólnych warsztatów i szkoleń online oraz międzynarodowych konferencji i seminariów. To formy, które wspierają rozwój kompetencji merytorycznych, a jednocześnie sprzyjają tworzeniu sieci współpracy między partnerami.

Także kadra administracyjna korzysta z nowych możliwości: uczestniczy w programach rozwojowych, spotkaniach wymiany doświadczeń oraz szkoleniach przygotowanych wspólnie z uczelniami partnerskimi. W tym kontekście szczególne znaczenie mają kompetencje społeczne – takie jak komunikacja międzykulturowa, zagadnienia równości i inkluzji oraz praca w zespołach międzynarodowych.

Trudne przychodzi wolniej

Głównym celem Inicjatywy Uniwersytetów Europejskich nie był jednak rozrost biurokracji czy oferty szkoleń dla kadry. Chodziło przede wszystkim o tworzenie europejskich kampusów i wspólnych kierunków studiów – czyli najbardziej zaawansowanej formy międzynarodowej współpracy dydaktycznej. Z myślą o takim, zintegrowanym modelu edukacji projektuje się wiele działań, ale – jak wynika z badań – ich wdrażanie w praktyce okazuje się dużym wyzwaniem.

ZMIANY W OFERCIE EDUKACYJNEJ UCZELNI. ODSETEK SZKÓŁ, KTÓRE W ZWIĄZKU Z UDZIAŁEM W EUI URUCHOMIŁY DANE INICJATYWY DYDAKTYCZNE



DZIAŁANIA BADAWCZO-ROZWOJOWE I NAUKOWE NAJCZĘŚCIEJ REALIZOWANE PRZEZ UCZELNIĘ Z JEDNOSTKAMI PARTNERSKIMI W SOJUSZU



Ankieta pokazała, że jedynie około 1/3 uczelni uruchomiła w ramach działalności w EUI wspólne kierunki studiów przynajmniej na jednym poziomie kształcenia. Co czwarta szkoła wyższa zdecydowała się uruchomić tzw. wspólne moduły kształcenia – elementy programów, które studenci mogą zaliczać w ramach własnych kierunków, realizując je wspólnie z partnerami z sojuszu.

Dużo częściej uczelnie wprowadzają prostsze formy współpracy dydaktycznej: szkolenia i warsztaty, szkoły letnie i zimowe, otwarte wykłady oraz wizyty studyjne. Rzadziej decydują się na bardziej wymagające formy współdziałania, jak staże i praktyki, masowe otwarte kursy online (MOOC), uczenie oparte na wyzwaniach czy międzynarodowe kształcenie online (COIL). Sporadycznie w ofercie pojawiają się również kursy kończące się mikropoświadczeniem, czyli certyfikatem potwierdzającym zdobycie konkretnych kompetencji w krótkim czasie.

Ogólnie dane wskazują jednak na duży wpływ udziału w EUI na rozwój oferty dydaktycznej – niemal połowa szkół zrealizowała w roku akademickim 2024/2025 pięć lub więcej inicjatyw w tym obszarze, podczas gdy tylko pojedyncze uczelnie ograniczyły się do jednej lub nie zrealizowały żadnej.

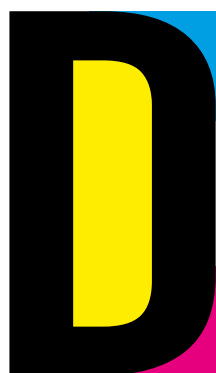
Czas na szczerą rozmowę

Zakończona ankieta to pierwszy etap badań. W kwietniu i maju br. planowane są indywidualne wywiady pogłębione (IDI) z reprezentantami wybranych placówek. Będzie to okazja, by bliżej przyjrzeć się uwarunkowaniom wpływającym na tempo i zakres efektów osiąganych przez uczelnie. Podobne podejście zostanie powtórzone w kolejnej rundzie badania w 2027 r., by możliwe było zidentyfikowanie postępów i sprawdzenie, czy uruchomione zostały zapowiadane działania i jakie przyniosły efekty. Zapraszamy do współpracy! ■

Demokracja w działaniu

Rusza ogólnopolska inicjatywa dla szkół i przedszkoli „Edukacja Obywatelska dla Zmiany”, wzmacniająca kompetencje demokratyczne uczniów. Nabór na liderów zmian już w czerwcu!

Małgorzata Mędrala – ekspertka FRSE



Demokracja zaczyna się w grupie. Przejawia się w sposobie, w jaki dzieci i młodzież ze sobą rozmawiają, w tym, że potrafią odróżnić informację od dezinformacji, oraz w tym, jak wpływają na to, co dzieje się wokół nich. Edukacja obywatelska to nie tylko nowy program nauczania, lecz przede wszystkim codzienny dialog i świadome podejmowanie odpowiedzialności.

Praktyka szkolna pokazuje, że uczniowie dobrze znają instytucje i zasady demokracji oraz rozumieją znaczenie wyborów i praw człowieka. Wyzwaniem pozostaje jednak przełożenie tej wiedzy na działanie – krytyczne analizowanie informacji, rozpoznawanie manipulacji, szukanie porozumienia mimo rozbieżnych opinii i współdecydowanie o sprawach wspólnoty. Edukacja obywatelska powinna więc wykraczać poza teorię i stawać się realnym doświadczeniem.

W odpowiedzi na te wyzwania Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji rozpoczyna realizację projektu „Edukacja Obywatelska dla Zmiany”, który zapewni systemowe wsparcie nauczycielom i instytucjom działającym w obszarze edukacji. Inicjatywa powstała w ramach Programu Rozwój Lokalny, finansowanego z Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2021–2028, we współpracy z European Wergeland Centre.

Życie zamiast podręcznika

Założenia nowego projektu opierają się na podejściu Whole School Approach, w którym wartości demokratyczne są obecne w codziennym funkcjonowaniu placówki: w relacjach, komunikacji, współpracy z rodzicami i środowiskiem lokalnym. Uczniowie uczą się zatem demokracji, a nie „o demokracji”.

W ciągu pięciu lat wsparciem systemowym ma zostać objętych 5000 interesariuszy – w tym nauczyciele szkół i przedszkoli, pedagodzy, psychologowie, dyrektorzy, przedstawiciele organizacji pozarządowych, instytucji kultury, rad młodzieżowych oraz administracji publicznej. Około 200 szkół



Nowy projekt FRSE wpisuje się w zmiany w systemie oświaty, w tym wprowadzenie przedmiotu edukacja obywatelska oraz wdrażanie nowej podstawy programowej

i przedszkoli będzie rozwijać w praktyce kulturę dialogu i współodpowiedzialności.

Co daje udział w projekcie

Projekt realizowany jest w modelu kaskadowym. Najpierw powstanie grupa 20 ekspertów oraz 160 regionalnych liderów zmian – po dziesięciu w każdym województwie. To oni będą mieli za zadanie prowadzić szkolenia, wspierać nauczycieli w regionach oraz tworzyć lokalne sieci współpracy między szkołami, organizacjami społecznymi i instytucjami publicznymi.

Osoby wyłonione w rekrutacji przejdą intensywne szkolenie merytoryczne i metodologiczne, po czym rozpoczną działania szkoleniowe i mentoringowe w swoich województwach. Etap ten obejmuje szkolenia dla nauczycieli i innych interesariuszy oraz wydarzenia sieciujące, sprzyjające wymianie doświadczeń i upowszechnianiu dobrych praktyk.

Uczestnicy projektu otrzymają dostęp do nowoczesnych materiałów dydaktycznych i metodycznych obejmujących m.in. edukację medialną,

przeciwdziałanie dezinformacji, pracę z tematami trudnymi i kontrowersyjnymi, budowanie środowiska włączającego oraz wzmacnianie partycypacji uczniów. Istotnym elementem będą również wizyty studyjne i współpraca z partnerem z Norwegii, co pozwoli na adaptację sprawdzonych europejskich rozwiązań do polskiego kontekstu.

Projekt potrwa do końca 2030 roku. Poza szkoleniami i udostępnianiem materiałów edukacyjnych przewidziano też ewaluację oraz przygotowanie rekomendacji, które mają wspierać rozwój edukacji obywatelskiej w Polsce. To inwestycja w młode pokolenie i w środowisko szkolne, które buduje fundamenty demokracji. Ale to też szansa dla uczestników, by rozwijać się zawodowo i mieć wpływ na to, jak wygląda edukacja obywatelska w kraju.

Jak zostać liderem zmian?

FRSE zaprasza do współpracy osoby z doświadczeniem szkoleniowym, gotowe do podjęcia działania w swoim województwie. To propozycja dla tych, którzy chcą nie tylko mówić o demokracji, ale współtworzyć jej praktykę w szkołach i przed-szkolach. W kolejnych etapach projektu nauczyciele i inni edukatorzy będą mogli włączyć się w szkolenia oraz sieci współpracy, zyskując konkretne narzędzia do pracy i wsparcie ekspertów.

Szczegółowe informacje dotyczące naboru oraz możliwości udziału w projekcie będą publikowane na stronie: www.frse.org.pl/edukacja-obywatelska. Zachęcamy do udziału. ■

„Świat jest nasz”
(projekt „Eco
obywatel”) – zdjęcie
wyróżnione
w konkursie Selfie+
(zob. s. 70-71)
w kategorii „Twój pro-
jekt w jednym ujęciu”



Solidarność i sprawiedliwość

Młodzi przejmują 2026 rok. Jubileusz wolontariatu oraz jego znaczenie dla zrównoważonego rozwoju będzie można świętować m.in. w trakcie Europejskiego Tygodnia Młodzieży. Dołącz do wydarzeń w całej Europie!

Daria Nawrot – korespondentka FRSE

na inauguracja Europejskiego Tygodnia Młodzieży 2026 odbędzie się 24 kwietnia w siedzibie Parlamentu Europejskiego w Brukseli. Weźmie w niej udział około 1000 młodych osób z całej Europy i nie tylko. Poza uroczystą sesją plenarną zaplanowane zostały warsztaty, sesje tematyczne oraz spotkania integracyjne, które pozwolą uczestnikom na podzielenie się swoimi pomysłami i przemyśleniami oraz wymianę międzynarodowych doświadczeń.

Europejski Tydzień Młodzieży (ETM) to inicjatywa realizowana co dwa lata przez Komisję Europejską, aby promować działania prowadzone na rzecz młodych ludzi i zachęcać ich do aktywnego udziału w życiu obywatelskim. Hasłem przewodnim tegorocznej edycji, która trwać będzie do 1 maja, jest: „Solidarność i sprawiedliwość”. We wszystkich krajach uczestniczących w programach Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności zaplanowano wydarzenia dla młodych ludzi. Do inicjatywy może dołączyć każdy: zarówno jako uczestnik, jak i organizator aktywności wpisującej się w tematykę ETM, np. warsztatu, debaty czy akcji społecznej. Wydarzenia można rejestrować i śledzić na stronie: youth.europa.eu/youthweek_en.

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, jako Narodowa Agencja Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności, bierze aktywny udział w obchodach ETM. W ramach świętowania organizujemy **Europejskie Forum Młodych Liderów** w Gdyni [27–30 kwietnia, więcej na: bit.ly/46Eb12h]. Zapraszamy również do udziału w **X Biegu Erasmusa**, który odbędzie się w formule stacjonarnej w Warszawie (24 kwietnia) oraz w formie zdalnej rywalizacji sztafet z całej Polski w dniach 24 kwietnia – 1 maja [więcej na: bit.ly/4r9Qt9f].

30 lat zaangażowania

Tegoroczna edycja ETM zbiega się z obchodami 30-lecia unijnych programów na rzecz wolontariatu. Pierwszym z nich był European Voluntary Service (EVS), dziś znany jako Europejski Korpus Solidarności (EKS). [więcej na ten temat pisaliśmy w numerze 4/2025, s. 22–24]. Ponadto rok 2026



W akcjach Europejskiego Tygodnia Młodzieży może wziąć udział każdy – jako organizator lub uczestnik



został ogłoszony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Międzynarodowym Rokiem Wolontariatu na rzecz Zrównoważonego Rozwoju. Inicjatywa ta podkreśla znaczenie wolontariatu jako siły napędowej działań na rzecz walki z ubóstwem i nierównościami, ochrony środowiska oraz wspierania edukacji.

Jest więc co świętować – tegoroczne obchody to okazja, aby przybliżyć sylwetki młodych Europejczyków, którzy dzięki swojemu zaangażowaniu i odwadze mieli wpływ na zmiany

społeczne. W Brukseli przed siedzibą Parlamentu Europejskiego zorganizowana zostanie wystawa plenerowa ukazująca zdjęcia i historie wybranych uczestników Wolontariatu Europejskiego – zarówno biorących udział w jego pierwszej edycji (EVS), jak i wyjeżdżających w ramach obecnego programu (EKS). Polskę reprezentować będą Marta Brzezińska-Hubert oraz Dariusz Redlicki, którzy opowiedzieli nam o tym, co dał im udział w wolontariacie. ■

Wolontariusze EKS angażują się w różnorodne wydarzenia, m.in. Pol'and'Rock Festival (na zdj.), którego FRSE jest partnerem



Wyjść poza europejską bańkę

O korzyściach płynących z udziału w Wolontariacie Europejskim w egzotycznych zakątkach świata opowiada Dariusz Redlicki



Dzięki programowi Europejski Korpus Solidarności zrealizowałeś dotychczas dwa wolontariaty – najpierw trzy tygodnie w Kenii, a potem dwa miesiące w Ekwadorze. Skąd pomyślnie na tak odległe kierunki?

Marzył mi się wolontariat poza Europą, szczególnie związany z niesieniem pomocy humanitarnej. Gdy dowiedziałem się, że EKS daje taką możliwość, nie wahiałem się. Studiuję psychologię i medycynę, a w przyszłości chciałbym pracować jako jeden z Lekarzy bez Granic. Wyjazdy do Afryki i Ameryki Południowej były dla mnie sprawdzianem – wyjściem poza europejską bańkę i próbą odnalezienia się w innych warunkach.

Czego nauczyło cię to doświadczenie?

W obu projektach pracowałem z dziećmi, co uświadomiło mi, że tym chcę się zajmować w przyszłości. Wolontariat był też lekcją współpracy. Życie w międzynarodowej grupie na niewielkiej przestrzeni wymagało elastyczności i szacunku. Bariera językowa, którą napotkałem w Ekwadorze, zmotywowała mnie za to do nauki hiszpańskiego.

Co powiedziałbyś młodej osobie, która zastanawia się nad pierwszym wyjazdem na wolontariat?

Spróbuj! To bezpieczna przestrzeń, aby sprawdzić siebie, odkryć swoje mocne strony i zobaczyć świat z zupełnie innej perspektywy.

Rozmawiała **Daria Nawrot** – korespondentka FRSE



Przygoda na całe życie

Jej historia z Wolontariatem Europejskim rozpoczęła się 24 lata temu i trwa nieprzerwanie do dziś. O tym, jak udział w programie EVS ukształtował jej dalsze życie, opowiada Marta Brzezińska-Hubert



Na wolontariat europejski wyjechałaś w 2002 r.

– w czasach, kiedy EVS dopiero stawiał w Polsce pierwsze kroki. Skąd pomysł na udział w programie?

Od zawsze fascynowały mnie inne kultury. W liceum brałam udział w zagranicznych wyjazdach szkolnych, na studiach angażowałam się w wymiany: najpierw był Erasmus w Danii, potem staż z programu Leonardo da Vinci we Francji. Chciałam jednak zdobyć doświadczenie w pracy społecznej, dlatego zdecydowałam się na wolontariat z młodzieżą w trudnej sytuacji w Nîmes (Francja). Przez dziewięć miesięcy działałam na rzecz lokalnej społeczności.

Na czym polegały twoje zadania?

Ośrodek, w którym pracowałam, wspierał młodych ludzi z doświadczeniem migracyjnym i uchodźczym – zapewniał mieszkanie i wyżywienie, lecz także pomagał odnaleźć się we francuskiej rzeczywistości. Choć marzyłam o wielkich projektach, zrozumiałam, jak ważne są oddolne działania: wspólne gotowanie, gry, wycieczki. Poprzez nawiązywanie relacji udawało mi się zmniejszać dystans dzielący młodych ludzi i lokalną społeczność.

Co z dzisiejszej perspektywy dał ci udział w Wolontariacie Europejskim?

Wolontariat skierował moją uwagę na kwestie międzykulturowości, ryzyka wykluczenia i solidarności społecznej. Po powrocie postanowiłam rozwijać się w tym kierunku – po ukończeniu europeistyki rozpoczęłam studia z socjologii i polityki na Uniwersytecie w Lancaster. Doświadczenie zdobyte w Nîmes miało wpływ na wszystkie moje późniejsze wybory zawodowe.

W jaki sposób?

Po studiach pracowałam w polskiej Narodowej Agencji Programu Erasmus+, promując udział młodzieży w projektach. Wkrótce dołączyłam do zespołu trenerskiego Wolontariatu Europejskiego w FRSE, gdzie od 20 lat szkolę młode osoby i organizacje zaangażowane w wolontariat. Jako trenerka i mentorka wspieram też uczelnie, szkoły i instytucje w rozwijaniu kompetencji międzykulturowych i wzmacnianiu oddolnych inicjatyw edukacyjno-społecznych. Nie mogłabym sobie wymarzyć bardziej satysfakcjonującej pracy!

Rozmawiała **Daria Nawrot**

– korespondentka FRSE



Kiedy usłyszałam o wolontariacie z młodzieżą w trudnej sytuacji życiowej, od razu wiedziałam, że to coś dla mnie



Inwestycja w kompetencje

To już nie plany, lecz fakty: w całej Polsce powstaje największa sieć Branżowych Centrów Umiejętności. Do końca czerwca br. zostaną uruchomione 123 nowoczesne ośrodki

Martyna Tuka-Różycka – ekspertka FRSE

Branżowe Centra Umiejętności (BCU), wspierające edukację zawodową, tworzone są w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Są odpowiedzią na potrzeby nowoczesnej gospodarki. Już w styczniu br. funkcjonowało 118 placówek, wiosną sieć zostanie uzupełniona i obejmie cały kraj.

Każde Centrum to przestrzeń, w której edukacja spotyka się z biznesem, a teoria natychmiast przekłada się na praktykę. Logistyka, automatyka, robotyka, energetyka odnawialna czy nowoczesne technologie – oferta jest precyzyjnie dopasowana do aktualnych i przyszłych potrzeb rynku pracy.

Najlepszym dowodem skuteczności projektu są liczby. Szkolenia zawodowe w Centrach cały czas trwają, a już ponad 10 tysięcy uczestników zdobyło certyfikaty potwierdzające nowe umiejętności i kwalifikacje. To konkretne osoby – nauczyciele, uczniowie, studenci, doktoranci, pracownicy branż i dorośli – które podniosły swoje kompetencje.

Szczególną rolę w projekcie odgrywają nauczyciele kształcenia zawodowego. To oni zyskują dostęp do najnowszych technologii, nowoczesnego sprzętu oraz aktualnych standardów branżowych. Szkolenia i warsztaty pozwalają im aktualizować wiedzę, zdobywać praktyczne umiejętności oraz wdrażać innowacyjne metody nauczania. Efekt jest bezpośredni – wyższa jakość kształcenia i lepsze przygotowanie uczniów do wejścia na rynek pracy.

BCU to także przestrzeń współpracy z przedsiębiorcami i ekspertami branżowymi. Wymiana doświadczeń i bezpośredni kontakt z praktyką sprawiają, że edukacja zawodowa jeszcze mocniej odpowiada na realne potrzeby gospodarki.

Branżowe Centra Umiejętności nie są wizją przyszłości. Są działającym elementem systemu oświaty i jedną z największych inwestycji w kadry zawodowe ostatnich lat. To sieć wyspecjalizowanych centrów – nowoczesnych, certyfikujących i realnie wzmacniających potencjał nauczycieli oraz uczniów. ■





Lista BCU i oferowanych
kierunków kształcenia:
frse.org.pl/kpo-bcu-utworzone
Mapa Centrów:
frse.org.pl/kpo-bcu-mapa



Ponad 10 tysięcy osób
zdobyło już w BCU
certyfikaty potwierdzające
nowe kwalifikacje

BCU w dziedzinie poligrafii, intrologatorstwa
i opakowań powstałe niedawno przy Zespole
Szkół Zawodowych w Opolu to jedyna pla-
cówka w Polsce o takim profilu działalności

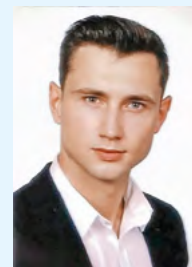


FOT. BCU W OPOLU, ARCH. PRYW.

JAKIE KORZYŚCI BCU PRZYNOSZĄ NAUCZYCIELOM KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO?



Bartłomiej Zajda, BCU
w dziedzinie przemysłu
motoryzacyjnego w Opolu
Nauczyciele korzystający
z oferty BCU
w Opolu zyskują dostęp
do nowoczesnego zaplecza



elektromobilności, które
w standardowych warunkach szkolnych jest
nieosiągalne. Podczas zajęć pracują na pojazdach
elektrycznych, hybrydowych i wodorowych, poznając
ich budowę, diagnostykę oraz zasady bezpiecznej
obsługi układów wysokonapięciowych. Dużą zaletą
szkoleń jest praca z nowoczesną technologią
– uczestnicy samodzielnie wykonują procedury
serwisowe, korzystają z odzieży ochronnej oraz
symulatorów i stanowisk laboratoryjnych, badając
rzeczywiste parametry pracy pojazdów. Oferta łączy
teorię z praktyką, pozwalając nauczycielom zdobyć
kompetencje, które mogą od razu wykorzystać
w nowoczesnej szkole przygotowującej uczniów
do wyzwań przyszłości.

**Małgorzata
Szymaniuk-Kruk**,

BCU w dziedzinie
elektroenergetycznej
w Siedlcach

Oferta naszego BCU
wzmocnia kompetencje
nauczycieli, umożliwiając
im zdobywanie kwalifikacji
zawodowych dzięki szkoleniom przygotowanym
we współpracy ze Stowarzyszeniem Elektryków
Polskich oraz partnerami branżowymi. Kursy
pozwalają aktualizować wiedzę, rozwijać
umiejętności oraz uzyskiwać branżowe uprawnienia
SEP niezbędne do pracy z instalacjami elektrycznymi.
Programy spełniają wymogi doskonalenia
zawodowego nauczycieli i dostarczają materiały
dydaktyczne. Dzięki udziałowi w szkoleniach
nauczyciele stają się partnerami dla przedsiębiorców
i lepiej przygotowują uczniów do rynku pracy.



Przygotowała **Monika Rosmanowska**

Sztuka na walizkach

Dla studentów uczelni artystycznych Erasmus+ to coś więcej niż semestr za granicą – to konfrontacja z innym myśleniem o sztuce, praca z mistrzami i doświadczenia, które nadają twórczej podróży nowy kierunek

Maciej Zasada – korespondent FRSE



oncerty, wystawy, pracownie otwarte do późna i codzienna praca z artystami z całej Europy. Dla Anny Gawel, studentki Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie, wyjazd do Barcelony był spełnieniem marzenia. – Muzycy często podróżują, by poznawać różne spojrzenia na sposoby interpretacji. Kontakt z innymi wykonawcami i profesorami zmienia sposób myślenia o muzyce – mówi.

– Dla mnie wyjazd był więc nie tylko nauką, ale też odkrywaniem sztuki.

Podobnie swój pobyt we Francji wspomina Katarzyna Stępień, studentka grafiki w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. – Erasmus był jedną z najlepszych decyzji w moim życiu. Zajęcia różniły się od tych w Polsce, dzięki czemu odkryłam nowe metody pracy i zainteresowałam się web designem. Ten wyjazd wpłynął na moje plany zawodowe i ścieżkę kariery – podkreśla.



Takie doświadczenia nie są wyjątkiem. Erasmus+ od lat stanowi przestrzeń rozwoju dla studentów uczelni artystycznych, oferując im możliwość pracy w międzynarodowym środowisku. Pobyt za granicą staje się dziś twórczym katalizatorem – okazją do eksperymentu i redefinicji własnej tożsamości artystycznej.

Z danych Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji wynika, że uczelnie artystyczne systematycznie zwiększają liczbę wyjazdów studenckich w ramach programu Erasmus+. Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku wysłała w 2023 r. 43 studentów, rok później – 50, a w 2025 r. – już 57. – Szczególnie rośnie zainteresowanie wyjazdami na staże – zauważa Justyna Walas z Biura Współpracy Międzynarodowej gdańskiej uczelni.

Podobny trend widać w Warszawie. W latach 2023–2025 liczba mobilności w stołecznej Akademii Sztuk Pięknych wzrosła z 97 do 158. – Systematycznie rozbudowujemy sieć uczelni





226



304



533



185



248



**MOBILNOŚCI STUDENTÓW
POLSKICH UCZELNI
ARTYSTYCZNYCH W BIEŻĄCEJ
PERSPEKTYWIE PROGRAMU
ERASMUS+, UCZELNIE
WYSYŁAJĄCE (TOP 5)**



56

studentów z Polski przyjęła dotąd w obecnej perspektywie programu Erasmus+ włoska uczelnia Conservatorio di Musica „Niccolò Piccinni” z Bari. To rekord



**MOBILNOŚCI STUDENTÓW
POLSKICH UCZELNI
ARTYSTYCZNYCH W BIEŻĄCEJ
PERSPEKTYWIE PROGRAMU
ERASMUS+, KRAJE
PRZYJMUJĄCE (TOP 5)**

partnerskich, dostosowując ją do potrzeb konkretnych kierunków – tłumaczy Agnieszka Mwabasi, uczelniana koordynatorka programu Erasmus+.

Portfolio, nie tylko średnia

O tym, kto będzie mógł wyjechać, decydują zwykle średnia ocen i znajomość języka, ale w przypadku kierunków artystycznych kluczowe znaczenie ma portfolio. Kandydaci muszą zaprezentować dorobek i często dopasować go do profilu uczelni przyjmującej. – Dzięki kontaktowi z koordynatorami wiedziałam, co powinno się znaleźć w moim portfolio. Do aplikacji trzeba było też dołączyć list motywacyjny i dokumenty w języku angielskim – opowiada Katarzyna Stępień, która studiowała w École Supérieure d'Art et de Design d'Orléans.

Proces rekrutacyjny pomaga uporządkować dorobek artystyczny i przemyśleć cele. W przypadku kierunków muzycznych wyzwaniem bywa także wybór odpowiedniego profesora. – Rozwój w dziedzinie muzyki często opiera się na relacji mistrz – uczeń. Profesor jest wzorem nie tylko w technice gry, lecz także w sposobie wyrażania emocji – tłumaczy Anna Gaweł, która w 2025 r. wyjechała do Conservatori Superior de Música del Liceu w Barcelonie.

Kulturalnie, lecz z hamulcem

Choć uczelnie artystyczne coraz chętniej nawiązują międzynarodowe partnerstwa, liczba wyjazdów jest ograniczona dostępnym budżetem. – Zainteresowanie jest ogromne. By zmieścić się w przyznanych środkach, musimy niektórym chętnym odmawiać – wyjaśnia Izabela Niezborala z Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi.

Zbliżona sytuacja jest w Poznaniu. – Listy chętnych są zawsze długie, ale liczba wyjazdów zależy bezpośrednio od wysokości dofinansowania. Średnio w każdym roku wyjeżdża 25 osób na studia i dziewięć na praktyki – mówi Agnieszka Gronowska z Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny Abakanowicz. Agnieszka Mwabasi dodaje: – Chętnych do wyjazdu jest więcej, niż pozwalają możliwości. Zdarza się nawet, że prowadzimy dodatkową rekrutację na wyjazdy bez dofinansowania – przyznaje.

Dla studentów kierunków artystycznych, którzy i tak często muszą dopłacać do materiałów, realizacji projektów czy wynajmu przestrzeni twórczej, samodzielne pokrycie kosztów pobytu za granicą bywa barierą nie do przejścia. Tym bardziej że wysokość miesięcznego grantu Erasmus+ w wielu przypadkach nie odpowiada realnym kosztom życia w popularnych krajach przyjmujących, takich jak Holandia, Dania czy Francja. – Sytuację pogorszyła również zmiana algorytmu obliczania środków przyznawanych uczelniom w ramach Akcji 1. Wcześniej [przed rokiem 2024/2025 – przyp. red.] dofinansowanie liczone było na sześć miesięcy mobilności przypadających na semestr, obecnie uwzględnia się pięć miesięcy. Dłuższy okres pobytu studenta na uczelni zagranicznej traktowany jest jako *zero-grant period* – wyjaśnia.

Choć program Erasmus+ wciąż otwiera przed młodymi artystami przestrzeń rozwoju, wymiany doświadczeń i międzynarodowego dialogu, jednocześnie przypomina, że możliwość skorzystania z mobilności pozostaje zasobem ograniczonym, silnie uzależnionym od finansów – zarówno prywatnych, jak i uczelnianych. ■

Biznes z zasadami

O kształtowaniu postaw przedsiębiorczych w duchu odpowiedzialności społecznej mówi dr Joanna Świętoniowska, koordynatorka projektu „SEED”, w ramach którego powstała gra symulacyjna i warsztat *design thinking*



Idee społecznej odpowiedzialności biznesu, zrównoważonego rozwoju czy zasady ładu korporacyjnego coraz częściej stają się kluczowymi elementami strategii firm. Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania (WSliZ) w Rzeszowie również postanowiła włączyć te tematy do projektu „Sustainable Entrepreneurship in Education (SEED)”. Dlaczego?

Firmy zaczynają dostrzegać wagę tych tematów i szukać na rynku odpowiednich specjalistów. Zadaniem uczelni jest zaś reagować na potrzeby przedsiębiorstw i organizacji działających w jej najbliższym otoczeniu. Projekt „SEED” to nasza odpowiedź: dostarczamy nauczycielom akademickim nowoczesne narzędzia dydaktyczne, które pomagają wprowadzać elementy zrównoważonego rozwoju do zajęć. Dzięki temu rozwijamy świadomość zarówno studentów, jak i kadry. Od kilku lat realizujemy też inicjatywę „Zielony WSliZ”, łącząc temat zrównoważonego rozwoju z cyfryzacją i budowaniem kompetencji przyszłości.

Jaki cel postawiliście sobie w „SEED”?

Skupiliśmy się na edukatorach. Chcieliśmy wyposażyć nauczycieli akademickich w narzędzia, które pomogą im rozwijać u studentów kompetencje z zakresu zrównoważonego zarządzania i przedsiębiorczości. Równocześnie

zależało nam na wzmocnieniu ich umiejętności cyfrowych i dydaktycznych, by mogli skutecznie stosować nowoczesne metody nauczania.

Jednym z narzędzi wypracowanych w ramach projektu jest gra online „SEED – Zarządzanie kawiarnią” (e-seed.eu). Na czym ona polega?

To symulacja biznesowa, w której studenci prowadzą własną kawiarnię, podejmując decyzje dotyczące zarządzania, zatrudnienia czy zakupów. Wybraliśmy kawiarnię, bo to bliski studentom przykład przedsiębiorstwa. Gra rozwija umiejętności cyfrowe, a także kompetencje z zakresu prowadzenia działalności zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Uczestnicy zdobywają punkty za podejmowanie społecznie odpowiedzialnych decyzji – jak zatrudnianie osób z niepełnosprawnościami czy wybór ekologicznych dostawców. W ten sposób uczą się, że etyczne wybory w biznesie się opłacają.

Czy taka forma nauki okazała się skuteczna?

Zdecydowanie. Gra online jest dla młodych ludzi znacznie bardziej atrakcyjna niż treści przekazywane w formie prezentacji. Studenci



stają się przedsiębiorcami – czują, że mają wpływ na decyzje, mogą popełniać błędy i uczyć się na nich w kontrolowanych warunkach.

W projekcie znalazł się także warsztat oparty na metodzie *design thinking*.

Co to za narzędzie i czemu służy?

To podejście do rozwiązywania problemów zorientowane na użytkownika.

Przygotowaliśmy stacjonarny warsztat *design thinking* wspierający nauczycieli w nauczaniu przedsiębiorczości. Powstał podręcznik z instrukcją wdrożenia tej metody, zawierający 10 studiów przypadków i 12 wyzwań z zakresu zrównoważonego zarządzania, a także praktyczne strategie nauczania.

Dla nauczycieli pracujących w formule hybrydowej czy zdalnej opracowaliśmy też wersję online.

No właśnie, jak działa Design Thinking Lab?

Design Thinking Lab (e-seed.eu/lab) to platforma w formie kursu Moodle, który nauczyciel może pobrać, wdrożyć i modyfikować na uczelnianej platformie. To elastyczne, otwarte narzędzie dostępne dla wszystkich zainteresowanych.

Czym kierowaliście się przy doborze partnerów projektu?

Ich wiedzą i doświadczeniem. Háskólinn í Reykjavík (Islandia) specjalizuje się w obszarze przedsiębiorczości, a Instituto Politecnico Da Guarda (Portugalia) w metodzie *design thinking*. Kazimiero Simonavicius Universitetas z Wilna (Litwa) ma kompetencje w zakresie projektowania narzędzi online. Partnerem technologicznym w projekcie był Wirtualis, firma specjalizująca się w grach online. WSiIZ dostarczył merytorykę, a Wirtualis ją wdrożył.

W realizację projektu zaangażowali się też studenci. Jaka była ich rola?

Chcieliśmy włączyć użytkowników końcowych – studentów i nauczycieli akademickich – w testowanie narzędzi. Studenci z Portugalii sprawdzali warsztat *design thinking*, a ich uwagi pomogły dopracować treści. Studenci WSiIZ testowali grę online.

Co dalej z „SEED”?

Gra zostanie włączona do nowego programu kształcenia „Biznes i innowacje” na studiach I stopnia w Kolegium Zarządzania. Organizujemy też spotkania dla nauczycieli i promujemy nowe narzędzia. Rezultaty nie trafią do szuflady – inne uczelnie również z nich korzystają.

Rozmawiała **Monika Rosmanowska**



dr Joanna Świętoniowska, koordynatorka projektu „SEED”, dyrektor Centrum Rozwoju Dydaktyki WSiIZ, dziekan Kolegium Zarządzania



Pełną wersję wywiadu znajdziesz w publikacji:

„Partnerstwa w Erasmusie+. Kompendium projektów z sektora Szkolnictwo wyższe” (s. 49), dostępnej w Czytelnii FRSE:

www.frse.org.pl/czytelnia/partnerstwa-w-erasmusie



– Bieg na orientację to nie tylko wysiłek. To nauka koncentracji, decyzyjności i radzenia sobie z trudnościami – mówi prezeska Fundacji „Zorientowani na rozwój”, realizującej projekty na rzecz młodzieży

Martyna Śmigiel – korespondentka FRSE

Barbara Bączek-Motała to była zawodniczka i reprezentantka kraju w biegach na orientację. Była dwukrotną mistrzynią świata junierek i 55-krotną (!) medalistką mistrzostw Polski. By dzielić się swoją pasją, założyła Fundację „Zorientowani na rozwój”. – Bieg na orientację to sport, który przybliża do natury, a jednocześnie łączy wysiłek fizyczny z umysłowym. Zawodnicy posługują się wyłącznie mapą, kompasem i własnym rozumem, samodzielnie wybierając drogę między punktami kontrolnymi w terenie. Naszą dewizą jest „Biegaj i myśl” – mówi Bączek-Motała.

Dawna mistrzyni podkreśla też, że bieg to sport dla każdego: łączy pokolenia i ma ogromny potencjał oddziaływania społecznego. – Powstają trasy dla dzieci, młodzieży, dorosłych,



FOT. ARCH. PRYW. FUNDACJI ZORIENTOWANI NA ROZWÓJ

Biegaj i myśl

seniorów oraz osób z niepełnosprawnościami. Są odmiany rowerowe i narciarskie. Uprawianie tej dyscypliny to okazja do przełamywania barier, np. związanych z samotnym chodzeniem po lesie, w deszczu, przechodzeniem przez bagno czy w pobliżu dzikiej zwierzyny. Warunki mogą być ekstremalne, ale zawsze dostosowane do możliwości uczestników – mówi.

Sport bez barier

To właśnie idea włączania różnych grup osób w bieg zaowocowała projektami, które Fundacja realizuje w ramach programu Erasmus+. Ten z sierpnia 2024 r. dotyczył uchodźców z Ukrainy w wieku szkolnym. – Bieg ma szansę stać się dla nich odskocznią od wojennej traumy, ale też nauką współpracy i posługiwania się narzędziami innymi niż cyfrowe – wyjaśnia B. Bączek-Motała.

Projekt zakładał szkolenie kadry. Współpracujący z Fundacją „Zorientowani na rozwój” trenerzy udali się do Szwecji – kolebki biegów na orientację – by pod okiem doświadczonych nauczycieli tego sportu



– Sport może przeciwdziałać wykluczeniu, dlatego w projektach skupiamy się na pracy z osobami o mniejszych szansach – mówi Barbara Bączek-Motała

organizować treningi dla osób dotkniętych skutkami wojny.

W innym z kolei projekcie wykorzystującym ideę biegów na orientację członkowie Fundacji uczyli się pracy z osobami z niepełnosprawnością intelektualną.

- We współpracy z klubem Ronneby OK z Kallinge w południowej Szwecji prowadziliśmy zajęcia w formule orientacji precyzyjnej, która różni się od klasycznego biegu na orientację, ale opiera się na tej samej idei pracy z mapą i rozeznania w terenie – tłumaczy B. Bączek-Motała.

Nauka przez uczestnictwo

Wśród uczestników działań realizowanych w Szwecji była Teresa Bugaj, instruktorka biegów na orientację oraz zawodniczka klubu sportowego Wawel z Krakowa. – To niesamowite, że w jednym wydarzeniu mogą brać udział dziesięciolatkowie, ich rodzice, osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich oraz ich opiekunowie – zachwala.

I wspomina projekty, w których brała udział jako trenerka. – W krajach skandynawskich bieg na orientację cieszy się popularnością. W Szwecji uczestniczyliśmy w treningach, które później analizowaliśmy z tamtejszymi instruktorami. Nauka przez uczestnictwo jest bezcenna – przekonuje T. Bugaj.

Fundacja „Zorientowani na rozwój” realizuje obecnie nowy projekt, ponownie koncentrując się na pracy z młodzieżą z doświadczeniem uchodźstwa. Po zakończeniu mobilności w grudniu 2025 r. miała miejsce kluczowa część działań, obejmująca bezpośrednią pracę z młodzieżą z Ukrainy oraz przygotowanie materiałów edukacyjnych dla trenerów, we współpracy ze



szwedzkim partnerem.

- Pokazujemy, że sport pomaga przeciwdziałać wykluczeniu – mówi Barbara Bączek-Motała.

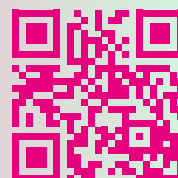
Sukcesy odnosi nie tylko w organizacji, ale i w szkole, w której pracuje.

- Wykorzystuję bieg na orientację w czasie lekcji wychowania fizycznego. Ostatnio zainspirowałam do tego kolegę, który jest trenerem piłki nożnej. Zabrał uczniów do lasu, a po zajęciach dzieciaki powiedziały mu: „Proszę pana, jakie to jest fajne, w końcu coś innego”. ■



W tekście wspomniano projekty na rzecz młodzieży z doświadczeniem uchodźstwa: „Zorientowani na wspólną przyszłość! – mobilność trenerów biegów na orientację na rzecz aktywizacji młodzieży z doświadczeniem uchodźstwa” (Erasmus+ Sport, Akcja 1., 2024 r., czas trwania: 9 miesięcy, budżet: 19 875 euro) oraz „Zorientowani na wspólną przyszłość! – opracowanie narzędzi integracji społecznej młodzieży z doświadczeniem uchodźstwa” (Erasmus+ Młodzież, Akcja 2., 2025 r., trwający, budżet: 60 000 euro), a także projekt na rzecz młodzieży o specjalnych potrzebach edukacyjnych: „Zorientowani na włączenie społeczne! – mobilność trenerów biegów na orientację na rzecz aktywizacji młodzieży z niepełnosprawnością ruchową oraz intelektualną” (Erasmus+ Sport, Akcja 1., 2025 r., 8 miesięcy, 19 875 euro).

Więcej na: bit.ly/4rjDsul



Chińska lekcja edukacji

To doświadczenie życia – zderzenie z jednym z najbardziej wymagających systemów nauczania na świecie. Pedagodzy z Dolnego Śląska w chińskich technikach zobaczyli zupełnie inny model szkolnictwa



Martyna Śmigiel – korespondentka FRSE



am wyjazd do Chin jest atrakcyjny, bo z naszej perspektywy to inna kultura – mówi Paweł Szlotawa, nauczyciel przedmiotów graficznych w Technikum nr 15 we Wrocławiu i jeden z uczestników *job shadowing* w Chinach. – Ale równie ważna była wymiana doświadczeń zawodowych i możliwość zobaczenia, jak tak rozwinięty przemysłowo kraj podchodzi do edukacji.

Za organizację przedsięwzięcia odpowiadała Fundacja MODE, która od lat współpracuje ze szkołami zawodowymi na Dolnym Śląsku i wspiera uczniów oraz nauczycieli

(m.in. poprzez *job shadowing*) w wyjazdach zagranicznych w ramach Erasmusa+. – Gdy w programie Erasmus+ pojawiła się szansa wyjazdów poza Europę [w Akcji 1. sektora Kształcenie i szkolenia zawodowe wyjazdy do krajów trzecich niestowarzyszonych możliwe są dopiero od perspektywy 2021–2027 – przyp. red.], zaczęliśmy szukać partnerów w Azji. Nie było to proste. Nawiązanie kontaktów w Chinach zajęło aż pół roku – wspomina Paulina Bilska-Marek, prezeska Fundacji i koordynatorka projektu realizowanego w Chinach.

Rygor i różnica skali

Ostatecznie udało się zorganizować wyjazd dla 20 nauczycieli z 11 szkół zawodowych

FOT. FUNDACJA MODE, ARCH. PRYW. (6)



W *job shadowing* wzięli udział nauczyciele specjalizujący się w mechatronice, mechanice, automatyce, logistyce i informatyce. Na zdj. u góry Agnieszka Marczak-Tarka z Zespołu Szkół nr 1 w Środzie Śląskiej



Job shadowing odbył się w ramach Akcji 1. programu Erasmus+ w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe (VET). Fundacja MODE organizuje mobilności dla nauczycieli i uczniów w najdalszych zakątkach świata. Więcej na: bit.ly/40ya4Vz Instytucje posiadające akredytację w sektorze VET mogą wysyłać kadrę i osoby uczące się również na wymiany z państwami trzecimi niestowarzyszonymi z programem. Zob. *Przewodnik po programie Erasmus+ 2026* (bit.ly/4aTmcoP).

na Dolnym Śląsku, specjalizujących się w obszarach związanych z cyfryzacją i przemysłem. – Postawiliśmy na branżę związane z nowoczesnymi technologiami oraz rosnącą obecnością chińskich produktów, np. samochodów elektrycznych, na rynku europejskim – precyzuje Paulina Bilaska-Marek.

Job shadowing na przełomie listopada i grudnia 2025 r. miał napięty program – uczestnicy obserwowali lekcje, analizowali metody łączenia teorii z praktyką, odwiedzali zakłady przemysłowe, brali udział w wykładach o chińskiej gospodarce, zwiedzali kampusy na trzy tysiące uczniów.

– W chińskich szkołach w pracowniach jest ogrom sprzętu. To robi wrażenie – relacjonuje Paweł Szlotawa. Paulina Bilaska-Marek dodaje:

– W jednej pracowni mechatronicznej było ok. 30 stanowisk. W Polsce często są dwa. Różnica skali jest ogromna.

Uczestnicy podkreślają jednak, że nie chodzi tylko o sprzęt. Zauważalną różnicą było podejście uczniów do nauki. – Tam uczniowie wiedzą, po co chodzą do szkoły: chcą się uczyć, bo widzą w tym przyszłość. Relacja nauczyciel – uczeń ma jednak bardzo formalny charakter – opisuje inna uczestniczka projektu, nauczycielka niemieckiego i logistyki w Zespole Szkół nr 1 w Środzie Śląskiej Agnieszka Marczak-Tarka.

Paulina Bilaska-Marek zwróciła uwagę na rygor. – W wielu szkołach obowiązuje zakaz korzystania z telefonów. Na bieżąco wyświetlane są dane, ilu uczniów zgłosiło się do odpowiedzi czy wyszło do toalety. Kamery są wszędzie. To robi wrażenie, ale daje poczucie bycia pod ciągłą kontrolą – zauważa.

Myśleć strategicznie

Uczestnicy wyjazdu podkreślają, że nie chodzi o kopiowanie chińskiego modelu w polskich szkołach, ale o inspirację: nacisk na praktykę, ściśle powiązanie z przemysłem, konsekwencję w realizacji celów, analizę danych. – Można myśleć o edukacji bardziej strategicznie – podkreśla Paweł Szlotawa.

Agnieszka Marczak-Tarka opisuje wyjazd jako inspirujące doświadczenie. – Mogłam obserwować rozwiązania logistyczne na imponującą wręcz skalę, m.in. w porcie w Ningbo. Tam wszystko jest świetnie zintegrowane: transport morski, kolejowy i drogowy – zachwyca się.

Efekty współpracy już są widoczne. Podczas konferencji w Chinach, na której prezentowały się m.in. dolnośląskie szkoły, trzy chińskie placówki zgłosiły chęć wymiany. – Już rekrutują młodzież – relacjonuje Paulina Bilaska-Marek. Podkreśla też, że wyjazdy poza Europę powinny być dostępne nie tylko dla szkół zawodowych. – Kraje azjatyckie osiągają świetne wyniki m.in. w badaniu PISA. Warto, aby również nauczyciele szkół podstawowych i ogólnokształcących mogli zobaczyć, jak funkcjonują tamte systemy. [Jak dotąd wyjazdy do krajów niestowarzyszonych nie są możliwe w ramach mobilności indywidualnych sektora Edukacja szkolna – przyp. red.]. Ten wyjazd pokazał nam, że edukacja może być traktowana jak inwestycja strategiczna państwa. I że naprawdę można ją organizować z rozmachem – dodaje. ■

Niewidzialny smutek. Depresja seniorów

Wielu seniorów opiekuje się starszymi rodzicami. Wielu jest samotnych. Są i tacy, którzy nie chcą się narzucać ze swoimi problemami. Zamykają się w sobie, gasną. To z myślą o nich powstał projekt „Zauważ niedostrzegane”



Agnieszka Wójcińska



Wanda poczuła, że coś w jej życiu idzie nie tak, kiedy przestała wychodzić z domu. – Nie mogłam nawet z nikim porozmawiać przez telefon, wygadać się, bo jak tylko zaczynałam mówić, płakałam. Byłam naprawdę w kiepskim stanie.

Wanda ma 69 lat, krótkie siwe włosy i delikatną biżuterię. Na pierwszy rzut oka nikt by nie powiedział, że ma jakieś problemy, a tym bardziej depresję.

Ta choroba nie dopadła jej nagle. Kilka lat temu okazało się, że jej wnuk ma zespół Aspergera.

Wanda z mężem zamieszkali razem ze swoim synem i jego rodziną, żeby pomagać przy chłopcu. Lokalowo sytuacja była komfortowa. Wszystko się zmieniło, kiedy teściowa Wandy zachorowała na Alzheimera, a jej główną opiekunką została Wanda. – Zdarza się, że pięć razy w nocy muszę wstawać do teściowej, żeby jej zmienić pampersa, muszę ją umyć, ubrać, wszystko jej podać – opowiada. Do tego dochodzi opieka nad wnukiem, codzienne obowiązki i życie w ciągłym stresie. [...]

Samotność jest okropna

Historia Jadzi to swoisty rewers historii Wandy. Jadwiga zmaga się nie z nadmiarem, ale z brakiem. Została sama po śmierci męża w 2021 roku. – Wracałam do pustego domu, w którym było tyle wspomnień. Żyłam nimi, oglądałam zdjęcia,

Wanda i Jadzia (zdj. z lewej) po powrocie z Alicante – z nową energią, gotowe czerpać z życia pełnymi garściami. Poniżej: jedna z uczestniczek projektu: Izabela, śpiewaczka operowa i skrzypaczka



FOT. ANNA LIMINOWICZ (3)

wzruszałam się, płakałam – opowiada. – Samotność jest straszna. Z upływem czasu wcale nie jest łatwiej.

Przełomem była choroba przyjaciółki. – Kiedy zobaczyłam, z jaką determinacją ona walczy o życie, powiedziałam sobie: też walczyć o siebie, zacząć żyć. I wtedy właśnie dowiedziałam się o inicjatywie „Zauważ niedostrzegane”.

Projekt prowadzi Fundacja Deploying Future. – Wśród uczestników były osoby takie jak Wanda, które opiekują się rodzicami. Byli też ludzie samotni, jak Jadzia, i tacy, którzy nie chcą się narzucać dzieciom ze swoimi problemami – mówi Dagmara Ochocka z Fundacji. – Depresja osób w wieku senioralnym jest niedostrzegana – ani w rodzinach, ani w debacie publicznej – dodaje.

Dagmara i Michał Ochoccy, powołując Fundację w 2023 r., chcieli promować zdrowy styl życia i edukować osoby starsze. Szybko jednak zauważyli kryzys zdrowia psychicznego seniorów. – Podczas lockdownu oni często nie mieli się nawet do kogo odezwać. Sytuacja utrzymała się po pandemii. Wielu spędza ostatnie lata życia przed telewizorem, nasilają się samotność i poczucie bycia niepotrzebnym, a stąd już tylko krok w stronę depresji – tłumaczy Ochocka. I powołuje się na badania PolSenior2 [bit.ly/4r1BUdu], które wskazują, że co trzeci senior mierzy się z zaburzeniami nastroju, a u prawie jednej czwartej osób powyżej 60. roku życia zaobserwowano depresję.

Ola! Na każdy dzień

Projekt powstał we współpracy z hiszpańską organizacją Universal Mobility oraz Centro Municipal de Mayores „La Florida” – ośrodkiem dla seniorów z Alicante. Celem było nagłośnienie problemu depresji seniorów, ale też wyposażenie uczestników w narzędzia do radzenia sobie z kryzysami psychicznymi.

Wanda i Jadzia były wśród dziesięciu polskich seniorów, którzy pojechali do Alicante. Razem z hiszpańskimi rówieśnikami uczestniczyły w zajęciach o stresie, technikach relaksacyjnych, poznawały lokalną kulturę i kulinarię. – Ważne było zobaczyć, jak Hiszpanie radzą sobie ze stresem, usłyszeć ich radosne *Ola!* – wspomina Jadzia. – Wróciłam stamtąd z myślą, żeby korzystać z życia bardziej na 100 niż na 5 proc. – dodaje Wanda. – Praktykuję wdzięczność i uczę się, że zmiany zachodzą małymi krokami, ale każdego dnia. ■



Dagmara i Michał Ochoccy, założyciele Fundacji Deploying Future i koordynatorzy projektu „Zauważ niedostrzegane”



Projekt „Zauważ niedostrzegane – partnerstwo współpracy na rzecz przeciwdziałania depresji u osób w wieku późnej dojrzałości” został

zrealizowany w sektorze Edukacja dorosłych programu Erasmus+ w ramach Akcji 2. (Partnerstwa na małą skalę). Czas trwania: 12 miesięcy, od 1 września 2024 r. Dofinansowanie: 60 000 euro. Rezultaty: mobilność kadry i słuchaczy, kampania „3RazNaJ” oraz podręcznik „Zauważ Niedostrzegane – Twarze Depresji Senioralnej. Materiały z obszaru rezyliencji dla osób w wieku późnej dojrzałości”, do pobrania tutaj: bit.ly/4s1jq8j.

Więcej o projekcie: bit.ly/4r4AcTD i o samej Fundacji: www.deployingfuture.com

To skrócona i opracowana redakcyjnie wersja reportażu autorstwa Agnieszki Wójcińskiej, który ukazał się na portalu Onet.pl: bit.ly/4anqKE0 w ramach cyklu #Efekt Erasmusu. Pozostałe reportaże z tej serii można przeczytać na: www.frse.org.pl/efekt-erasmusa.

Profesje przyszłości

W świecie, który zmienia się szybciej niż programy nauczania, doradztwo zawodowe pomaga oswoić lęk przed przyszłością. Projekt warszawskiej agencji wskazuje kierunki kształcenia, które mogą być wkrótce kluczowe

Aleksandra Fandrejewska – korespondentka FRSE



dy młodzi ludzie wybierają zawód lub kierunek studiów, patrzą przede wszystkim na to, jak atrakcyjna wydaje się dana profesja na współczesnym rynku pracy. Problem w tym, że zatrudnienie podejmą dopiero za kilka lat, a wtedy zarówno sam zawód, jak i rynek mogą wyglądać zupełnie inaczej.

– W Industry Up naszym celem jest zmienić to myślenie. Chodzi o to, by młodzi mogli odkrywać możliwości zawodowe w perspektywie kilku, kilkunastu

lat – tłumaczy Damian Kwiek z firmy komunikacyjno-analitycznej Industry Up, a w przeszłości dziennikarz specjalizujący się m.in. w nowych technologiach i przemyśle.



Ścieżka kariery, która ma sens

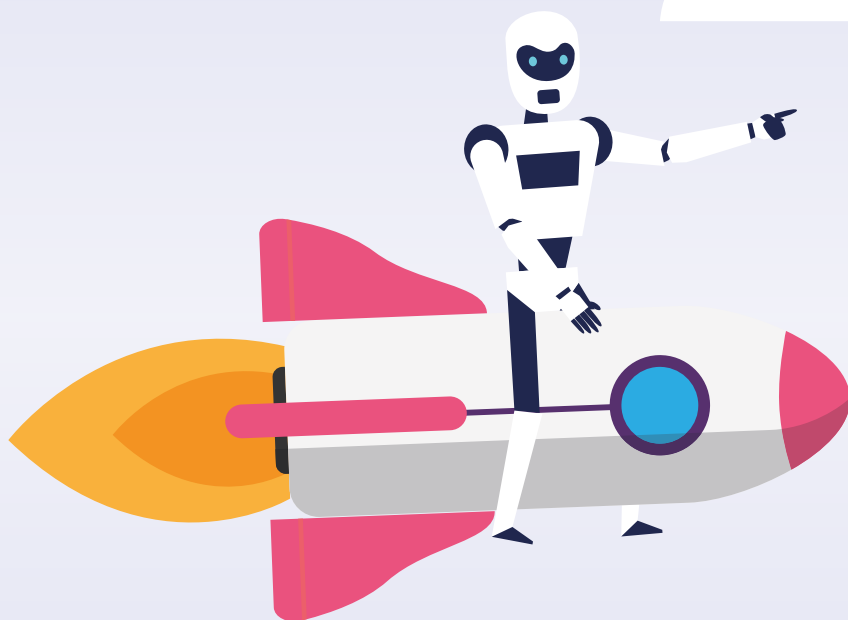
Idea, by pomóc młodym na rynku pracy, stała się załącznikiem projektu edukacyjnego „Zawody przyszłości w przemyśle 5.0”, realizowanego ze środków programu Erasmus+. Agencja Industry Up we współpracy z firmą Futurama, należąca do macedońskiej sieci doradztwa zawodowego, przygotowała bezpłatne materiały poświęcone profesjom przyszłości – od tych już rozpoznawalnych po najbardziej wizjonerskie. Należą do nich: kurator danych, etyk AI, weryfikator deepfake’ów, inżynier robotyki (specjalista od interakcji człowiek – maszyna) oraz inżynier terraformacji – ekspert zajmujący się przekształcaniem środowisk w bardziej przyjazne dla człowieka, co potencjalnie może być przydatne w kontekście... kolonizacji planet.

Bezpłatne eksperckie materiały – dostępne w językach polskim, angielskim i macedońskim – przygotowano z myślą o edukatorach, uczniach, studentach oraz osobach na wczesnym etapie kariery. Na stronie internetowej projektu

przedstawiono – zarówno w formie materiałów tekstowych, jak i multimedialnych – charakterystykę wspomnianych wyżej profesji, informacje o przydatnych kompetencjach, rekomendowanych kursach i kierunkach studiów. Można też prześledzić potencjalną ścieżkę kariery w danej branży, a w materiałach wideo eksperci przybliżają specyfikę pracy w poszczególnych profesjach.

Zawody bez tajemnic

Materiały projektu „Zawody przyszłości w przemyśle 5.0” prezentowano m.in. na targach pracy skierowanych do młodzieży. – Młodemu ludziom



naprawdę trudno jest wybrać studia, wymyślić zawód. Brakuje odpowiedzi: jak wejść na rynek pracy, jak mogłaby wyglądać kariera, czym człowiek się zajmuje, pracując w określonym zawodzie. Ten projekt odpowiada na te pytania – mówi Katarzyna Podbielska z Zespołu Szkół nr 5 im. Stefana Kisielewskiego w Warszawie.

K. Podbielska uczy w Technikum nr 2 z oddziałami integracyjnymi. O platformie Industry Up dowiedziała się z informacji przekazanej szkołom przez biuro komunikacji nauki Knowledge Up. – Platforma daje przykłady konkretnych kierunków studiów, które mogą pomóc w znalezieniu pracy w interesującym uczniów zawodzie – dodaje. Część nowych profesji – np. kurator danych czy inżynier robotyki – wydaje się jej uczniom wyjątkowo

interesująca, bo to osoby ze spektrum autyzmu. Lubią rutynę i jasno określone procedury.

Twórca, nie tylko użytkownik

Zdaniem Kateriny Zlatanovskiej Popovej z firmy Futurama największą wartością inicjatywy jest to, że umożliwia ona młodemu odnaleźć się w świecie opartym na technologii – i to nie tylko w roli biernych użytkowników, ale twórców, projektantów, analityków i specjalistów od rozwiązywania problemów. Projekt pomaga wypełnić lukę, wskazując nie tylko potencjalne profesje, ale i kompetencje, które będą niezbędne, takie jak: krytyczne myślenie, zdolność adaptacji czy biegłość cyfrowa.

Przedsięwzięcie przyniosło korzyści także nauczycielom. – Wielu z nich mówi: chcemy przygotować uczniów na przyszłość, ale sami nie zawsze wiemy, jak ona będzie wyglądać – opowiada Katerina Zlatanovska Popova. Dzięki inicjatywie pedagodzy czy doradcy zawodowi zyskali dostęp do uporządkowanych informacji, przykładów i definicji, które mogą wykorzystać w klasie. Dla nauczycieli realizatorzy projektu prowadzili też webinary. – W doradztwie zawodowym jasny przekaz zmniejsza niepokój. Gdy nauczyciele rozumieją istotę nowych profesji, mogą udzielać rad i czytelnych wskazówek. Z kolei kiedy młodzi ludzie znają trendy na rynku, czują się bardziej przygotowani do pracy – tłumaczy Zlatanovska Popova.

Wspólnie z Damianem Kwiekiem podkreślają, że najważniejszym elementem przedsięwzięcia jest pokazanie, że przemysł 5.0 to wprowadzanie nowoczesnych technologii i efektywnych modeli organizacyjnych, ale z człowiekiem w centrum. Znaczenie ma też wspieranie zrównoważonego rozwoju i odporności. Technologia ma pomagać człowiekowi, a nie zastępować go maszynami. ■



Projekt „Zawody przyszłości w przemyśle 5.0” był realizowany w ramach sektora Kształcenie i szkolenia zawodowe programu Erasmus+ (Akcja 2.), od 1.12.2024 r. do 30.11.2025 r., zyskując miano dobrej praktyki. Dofinansowanie: 60 000 euro. Więcej na: www.industryup.pl/zawodyprzyszlosci. Zajrzyj też na Platformę Rezultatów Projektów Erasmus+: bit.ly/3P32n7u.

Brali udział w symulacjach misji kosmicznych oraz lądowań na Księżycu i Marsie, budowali rakiety, spotykali się z astronautami. Trzech polskich nauczycieli pracujących metodą STEAM oraz uczennica pojechali na Space Camp NASA

Anita Czupryn – korespondentka FRSE

Polscy nauczyciele w ramach międzynarodowych zespołów współpracowali z edukatorami m.in. z USA, Wielkiej Brytanii, Japonii, Korei Południowej i Australii. Z USA przywieźli nie tylko zdjęcia i wspomnienia misji kosmicznych, ale też refleksje o współpracy, odwadze i twórczym nauczaniu.

Tomasz Ordza, nauczyciel biologii i przyrody w Szkole Podstawowej im. Kazimierza Nowaka w Dąbrówce, nie pojechał do USA – jak mówi – polować na wrażenia. Do Huntsville doprowadziła go konsekwencja w pracy projektowej (eTwinning, Erasmus+) oraz słuchanie uczniów, bo to oni wybierają tematy kolejnych przedsięwzięć. – Dwa lata temu wskazali kosmos,

Ich opiekun, student Dylan, żartował, że to najbardziej egzotyczna ekipa na Space Campie NASA.

Ogiegło, ucząca przedmiotów ścisłych, ma wykształcenie politechniczne, więc łatwiej jest jej patrzeć na przedmioty jak na system naczyń połączonych. – W życiu nie ma osobno matematyki i polskiego – tłumaczy. I opowiada o zajęciach z origami. – Uświadomiono nam, że składanie papieru to bardzo praktyczna technika. Sztuka origami stanowi inspirację przy budowie paneli słonecznych, które przy starcie muszą być niewielkie, a po rozłożeniu uzyskać jak największą powierzchnię – relacjonuje.

Na Space Campie zaskoczyło ją, że uczestników nie obsypano technologicznymi gadżetami, lecz zaproszono do rozwiązywania problemów rękami członków zespołu. W pamięci została jej lekcja z warsztatu budowy łazika i kapsuły dla niego: jedna

Kosmos zaczyna się

więc zrobiliśmy projekt o eksploracji przestrzeni kosmicznej. W ten sposób wyprzedziliśmy rzeczywistość, bo przecież nie wiedziałem, że otrzymamy zaproszenie na Space Camp NASA – tłumaczy.

Podczas turnusu w Huntsville został koordynatorem misji i badań laboratoryjnych na Marsie, później komandorem statku kosmicznego. Program obozu obejmował symulacje lądowań, budowę raket i projekt lądownika dla „pasażera”, czyli jajka, które musiało przetrwać test termiczny. Ordza zapamiętał, że zespół działał jak doświadczona załoga.

Matematyka jak origami

– Kiedy myślę o Space Camp, widzę różnorodność – mówi Agnieszka Ogiegło ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Kłodzku, będąca – podobnie jak Tomasz Ordza – Ambasadorką programu eTwinning. W swojej grupie spotkała uczestników z Azji, Amerykanów, Angielkę i Australijkę.



FOT. SHUTTERSTOCK + TOMASZ ORDZA, ARCH. PRYW. (3)



Czym jest Space Camp NASA?

Space Camp w Huntsville (Alabama, USA) to program edukacyjny oparty na symulacjach misji kosmicznych, pracy w przypisanych rolach i wykonywaniu zadań zespołowych. Uczestnicy przechodzą przez kolejne etapy przygotowania i prowadzenia misji. Więcej na:

www.spacecamp.com/SpaceCamp/Camp

Na zaproszenie organizatorów i według bardzo precyzyjnych wytycznych Krajowe Biuro Programu eTwinning typuje nauczycieli i uczniów spełniających określone kryteria.

Następna edycja Space Camp 2026:

Welcome Party rozpocznie się 25 lipca br.

Obóz potrwa od 26 do 31 lipca 2026 r.

Już wkrótce poznamy nazwiska kolejnych polskich uczestników kosmicznej przygody.

etwinning.pl

grupa budowała łazik, druga kapsułę, obie działały osobno, dopóki ktoś nie zapytał, czy łazik na pewno zmieści się do kapsuły. I nagle stało się jasne, że bez porozumienia kapsuła z łazikiem nie wystartuje.

Ogień wróciła ze Space Campu odważniejsza – przekonała się, że nie musi znać perfekcyjnie angielskiego, by się komunikować. Po powrocie prowadziła warsztaty po angielsku i zgłosiła się na kolejne międzynarodowe spotkania.

Co dwie głowy, to nie jedna

Dla Marysi Błauty, uczennicy SP nr 7 w Kłodzku, pobyt na Space Campie był ogromnym odkryciem. Najmocniej zapamiętała sposób pracy. Jej zespół, Team Ayo, składał się z uczniów z różnych stanów USA, z Wielkiej Brytanii, Korei, Chin. Marysia była jedyną Polką. Integracja zaczęła się od działań terenowych. Jedno z pierwszych zadań wyglądało jak test zaufania: trzymając się za ręce, musieli pokonać piaszczysty odcinek, nie dotykając ziemi. Dla Marysi to był moment, w którym grupa stała się zespołem. Takim, który później wspólnie budował lądowisko w wodzie czy poprawiał rakietę po nieudanym starcie.

Uczestnicy ubiegłorocznego obozu Space Camp NASA zgodnie twierdzą, że udział w tym przedsięwzięciu to zastrzyk wiedzy o kosmosie, ale w jeszcze większym stopniu nauka pracy w zespole: każdy dowozi swój kawałek, a sukces misji nie zależy od kogoś, kto jest najbardziej błyskotliwy, tylko od komunikacji, stosowania procedur i od zaufania. I jeszcze jednego: od odwagi, żeby mówić w obcym języku, prosić o wsparcie, przyznać się do błędu, poprawić go i spróbować drugi raz. ■

od współpracy

Na Space Camp NASA nie chodziło o technologiczne fajerwerki. Uczestnicy rozwiązywali problemy nie przy użyciu zaawansowanych programów czy maszyn, lecz korzystając z własnych głów i rąk.

Sami formułowali wyzwania, analizowali je i zespołowo szukali rozwiązań



Od Socratesa do Erasmusa

Szkoła Podstawowa nr 36 z Oddziałami Integracyjnymi w Rybniku świętuje 18 lat realizacji inspirujących projektów europejskich!

Magdalena Bielak – ekspertka FRSE



Każdy projekt zaczyna się od myśli, potrzeby lub pomysłu – od chęci zmiany i zrobienia czegoś więcej. Często to właśnie niewygodą czy niedosyt inspirują do szukania nowych rozwiązań. Projekt staje się wtedy przestrzenią do sprawdzenia w praktyce tego, co planujemy i w co wierzymy. Daje też odwagę do dalszego eksperymentowania, wprowadzania nowych metod pracy i poszukiwania rozwiązań

rozwijających zarówno uczniów, jak i nauczycieli.

W 2007 roku Szkoła Podstawowa nr 36 z Oddziałami Integracyjnymi im. Czesława Miłosza w Rybniku (wówczas Gimnazjum nr 7) rozpoczęła realizację projektów europejskich, dofinansowanych przez FRSE. Ta trwająca już 18 lat przygoda obejmuje obecnie współpracę z wieloma krajami, m.in. z Francją, Grecją, Hiszpanią, Malta, Bułgarią, Słowacją, Włochami, Rumunią, Cyprzem, Finlandią, Portugalią, a także z Turcją.

Ku akredytacji

Pierwsze doświadczenia w realizacji projektów szkoła zdobywała w programie Comenius, który był jednym z komponentów Socratesa, poprzednika Erasmusa+. To otworzyło przed placówką drzwi do międzynarodowej współpracy: projekty ze szkołami z różnych krajów Europy angażowały zarówno uczniów, jak i nauczycieli we wspólne działania edukacyjne, kulturalne i społeczne.

Kolejnym etapem były inicjatywy w ramach programów „Uczenie się przez całe życie” (2007–2013) oraz Erasmus+ (perspektywy 2014–2020 i 2021–2027). Zdobyte doświadczenia skłoniły placówkę do dalszego rozwoju współpracy międzynarodowej w bardziej systemowy sposób, czego efektem było uzyskanie akredytacji Erasmus+, umożliwiającej długofalowe planowanie działań.

Niedawno szkoła otrzymała grant w wysokości 92 972 euro na kolejny projekt w ramach Akredytacji w programie Erasmus+, który ma zostać zrealizowany do 31 sierpnia 2026 r. Środki będą przeznaczone na mobilności uczniów oraz rozwój zawodowy nauczycieli, którzy poznają nowe, innowacyjne metody i narzędzia pracy.

Międzynarodowo znaczy lepiej

Dla uczniów i nauczycieli udział w projektach transnarodowych jest też okazją do rozwijania kompetencji językowych w praktyce – w bezpośrednim kontakcie z partnerami z innych krajów. Międzynarodowa współpraca poszerza horyzonty, pozwala lepiej poznać kulturę, tradycje i codzienne życie rówieśników z Europy.

Udział w projektach wyraźnie wpływa także na postawy uczniów. Są bardziej zmotywowani do nauki i chętniej angażują się w życie szkoły. Przy okazji rozwijają umiejętności, które przydają się przez całe życie – komunikację, współpracę, odpowiedzialność czy samodzielność.

Zyskują też nauczyciele i sama szkoła. Współpraca z zagranicznymi partnerami, kursy,





W 2025 r. szkoła zdobyła nagrodę EITA w kategorii European Language Label za nowoczesne i skuteczne nauczanie języków

szkolenia i wymiana dobrych praktyk wprowadzają nowoczesne metody nauczania, dzięki czemu lekcje stają się ciekawsze. W świecie cyfrowych narzędzi i platform, jak choćby eTwinning (etwinning.pl), międzynarodowe partnerstwa mogą kwitnąć codziennie – nie tylko podczas zagranicznych mobilności.

Zaangażowanie szkoły w Rybniku w działania międzynarodowe zostało w 2025 r. docenione w Europie. Placówka otrzymała wyróżnienie w konkursie European Innovative Teaching Award (EITA), który nagradza innowacyjne inicjatywy edukacyjne realizowane w ramach Erasmus+ (bit.ly/4cwKw2C). Nagrodę za projekt „New Horizons” odebrała w Brukseli koordynatorka, inicjatorka, pomysłodawczyni wszystkich realizowanych przez 18 lat projektów – Marzena Kuś.

Beneficjenci, dzielcie się rezultatami!

Obserwowanie doświadczeń innych i poznawanie dobrych praktyk ma ogromne znaczenie. Pokazuje realne efekty działań, ludzi stojących za ich



FOT. SP NR 36 W RYBNIKU, ARCH. PRYW (3)



Pobyt na Cyprze. Na zdjęciach od lewej: uczeń Mateusz w trakcie lekcji w Szkole Specjalnej w Liopetri; warsztaty pieczenia chleba; zwiedzanie miejscowości Ayia Napa

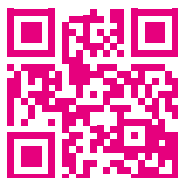
realizacją oraz wyzwania, z którymi mierzą się na kolejnych etapach. To także dowód na to, jak inicjatywy europejskie wpływają na jakość edukacji w polskich szkołach.

Dlatego warto, by beneficjenci dzielili się doświadczeniami i rezultatami projektów – zarówno w raportach końcowych, jak i w działaniach upowszechniających. Dzięki temu dobre praktyki mogą inspirować innych i nie znikają po zakończeniu inicjatywy.

Historia 18 lat działań szkoły w Rybniku to przykład pięknej i długiej przygody projektowej – drogi rozwoju uczniów i nauczycieli, budowania międzynarodowych relacji i otwierania szkoły na świat. Doświadczenie tej placówki pokazuje jedno – przy zaangażowanym zespole projektowym i sprawnej koordynacji pomysły mogą przeradzać się w inspirujące działania, które rozwijają całą społeczność szkolną. ■



Więcej o projektach szkoły w Rybniku realizowanych w ramach programu Erasmus+: bit.ly/4bwB2lR



Nauczycielka (w rozk)roku

– W pokoju nauczycielskim usłyszałam, że powinnam robić mniej, bo innym jest smutno – mówi Agnieszka Kopacz, Nauczycielka Roku 2025, polonistka i informatyczka z I LO w Sopocie



Chyba pierwszy raz się zdarzyło, że zwycięzca konkursu Nauczyciel Roku przed otrzymaniem tego tytułu przyznaje publicznie, że czuje się wypalony zawodowo. „Nie sądziłam, że kiedykolwiek dopadnie mnie taki lęk, obawa przed pracą” – napisała pani na Facebooku przed początkiem roku szkolnego.

Czy to uczucie minęło?

Niezupełnie. Bywa, że wracam do domu i myślę, że za mną całkiem fajny dzień. Ale zdarza się i tak, że nasilają się złe myśli. W tej pracy trzeba się nauczyć odcinać od tego, co dzieje się w szkole. Historie uczniów dotyczą mnie osobiście, czasem trudno mi o nich zapomnieć. Wiem, z czym się zmagają, nie tylko w szkole, ale i poza nią. Po kilku latach nauczyłam się odpuszczać, bo wszystkim nie pomogę. A wypalenie zawodowe jest m.in. pokłosiem tego, że próbowałam zrobić za dużo.

To jak dziś do tego pani podchodzi?

Pogodziłam się z tym, że nie na wszystko mam wpływ. Mogę zmienić mały kawałek szkolnego świata: zdecydować, w jaki sposób uczyć, jak wygląda moja sala. Za innych nie odpowiadam, więc nie ma co się biczować, że jest źle.

Optymizmem nie powiało. To może chociaż wygrana w konkursie panią uskrzydliła?

Miło, że doceniono mnie za to, co robię. Bardziej spodziewałam się wyróżnienia

niż głównej nagrody. Złożyłam wniosek do konkursu z myślą, że chcę podsumować dziesięć lat swojej pracy, bo wiem, że więcej już w życiu nauczycielskim nie osiągnę. Pisząc zgłoszenie, spojrzałam na siebie z większą empatią. Tak jak z empatią staram się podchodzić do uczniów. Gdy dostałam nagrodę, przez wiele dni nie docierało to do mnie. A to dlatego, że moje życie szkolne niewiele się zmieniło.

Nic a nic?

Pracuję tak samo. Uczniowie traktują mnie jak wcześniej. Zmieniło się to, że media zaczęły się mną interesować. Okazało się też, że instytucje, z którymi chciałam współpracować, a wcześniej mnie nie zauważały, teraz same się odzywają z propozycjami. Więc uskrzydlenie, o które pan pytał, dostałam z zewnątrz. Pomyślałam, że może nie jest ze mną tak źle, skoro docenili mnie inni, a niekoniecznie ludzie z mojej szkoły. Smutny wniosek.

Nie było gratulacji?

Dyrekcja była zadowolona. Ale czy czuję, że ciepło mnie przyjęto? Na pewno część osób się ucieszyła, natomiast dużo więcej nie. Rozmawiałam z laureatami z poprzednich lat. Narzekali, że koleżanki i koledzy z pracy unikali z nimi rozmów, dlatego decydowali się odejść ze szkoły. I to nie są jednostkowe historie.



Nikola



Wiktoria B.



Ania



Janek



Jagoda





Brzmi jak ostracyzm środowiskowy.

Dlatego czułam, że nie będę mieć łatwo. Dzień po wygranej schowałam się w sali. Chciałam przesiedzieć tam cały dzień i po lekcjach pójść prosto do domu. Nie udało się. Część nauczycieli przyszła mi pogratulować. Uczniowie klaskali i liczyli, że zamiast lekcji opowiem im o gali. A ja mówię: „Nic się nie zmieniło, pracujemy”. Byli zawiedzeni.

A jak pracuje Nauczyciel(ka) Roku 2025?

Jestem pasjonatem, który ma frajdę z tego, co robi. Przychodząc do szkoły, chciałam dużo w niej zmienić. Ale szybko zdałam sobie sprawę,

że trzeba zmierzyć się z systemem edukacji, który – delikatnie

mówiąc – jest daleki

od doskonałości. I oczywiście

można szukać nowych form

nauczania i metod, które

sprawią, że uczniowie będą

chętniej uczestniczyć w lekcjach,

ale to zawsze wiąże się z kłopotami,

bo nie wszystkim się to podoba. Otrzymawszy tytuł Nauczyciela Roku, nie chciałam opowiadać, jak cudowny zawód wykonuję. Dlatego otwarcie mówię o wyzwaniach, z którymi się mierzę np. w pokoju nauczycielskim. Jeszcze przed wygraną usłyszałam, że powinnam robić mniej, bo reszcie jest smutno. A gdy zostałam Nauczycielem Roku, mówiono, że zamiast być reklamą polskiej szkoły, krytykuję system. Jak człowiek to słyszy, odechciewa się wszystkiego.

Rozumiem, że gdy mówi pani źle o polskim systemie edukacji, to koleżanki i koledzy ze szkoły odczytują to tak: swoje gniazdo kala?

Dokładnie tak. A przecież jeśli ma być lepiej, to trzeba głośno mówić o problemach i możliwych rozwiązaniach. Przez pięć lat wykładałam politykę oświatową i wielokrotnie rozmawiałam ze studentami o tym, co zrobić, by ulepszyć nauczanie. Najczęściej słyszałam, że system należy zrównać z ziemią i zbudować od nowa. Jestem mniej radykalna. Lepiej wprowadzać zmiany w sposób ewolucyjny. Co kilka lat potrzebna jest ewaluacja obecnego programu. Szkoła powinna być bardziej praktyczna, a relacje między nauczycielem i uczniem bliższe. Ale to wymaga czasu, a politycy, choć się zmieniają, działają tak samo: unikają kontynuacji i chcą szybkich efektów.



Przy odbieraniu nagrody mówiła pani, że szkoła powinna być miejscem bezpiecznym, twórczym i radosnym. Co to znaczy?

Jestem wychowawcą klasy artystycznej. To bardzo twórczy i radośni młodzi ludzie, potrzebujący bezpieczeństwa. Gdy są odepchnięci, nieakceptowani i czują, że ktoś nie traktuje ich poważnie, zamykają się w sobie i milczą – to metafora tego, jak dziś działa szkoła, narzucając uczniom, co mają myśleć, zamiast dawać swobodę i wsparcie. Dlatego ja zawsze pytam o opinię, prowadzę ankiety ewaluacyjne, daję młodym możliwość zrecenzowania mojej pracy. Oni sugerują korekty i razem opracowujemy rozwiązania. Niezależnie od tego, z jakim dzieckiem pracuję, dbam, by czuło się lubiane i bezpieczne. Nawet jeśli nie znosi lekcji polskiego, może mi o tym powiedzieć i nie zostanie odrzucone.



Jestem autystyczką i mam ADHD. Od zawsze uważałam, że jeśli coś nie ma sensu, to tego nie robię, przez co miałam mnóstwo problemów w szkole

Tak jak uczeń, który miał jedynkę z pani przedmiotu?

I skończył na maturze z czwórką z polskiego. Mój ulubieniec. Wychowawczo to było dziecko cud. Powiedziałam, że nie postawię mu dwójki, jeśli się nie nauczy, ale dodałam, że kocham go nad życie. Stawiam uczniom wymagania. Wiedzą, że na ocenę muszą zapracować. Jeśli potrzebują pomocy, zawsze mogą do mnie przyjść. Dziecko chce usłyszeć, że dorosły w nie wierzy, że traktuje je poważnie. Nasi licealiści często opowiadają, jak w podstawówce słyszeli: „Nic z ciebie nie będzie”, „Jak nie rozumiesz, to się naucz na pamięć”. Mnie te słowa przerażają. Skoro z góry się zakłada, że czegoś się nie nauczę, to po co próbować? Ja wolę zapytać ucznia, czego od siebie oczekuje. On milczy, bo nie myślał dotąd w ten sposób.

Pani lekcje łamią schematy. Gra się w planszówki, bawi klockami Lego, rozwiązuje zagadki w escape roomach, przebiera za postacie z lektur. Nudy nie ma. Wolę uczyć, jak czytać i interpretować teksty kultury, niż tego, kiedy się urodził Adam Mickiewicz. Takie podejście nie wszystkim się podoba. W zeszłym roku jeden z rodziców skrytykował lekcję informatyki, podczas której uczniowie – z pomocą sztucznej inteligencji, narzędzi graficznych, a także mentorów z różnych branż – stworzyli koncepcje firm doradztwa zawodowego i zaprezentowali je publicznie. Uznałam, że dla humanistów praktyczne wykorzystanie informatyki jest bardziej wartościowe niż robienie tabel w Excelu.

Co się nie spodobało rodzicowi?

Twierdził, że dziecko nie zna dobrze tego programu, choć Excela uczyli się w poprzedniej klasie. Są rodzice, którzy oczekują, że będzie tradycyjnie, bez ekscesów. Albo była skarga, że w ramach lekcji języka polskiego wspólnie z matematykiem zabraliśmy uczniów na grę terenową. Rodzice byli oburzeni, że uczymy jednocześnie dwóch przedmiotów. A przecież nie ma nic lepszego niż interdyscyplinarne podejście do nauki.

A były skargi, że na lekcji polskiego analizuje pani z uczniami „poezję” Krzysztofa Stanisłowskiego i Roberta Mazurka z ich tomiku „Kmioty polskie”?

Nie. To była moja odpowiedź na niezadowolenie maturzystów z czytania poezji Mirona Białoszewskiego. Mówili, że nie ma ona sensu. Stwierdziłam, że przyniosę im coś, co teoretycznie też nie ma sensu, a co odniosło spory sukces czytelniczy. I pomysł się bardzo spodobał. Mieli zinterpretować wybrany fragment, wskazać kontekst społeczno-polityczno-kulturalny i wytłumaczyć, jak rezonuje z naszą codziennością. Uczniowie mieli ciekawe spostrzeżenia, znaleźli m.in. nawiązania do „Wesela” Wyspiańskiego.

Nie miała pani wątpliwości, czy analizować treści publicystów, z których jeden kilka miesięcy wcześniej startował w wyborach prezydenckich?





Uczniowie nie znają moich poglądów politycznych. Czasem pytają, na kogo głosowałam, ale tego ode mnie nie usłyszą. Na lekcjach punktuje wypowiedzi różnych polityków. Pokazuję, że język polski to nie tylko lektura dzieł Mickiewicza i Sienkiewicza, ale też umiejętność krytycznej oceny tego, co słyszymy w mediach. Wskazuję też, jakie triki językowe stosują dziennikarze, jak choćby Krzysztof Stanowski, by przebić się ze swoją opinią. I to było tematem lekcji, a nie zaangażowanie polityczne autorów. Gdzie młodzież ma o tym rozmawiać, jak nie w szkole? Dlaczego mam prowadzić lekcje polskiego jedynie w obrębie kanonu literatury, zresztą nieaktualnego, skoro ci ludzie za chwilę zetkną się z zupełnie innymi treściami?

Sięga też pani do przeszłości, której uczniowie nie pamiętają. Na lekcjach grają w „Kolejkę”, która rozgrywa się w realiach PRL-u.

To propozycja dla klas czwartych, w których mnie już znają i rozumieją, że gra w planszówkę na lekcji to nie jest tylko zabawa. Natomiast pierwszoklasistów próbuję przekonać, by traktowali mnie poważnie.

A tak nie jest?

Jedna klasa powiedziała mi wprost: uznali, że dyrekcja zrobiła im żart, przydzielając mnie do nich. Myśleli, że młoda dziewczyna na pewno nie przygotuje ich dobrze do egzaminów. A skoro trzyma w klasie maszynę do bingo, gniotki i czajnik, to musi być lajtowa. Później była próba sił i sprawdzanie, jak daleko można przesunąć granice. Udowadniam im zatem w kolejnych tygodniach, że to, że mam inny pomysł na omawianie tekstów literackich, nie znaczy, że mniej się uczą. Wreszcie na koniec pierwszej klasy dochodzą do wniosku, że robią więcej niż rówieśnicy z innych klas...

Tak jak pani. Ma to sens?

Od dzieciństwa uważałam, że jeśli coś nie ma sensu, to tego nie robię. Z tego powodu miałam mnóstwo problemów w szkole. Nauczyciele uważali mnie za pyską, choć zdarzali się i tacy, którzy potrafili przekuć moją energię w coś, co przynosiło świetne efekty. Trzeba mi było tylko pokazać, że nauka czemuś służy. Takie samo podejście mam w pracy. Jeśli miałabym klepać formułki z podręczników, to dzieciaki siedziałyby z głową w telefonie. Muszę czuć, że praca ma znaczenie.

Rozmawiał Michał Radkowski

Agnieszka Kopacz – w październiku 2025 r. otrzymała tytuł Nauczyciela Roku, przyznawany przez tygodnik „Głos Nauczycielski” we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Uczy języka polskiego i informatyki w I Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Sopocie. Ma 35 lat, dwa doktoraty (z literaturoznawstwa i pedagogiki), otwarcie mówi o swoim autyzmie i ADHD. Bierze udział w licznych szkoleniach, warsztatach i projektach edukacyjnych. Prowadzi blog „Cyfrowy brulion”, cyfrowybrulion.pl.

Domagamy się sensu

O lęku o przyszłość, potrzebie autentyczności i budowaniu wspólnoty mówi Wiktoria Nowak, 24-letnia działaczka na rzecz pokolenia Z, współtwórczyni akcji „Dziewczyny na Wybory” i projektu „GenBoost”



Przygotowując się do naszej rozmowy, trafiłam na określenie, że jesteś „głosem pokolenia Z”.

Jak ten głos brzmi?

To określenie zawsze trochę mnie bawi, ale jest mi też miło. Dla mnie głos pokolenia Z to głos, który stracił cierpliwość: z powodu niespełnionych obietnic, odkładania spraw na później. To głos bardzo niepewny – swojej przyszłości ekonomicznej, klimatycznej, społecznej. Dlatego to pokolenie chce działać tu i teraz, nie czekać.

Twoje pokolenie rzeczywiście jest tak zaangażowane społecznie i obywatelsko? Czy to raczej wąska grupa, a większość pozostaje bierna?

Pokolenie Z, jak każde inne, nie jest jednolite. Są osoby bardziej i mniej aktywne. To, co nas wyróżnia, to świadomość – obserwujemy, co dzieje się na świecie, a to sprzyja zaangażowaniu. Trzeba też pamiętać o kryzysie zdrowia psychicznego, z którym zmaga się wielu młodych ludzi. Gdy walczysz o przetrwanie, trudniej walczyć o zmianę systemową. A jednak widzimy ogrom młodych, którzy chcą zmieniać świat. Często brakuje im tylko wsparcia, zwłaszcza jeśli pochodzą z małych miast.

Co najbardziej ich ogranicza? Właśnie geografia?

Jest wiele czynników, jednak geografia jest jednym z nich. Sama pochodzę z mniejszej miejscowości, chociaż mój Koszalin wspominam z sentymentem. W małych miejscowościach często nikt nie mówi młodym: „Możesz”. Wychylanie się, zwłaszcza u dziewczynek, bywa postrzegane jako coś niegrzecznego. Potrzeba wyrwania się bywa wówczas uśpiona, dlatego tak ważne jest wsparcie innych, którzy wskażą drogę.

Jak zaczęła się twoja droga aktywistki społecznej?

Od nieśmiałości. Jeszcze w gimnazjum nie wychodziłam do pierwszego szeregu. Bardzo pomogło mi wspieranie moich rodziców w prowadzeniu rodzinnego biznesu nad morzem. Musiałam nauczyć się rozmawiać z ludźmi. A to jest najlepsza lekcja życia. W liceum wystartowałam w wyborach na przewodniczącą szkoły, bo od lat tej funkcji nie pełniła żadna dziewczyna. Kampania była trudna, nie zawsze etyczna, musiałam walczyć ze stereotypami. Ale wygrałam. Organizując kolejne wydarzenia w szkole, zdałam sobie sprawę, że to kocham: robić rzeczy i angażować w nie ludzi. Jednym z pomysłów



było stworzenie różnych komisji pracy uczniów: robienia plakatów, występowania na wydarzeniach, ale też komisji noszenia krzeseł. W tej ostatniej było piętnastu chłopaków, którzy nigdy nie włączali się w żadne działania. Ale raz na kwartał mogli pomóc. To mi pokazało, że warto zabiegać o każdego.

Bo każdy jest ważny?

Nie ma osób tylko „z przodu” i „z tyłu”. Zmiany nie robi się samemu, dlatego tak ważne jest budowanie wspólnoty. Poza tym samemu na szczycie jest bardzo samotnie. I łatwo z niego spaść, więc warto mieć kogoś, kto potrzyma cię za rękę. Ta myśl towarzyszy mi od liceum. Wtedy odkryłam, że chcę robić rzeczy na większą skalę. Dlatego wybór miejsca na studia był prosty. Padło na Warszawę, bo tu dzieje się najwięcej. Chciałam iść na stosunki międzynarodowe, ale zabrakło mi jednego punktu. Wtedy to była dla mnie tragedia. Dostałam się na organizowanie rynku pracy na tym samym wydziale Uniwersytetu

Warszawskiego. Planowałam, że zamiast brać rok przerwy,

postudiuję, a potem poprawię maturę i pójdę na stosunki.

Tak się nie stało, najwyraźniej nie wszystko da się w życiu zaplanować. I dobrze, bo nowy kierunek mnie wciągnął, dał mi niszę, jaką jest temat zmian demograficznych i technologicznych na rynku pracy, oraz okazję do odbycia wielu godzin praktyk, a ja najlepiej czuję się właśnie w działaniu. Studia były ważne, ale moim światem szybko stał się samorząd studentów. Organizowaliśmy juwenalia, duże wydarzenia, wspieraliśmy uchodźców po wybuchu wojny w Ukrainie. To była praca 24 godziny na dobę.

Od poziomu studenckiego szybko przeszedłaś na poziom ogólnopolski, organizując akcję „Dziewczyny na Wybory”.

Właściwie przez przypadek. Ze znajomymi pojechaliśmy na Campus Polska Przyszłości.

Był 2023 r., portal OKO.press przeprowadził wówczas głośne badanie, z którego wynikało,

że co druga Polka nie zamierza iść na wybory parlamentarne. Znajoma poprosiła, żebyśmy spontanicznie nagrały spot z apelem

do kobiet, by głosowały. Nie odbił się specjalnie szerokim echem, ale zdałyśmy sobie sprawę,

że na Campusie jest z nami wiele wybitnych i znanych osób, dzięki którym idea mogłaby wybrzmieć. Zaczęłyśmy zapraszać je do naszej akcji. Odpowiedziały m.in. Agata Młynarska,

Anna Maria Wesołowska, prezydentowa Jolanta Kwaśniewska. Powstała oddolna pozapartyjna inicjatywa, która szybko rozeszła się na cały kraj.

Poczułyśmy, że mamy moc i warto ją wykorzystać.

Tak powstała cała organizacja Dziewczyny

na Wybory, w której nie ma hierarchii, wszystkie się uwielbiamy i pracujemy dalej. Odbyły się kolejne akcje poświęcone wyborom samorządowym, prezydenckim oraz do europarlamentu. A w wyborach w 2023 r. rzeczywiście rekordowa liczba kobiet poszła do urn, do czego dołożyłyśmy swoją cegiełkę.

Da się działać blisko polityki i pozostać apartyjnym?

Tak, jeśli wspierasz ideę, a nie partię. My wspieramy partycypację kobiet w polityce – lokalnej i krajowej. Krytykujemy wszystkie ugrupowania, które nie dbają o prawa kobiet. Nie chodzi tylko o prawo do decydowania o własnym ciecie, ale też o rynek pracy, lukę płacową, nieodpłatną pracę domową, macierzyństwo.

Jak młodzi podchodzą dziś do polityki i wyborów?

Z moich obserwacji mogę wyodrębnić trzy grupy. Jedna to aktywni i wierzący w sprawczość. Sama jestem wśród nich i uważam, że demokracja to nie tylko pójście do urn, ale praca na pełen etat. Druga grupa to ludzie rozczarowani i wycofani, wychowani na klótniach rodziców między PO i PiS-em, którzy nie chcą już w tym sporze uczestniczyć. A trzecia grupa to – widoczna w całej Europie, a zatem także i w Polsce – grupa młodych radykalizujących się. Gdyby w naszym kraju na prezydenta głosowali wyłącznie młodzi ludzie, wygrałby albo Sławomir Mentzen, albo Adrian Zandberg.

Pokolenie Z ma też silny wizerunek na rynku pracy.

Młodzi są często postrzegani jako roszczeniowi i niełojalni. Jak ty to widzisz?

To uproszczenie. To pokolenie dorastało w świecie niepewności i automatyzacji. Ono wie, że model pracy się zmienia. Nie chodzi o lenistwo, tylko o inne oczekiwania – elastyczność, autentyczność, potrzebę sensu. Dlatego w Fundacji OFF School, w której obecnie pracuję, stworzyliśmy „GenBoost” – projekt łączący młodych ze światem biznesu. Mamy już ponad 40 klientów, których wspieramy w zakresie komunikacji międzypokoleniowej, wewnętrznej, zewnętrznej, motywacji i adaptacji nowych

pracowników. Zatrudniamy 30 młodych osób, które prowadzą szkolenia dla tych firm, często dużych korporacji. Uczą starszych przede wszystkim autentyczności, bo młodzi nie oczekują od szefa, że będzie wiedział wszystko, ale że będzie miał odwagę przyznać się do błędu. Od starszych z kolei młodzi chcą – jak to określają w badaniach – uczyć się bycia skutecznym.

Mówi się, że młodzi uczą nas balansu między pracą a życiem prywatnym.

Nie zgadzam się z tym, uważam, że pokolenie Z ani trochę nie jest pokoleniem balansu. Kto ma dwa osobne telefony, prywatny i służbowy? Oczywiście, że osoby starsze.

Poprzednie pokolenia pracowały bardzo dużo, trudno było im wyjść z pracy, ale gdy już z niej wyszli, mieli technologiczne możliwości, by się od niej odciąć. Dwudziestolatek nie jest w stanie wyjść z pracy na sto procent, bo ma ją w prywatnym telefonie. Stąd te wszystkie pomysły na *workation*, wyjechanie w Bieszczady i pracowanie stamtąd. Ale to nie balans, raczej *work-life integration*. Uwielbiam działać, przemawiać, organizować, to moja codzienność. Ale nauczyłam się też, że bez odpoczynku, odcięcia się raz na jakiś czas nie da się działać długofalowo.

Najstarsze zetki mają już około 30 lat. Co dalej, gdy przestaje się być „młodą działaczką”?

W kwietniu kończę 24 lata. Mam świadomość, że za chwilę nie będę najmłodsza na sali. To niesamowicie ciekawy moment, pewnej weryfikacji, czy swojej pracy nie opierasz tylko na młodości. Bo gdy przestajemy być najmłodsi, przestajemy być na swój sposób wyjątkowi. Gdy przestajemy wyróżniać się wiekiem, trzeba postawić na coś innego. Moim zdaniem – na wiedzę i eksperckość. I umiejętność robienia





miejsca innym. Cieszę się, że po mnie pojawią się młodszy, bo to znaczy, że moja praca na rzecz tego, by byli widziani, procentuje.

Zastanawiam się, czy sukces należy tylko do tych, którzy dają się zobaczyć, są przebojowi? Co z tymi, którzy wolą być z boku?

Opowiem pewną historię. Przy „GenBoost” pracuje ze mną moja przyjaciółka – osoba o niezwykle analitycznym umyśle, która wspiera mnie we wszystkich rzeczach, których sama nie umiem robić. Ostatnio odważyła się poprowadzić swój pierwszy warsztat. Zrobiła to z własnej inicjatywy i była po nim zachwycona. Nie musimy być widoczni cały czas, ale warto od czasu do czasu pokazać swoją pracę. Warto też tworzyć takie zespoły, które są doceniane wspólnie – to klucz do motywacji. Projekty buduje się zarówno na froncie, jak i na zapleczu, a ta druga praca jest równie ważna. Trzeba też pamiętać, że bycie twarzą projektu to nie tylko fajerwerki. Kiedy wyszłam z jednego z moich największych występów w telewizji, w moim telefonie nie było wyłącznie wiadomości: „Brawo, Wika”. Pojawiło się też dużo hejtu, a nawet gróźb. To jest druga strona sukcesu, której często nie widzimy.



Nie ma osób tylko „z przodu” i „z tyłu”. Zmiany nie robi się samemu, dlatego tak ważne jest budowanie wspólnoty

Nie każdy jest na to gotowy?

Nie i nie musi być. Dla mnie działalność społeczna to nie tylko realizowanie wielkich, medialnych projektów i pociąganie za sobą tłumów, ale też małe, codzienne decyzje. I znalezienie tego, co sprawia nam radość. Jeśli fascynuje nas pielęgnowanie drzew albo wychodzenie z psem ze schroniska na spacer, to jest to najpiękniejsza rzecz, którą możemy dać światu. Bo on nie potrzebuje tylko głośnych, przebojowych osób, ale też takich, które po prostu będą robić rzeczy. A co to dokładnie będzie? Po to mamy dwadzieścia lat, żeby tego szukać.

Rozmawiała **Martyna Śmigiel** – korespondentka FRSE

Wiktorja Nowak – studentka organizowania rynku pracy na Uniwersytecie Warszawskim. Współtwórczyni projektu „GenBoost”. Wraz z zespołem prowadzi szkolenia dla menedżerów firm, ucząc efektywnej współpracy między pokoleniami. Menedżerka projektu w Fundacji OFF School. Współinicjatorka akcji „Dziewczyny na Wybory”, która w 2023 r. zmobilizowała wiele kobiet do udziału w głosowaniu. Finalistka programu „Jestem Liderką”, wyróżniającego 21 młodych liderki z całej Polski. Laureatka tytułu Wszechmocna dla Społeczeństwa „Wysokich Obcasów”, nominowana do nagrody Kobieta Roku „Glamour” w kategorii „Misja” oraz wyróżniona tytułem Next Generation Champion of Poland przyznawanym przez ABSL. W 2025 r. wybrana jako jedna z ośmiu Polek reprezentujących kraj na szczycie Vital Voices Global Partnership w USA. Więcej na: www.genboost.pl

Człowiek chce, system hamuje

Głuchy artysta wizualny Tomasz Grabowski wyjechał na Erasmusa do Paryża. Bez tłumacza na zajęciach, za to z odwagą i własnym językiem sztuki. Gdzie kończą się deklaracje, a zaczyna prawdziwa inkluzywność?

? Jako miejsce wyjazdu na Erasmusa wybrał pan Paryż. Do których momentów paryskiej przygody najchętniej pan wraca?

Oczywiście do zajęć i spotkań z ludźmi. Wspólne wyjścia do miasta, długie spacerunki, odwiedzanie wystaw, rozmowy, wymiana myśli i budowanie relacji. Wtedy najmocniej czułem, że naprawdę uczestniczę w tym świecie.

Dlaczego właśnie Paryż?

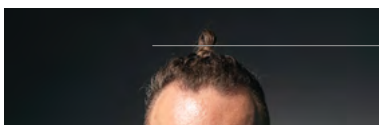
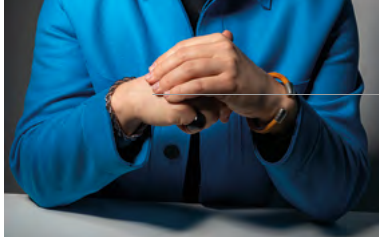
To miasto od zawsze fascynowało mnie sztuką, architekturą i historią – już jako nastolatek pomyślałem, że chciałbym kiedyś tam pomieszkać. Wyjazd nie był jednak łatwy do zorganizowania. Jedną z paryskich szkół odrzuciła moją kandydaturę, a uczelnia macierzysta zachęcała mnie do wyboru Orleanu. Uparłem się jednak i walczyłem o Paryż do końca – m.in. dlatego, że usłyszałem o osobie Głuchej pracującej w Centrum Pompidou, która oprowadzała zwiedzających we francuskim języku migowym. Bardzo mnie to poruszyło, bo 13 lat temu Francja była w tej kwestii znacznie dalej niż Polska, u nas podobne inicjatywy nie istniały. Intuicja podpowiadała mi więc, że powinienem być właśnie w Paryżu. W dużym mieście miałem większe poczucie bezpieczeństwa i swobody, także pod względem dostępności oraz społecznej świadomości dotyczącej osób Głuchych.

Czego najbardziej się pan obawiał przed wyjazdem?

Zastanawiałem się, czy jako osoba Głucha odnajdę swoje miejsce wśród studentów i wykładowców, czy będę mógł swobodnie uczestniczyć w zajęciach



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (7)



i budować relacje. Była też nadzieja, że to będzie krok w stronę większej samodzielności.

W których momentach było najtrudniej?

Największym wyzwaniem okazały się zajęcia dydaktyczne, głównie z powodu barier komunikacyjnych. Wykładowcy prowadzili je w fonicznym francuskim lub angielskim, a tłumacz języka migowego nie był zapewniony. Przed wyjazdem znalazłem informację, że we Francji Głuchym studentom przysługuje 200 godzin tłumaczenia rocznie, jednak dotyczy to tylko studentów francuskich. Momentami czułem się więc bezradny. Na szczęście mogłem liczyć na wsparcie koleżanek z grupy, które notowały dla mnie najważniejsze informacje i udostępniały swoje notatki.

Co było większą barierą: brak dostępności czy raczej to, że ludzie nie wiedzieli, jak się zachować?

Ludzie reagowali życzliwie. Pamiętam sytuację z ulicy: nieznajomy zapytał mnie o drogę, pokazałem, że nie słyszę, więc wyjął telefon i napisał pytanie. Ten prosty gest utwierdził mnie w przekonaniu, że największą barierą bywa system, nie człowiek.

Zdarzyło się, że pomyślał pan: „Dobra, to mnie przerasta”, i miał ochotę przerwać wyjazd?

Tak, bardzo wcześnie. Kiedy po raz pierwszy wszedłem do wynajętego mieszkania, poczułem ogromną pustkę i samotność. Przez moment naprawdę chciałem z tego zrezygnować. Po kilku dniach emocje opadły: zacząłem poznawać ludzi i oswajać rzeczywistość. Zrozumiałem, że zwątpienie było częścią procesu, progiem, który musiałem przekroczyć.

Jak pan sobie radzi, kiedy musi szybko dogadać się ze światem?

Najlepiej sprawdza się komunikacja pisemna: e-mail, kartka. Duże znaczenie ma postawa drugiej osoby. Kiedy jasno sygnalizuję jej, że jestem Głuchy, i proponuję daną formę komunikacji, większość ludzi reaguje otwarcie.



Prezentowane obok kadry pochodzą z cyklu wideoartów „Ałuraż Głuchych” autorstwa Tomasza Grabowskiego

Kiedy poczuł pan prawdziwe włączenie, prawdziwą inkluzywność?

Pamiętam wyjście do Opery Bastille zorganizowane przez paryską uczelnię. Zaproszono wszystkich studentów bez wyjątków. Podczas spektaklu wyświetlano napisy po francusku i angielsku – mogłem w pełni śledzić treść i przeżywać ją razem z innymi. Po raz pierwszy poczułem, że dostępność nie jest dodatkiem, tylko czymś naturalnym.

Co powinien wiedzieć koordynator programu Erasmus+, zanim wyśle na wyjazd osobę niesłyszącą?

Przede wszystkim to, że największą barierą nie jest sama głuchota, lecz brak systemowego wsparcia. Po pierwsze, dostępność komunikacyjna powinna być zaplanowana jeszcze przed wyjazdem. Po drugie, potrzebna jest indywidualna rozmowa o potrzebach zamiast gotowych założeń. Po trzecie, kluczowe jest poczucie bezpieczeństwa i wsparcie instytucjonalne: świadomość, że w razie trudności jest ktoś, do kogo można się zwrócić.

Po czym pan poznaje, że instytucja jest naprawdę inkluzywna, a nie tylko ma to zapisane w strategii?

Po tym, że dostępność jest planowana z wyprzedzeniem; że informacje są dostępne w różnych formach. I po postawie pracowników: naturalności, spokoju, gotowości do szukania rozwiązań. Wtedy czuję się nie wyjątkiem, tylko jednym z uczestników.

Czego podczas pobytu na Erasmusie dowiedział się pan o sobie jako artyście i jako człowieku?

Że mam własny głos i potrafię jasno komunikować swój sposób myślenia także poza znanym kontekstem. Moje prace były oglądane i traktowane poważnie nie przez pryzmat ograniczeń, lecz tego, co tworzę. Jako człowiek zobaczyłem, że potrafię być samodzielny i budować relacje w międzynarodowej przestrzeni bez utraty siebie. Ten wyjazd dał mi zaufanie do własnych decyzji.

Jaką formą sztuki zajmował się pan w Paryżu?

Fotografią. Fotografowałem niemal obsesyjnie: ulice, ludzi, fragmenty miasta, ślady obecności człowieka. Interesowały mnie

formy abstrakcyjne, które zaczynałem postrzegać jak tkankę miejską. Po powrocie materiał przerodził się w wystawę obejmującą sześć dużych plansz złożonych z małych, kwadratowych zdjęć. Przypominało to wizualny dziennik. Wystawa była prezentowana w Łodzi przy Fotofestiwalu, a potem w Warszawie.

Ma pan dzieło, które było osobistym przełomem?

Tak, to plakat stworzony na zajęciach z projektowania graficznego, będący gestem sprzeciwu wobec uprzedzeń. Prowokacyjny, wykraczający poza to, co robiłem wcześniej. Kiedy prowadząca zaakceptowała mój pomysł, po raz pierwszy poczułem, że mogę pozwolić sobie na pełną szczerość i bezkompromisowość. Zrozumiałem też, że część moich wcześniejszych prac była próbą spełniania cudzych oczekiwań. Do dawnego myślenia nie było już powrotu.

Założył pan Grupę Artystów Głuchych (GAG). Po co artyście wspólnota?

W 2012 roku wraz z czworgiem innych twórców powołaliśmy ją jako nieformalną wspólnotę. Pomysł narodził się podczas studenckiej wystawy w Bibliotece Ordynacji Kasińskich. Po wystawie uznaliśmy, że ta przestrzeń aż się prosi o pokaz prac artystów Głuchych. Zorganizowaliśmy wystawę i od tego się zaczęło. Z perspektywy widzę, że działania GAG miały wpływ na dostępność i obecność artystów Głuchych w instytucjach kultury.

Co GAG daje młodym osobom niesłyszącym, które dopiero wchodzą w świat sztuki?

Rozwój, spotkanie innych artystów i różnych dróg twórczych, a także sprawczość – wierzę, że osoba Głucha można być pełnoprawnym uczestnikiem świata sztuki. Mnie osobiście dała doświadczenia i poczucie uczestniczenia w czymś ważnym. To był czas, który ukształtował mnie jako artystę i człowieka.

Jak pan by wytłumaczył, czym jest kultura Głuchych?

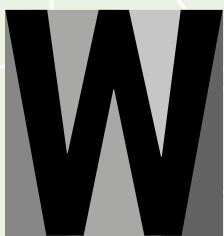
To kultura mniejszościowa oparta na wspólnym doświadczeniu życia, historii i relacji z większością. Jej fundamentem jest język migowy, który kształtuje sposób myślenia, komunikacji, humor i ekspresję. Dla osób Głuchych nie jest to opowieść o braku słyszenia, lecz pełnoprawna tożsamość kulturowa; wspólnota ludzi postrzegających świat wizualnie, z własnymi kodami, tradycjami i wrażliwością. Dlatego bycie Głuchym wiąże się dla nas z kulturą, a nie z kategorią medyczną.

Rozmawiała Anita Czupryn

Tomasz Grabowski (ur. 1988 r.), artysta multimedialny. Absolwent Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Stypendysta programu Erasmus+ na École Supérieure Estienne des Arts et Industries Graphiques w Paryżu (2013 r.). Współzałożyciel Grupy Artystów Głuchych (gag.art.pl). Pasjonują go grafika, animacja, fotografia i malarstwo. Obecnie pracuje jako grafik w Mazowieckim Instytucie Kultury. W 2025 r. jego film „Mięta” został zakwalifikowany do udziału w międzynarodowym Vision Film Festival. Więcej na: bit.ly/4kVzGFt



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (4)



W maju Brytyjczycy pójdą do urn w prawie 45% gmin oraz wyborów parlamenty Walii i Szkocji. Te wybory będą bardzo ważnym testem poparcia dla rządu i opozycji, w ramach której najmocniejszą pozycję ma skrajnie prawicowa partia Reform UK. Od blisko roku we wszystkich sondażach cieszy się ona największym poparciem (obecnie 25–30%), co przy ordynacji większościowej – w razie przedterminowych wyborów – dałoby jej większość w parlamencie.

Co ciekawe, w poprzednich wyborach latem 2024 r. Reform UK zdobyła 15% głosów – dało jej to pierwszą w historii reprezentację parlamentarną. Teraz lider partii Nigel Farage poważnie myśli już o przejęciu władzy. W styczniu tego roku Reform UK przedstawiła kandydatkę na burmistrza Londynu, zaś w lutym rodzaj gabinetu cieni.

Centralną rolę w polityce tożsamości Reform UK odgrywa duma z dziedzictwa Imperium Brytyjskiego, największego supermocarstwa w dziejach świata. Nie wy-

Na kolizyjnym kursie

Sukcesy skrajnej prawicy w majowych wyborach regionalnych i lokalnych w Wlk. Brytanii mogą przybliżyć ją do zwycięstwa na poziomie krajowym, co będzie stanowić istotne wyzwanie dla Unii Europejskiej

klucza ona dostrzegania jego win, ale większy nacisk kładzie na osiągnięcia. Takie podejście przekłada się na otwartość rasową i religijną Reform UK. W przypadku partii skrajnie prawicowej na pierwszy rzut oka może być ona zaskakująca, ale stanowi jedną z kluczowych przyczyn popularności tej formacji. Kandydatka na burmistrza Londynu jest muzułmanką, zaś w siedmioosobowym gabinecie cieni czołowe stanowiska zajmują muzułmanin i hinduska. Brytyjczyków pochodzących spoza Europy spotkamy także w ścisłym kierownictwie partii.

Systematyczny i szybki wzrost poparcia Reform UK musi niepokoić UE. Choć Wielka Brytania ostatecznie opuściła Unię na początku 2020 r., to pozostała jej kluczowym partnerem ekonomicznym. Odpowiada za 10% handlu towarowego Unii (3. miejsce na liście), jeszcze większy udział ma w wymianie usług. Jest też kluczowym inwestorem zagranicznym po drugiej stronie Kanału oraz istotnym partnerem w sferze bezpieczeństwa, m.in. ze względu na brytyjski arsenał nuklearny, wyjątkowo ważny po inwazji Rosji na Ukrainę. Tymczasem Reform UK wyrosła na bazie partii, kierowanych z krótkimi przerwami przez Farage'a od 2006 r., które budowały swoją pozycję na propagowaniu idei brexitu, a następnie na postulowaniu twardych negocjacji z Brukselą na temat zasad opuszczenia Unii (chodzi o Partię Niepodległości UK i Partię Brexitu).

Dzisiaj Reform UK, odwołując się do dziedzictwa imperialnego, postuluje suwerenistyczną politykę zagraniczną zakładającą dalsze wyraźne ograniczenie relacji z UE, np. wypowiedzenie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka czy też ekonomiczny protekcjonizm. Jak widać, 10 lat od referendum brexit nadal kładzie się cieniem na relacjach Unii z Wielką Brytanią. ■



Adam Balcer – dyrektor programowy Kolegium Europy Wschodniej, ekspert krajowy Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych (ECFR). Autor książek, raportów i artykułów.

Aktorstwo w kraju Almodóvara

Ewę Sadowską można dziś podziwiać na scenach Teatru Lalki i Aktora w Wałbrzychu, Teatru Komedia w Warszawie oraz na planach filmowych. Studia w Madrycie rozwinęły jej warsztat, języki i artystyczną wrażliwość

FOT. SZYMON CIEŚLAK (SIMOCIEŚLAK)



Czy program Erasmus+ jest popularny wśród studentów aktorstwa?

W mojej uczelni, wrocławskiej filii Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie, wyjazdy w ramach Erasmus+ nigdy nie cieszyły się szczególnym zainteresowaniem. Byłam jedyną osobą na roku, która zdecydowała się na studia za granicą. Miałam poczucie, że w pewnym sensie przecierałam szlaki.

Wyjechałaś na Erasmusa w trakcie pandemii.

Skąd taka decyzja?

Nauczanie hybrydowe szybko zaczęło mnie nużyć, a że jestem niespokojnym duchem, postanowiłam wykorzystać ten czas konstruktywnie. Znałam już angielski, francuski i niemiecki, więc uznałam, że to dobry moment na naukę hiszpańskiego. Na drugim roku zaczęłam szukać uczelni w Hiszpanii.

Dlaczego zdecydowałaś się właśnie na Real Escuela Superior de Arte Dramático (RESAD) w Madrycie?

Do wyboru miałam uczelnie w Barcelonie i Madrycie, więc zaczęłam sprawdzać, jak wygląda tam wymiana. Okazało się, że przez kilka lat z mojego wydziału na Erasmusa+ do Hiszpanii nie wyjechał nikt, a jedyną osobą, z którą udało mi się porozmawiać, był student krakowskiego oddziału mojej uczelni, studiujący w Madrycie. To właśnie ta rozmowa przekonała mnie, że hiszpańska stolica daje najwięcej możliwości. Dodatkowo w Barcelonie na co dzień używa się języka katalońskiego, którego nie znałam. Choć aplikowałam też do Salzburga i Barcelony, to Madryt był moim numerem jeden.

Byłaś mocno zdeterminowana!

Zdecydowanie – uwielbiam podróżować i uczyć się języków w praktyce. Już jako gimnazjalistka brałam udział w wymianie w ramach Comeniusa [poprzednik programu Erasmus+ – przyp. red.] w Turcji, a na osiemnaste urodziny dostałam w prezencie kurs językowy w Nowym Jorku, który okazał się dla mnie przełomowym doświadczeniem. Madryt również nie był mi obcy – wcześniej byłam tam na krótkim wyjeździe i zakochałam się w parku El Retiro, który skojarzył mi się z Central Parkiem. Gdy dowiedziałam się, że RESAD znajduje się tuż

obok, nie miałam wątpliwości. We wrześniu 2022 roku wyjechałam w stolicy Hiszpanii.

Poleciałaś sama?

Na szczęście nie – towarzyszyła mi przyjaciółka, która pomogła mi ogarnąć pierwsze dni na miejscu. Do wyjazdu przygotowywałam się jednak dużo wcześniej: dołączyłam do facebookowych grup dla erasmusowców, żeby rozeznać się w kwestii mieszkań. I to właśnie znalezienie lokum okazało się największym wyzwaniem. Rynek najmu bywa bezlitosny, a studenci często są traktowani jak łatwe źródło zarobku.

Czym zaskoczyły cię studia w Hiszpanii?

Atmosferą. Madryt to miasto pełne życia, a RESAD jest uczelnią z tradycjami i wyjątkowym klimatem. Szczególnie zapadły mi w pamięć zajęcia *El cuerpo en el espacio* [ciało w przestrzeni scenicznej – przyp. red.] prowadzone przez znakomitego scenografa José Luisa Raymonda, który przez jakiś czas mieszkał w Polsce. Często nawiązywał do naszego kraju, puszczał muzykę z czasów wojennych, a nawet zwracał się do mnie po polsku. Dużą wartością była też integracja studentów różnych specjalności – dzięki temu zostałam zaproszona do współpracy przy projekcie performatywnym realizowanym na głównej scenie uczelni.

Studiowanie aktorstwa w Hiszpanii bardzo różni się od tego w Polsce?

Hiszpanie podchodzą do zawodu aktora bardziej refleksyjnie – zanim wejdą na scenę, dużo analizują i pracują mentalnie. W Polsce nacisk kładzie się na improwizację i próby. Na RESAD było więcej zajęć teoretycznych, ale też mniej presji i szacunek dla czasu prywatnego. Weekend był świętością, a próby nie odbywały się poza zajęciami. Zobaczyłam, że przy mniejszej liczbie prób można osiągnąć równie dobry, a często bardziej artystyczny efekt – bo jest czas na myślenie, obserwowanie i odkrywanie siebie.

Co zatem najbardziej wyniosłaś z Erasmusa – zarówno artystycznie, jak i prywatnie?

Przede wszystkim nauczyłam się luzu i odpuszczania. Hiszpanie mają w sobie



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (3)

naturalną swobodę, która pozwoliła mi mniej skupiać się na kontroli, a bardziej na odkrywaniu siebie – paradoksalnie właśnie wtedy najbardziej się rozwinęłam, także aktorsko. W Madrycie zapisałam się na boks, a na uczelni mieliśmy zajęcia z szermierki, więc dziś potrafię władać floretem – choć wszystkie komendy znam tylko po hiszpańsku [śmiech]. Te umiejętności być może kiedyś przydadzą się na planie filmowym. Równie ważne były doświadczenia kulturalne. Regularnie bywałam w Teatro Español, odwiedzałam muzea, np. Prado czy Reina Sofia. Miałam też czas na rozwój intelektualny i refleksję nad aktorstwem, podczas gdy w Polsce tempo studiów nie pozwalało na pogłębioną lekturę i pracę nad techniką. W Madrycie przeczytałam m.in. książki po hiszpańsku o Michale Czechowie [aktor i pedagog, twórca metody aktorskiej kładącej nacisk na wyobraźnię i ruch – przyp. red.] i technikach aktorskich, które pokazały mi, że w zawodzie trzeba mieć cel, ale też pozwalać sobie na eksperyment. Podsumowaniem była praca semestralna o moich doświadczeniach: wymagająca, emocjonalna, ale bardzo rozwojowa.

Czy równie inspirujące jest dla ciebie hiszpańskie kino?

Podczas mojego pobytu na Erasmusie na dużym ekranie pojawił się dramat Pedra Almodóvara *Matki równoległe* z Penélope Cruz, który kręcono właśnie w Madrycie. (Przy okazji w tym samym czasie zobaczyłam też *The French Dispatch* Wesa Andersona – zabawnie było oglądać, jak amerykański aktor Timothée Chalamet mówi po hiszpańsku). Artystycznie ogromnie inspiruje mnie hiszpańska aktorka Barbara Lennie, która również ukończyła RESAD. Zagrała w głośnym thrillerze psychologicznym *Krzywe linie Boga*, łącząc intensywność emocji z subtelnością warsztatu. Oriol Paulo, reżyser zarówno tego, jak i kilku innych genialnych hiszpańskich thrillerów, stał się moim ulubionym twórcą – polecam jego nowe produkcje na Netflixie!

Wspomniałaś o języku hiszpańskim. Czy znajomość języków obcych jest ważna w zawodzie aktora?

Bardzo. Polskim aktorom szczególnie przydaje się jednak niemiecki, bo tamtejszy rynek filmowy daje wiele możliwości. Sama, oprócz wspomnianego angielskiego, francuskiego i niemieckiego, dobrze mówię dziś także po hiszpańsku i włosku. Grałam już w spektaklach po hiszpańsku, a nawet... po turecku.

Jak obecnie wygląda twoja aktorska codzienność?

Pracuję w Teatrze Lalki i Aktora w Wałbrzychu, gram również w Teatrze Komedii w Warszawie w spektaklu *Pasztety, do boju* w reżyserii Magdaleny Miklasz. Na początku 2025 roku można mnie było zobaczyć na billboardach w całej Polsce w reklamach Allegro oraz Santander, który notabene jest bankiem hiszpańskim. Zagrałam także jedną z głównych ról w serialu *Sługa Narodu* – i co zabawne, moja serialowa mama, czyli Magdalena Popławska, również była na Erasmusie w Hiszpanii, ale nie w Madrycie, a w Barcelonie. Wygląda więc na to, że Erasmus naprawdę łączy ludzi... nawet tych, którzy spotykają się na planie serialu [śmiech].

Rozmawiała Aleksandra Zalewska-Stankiewicz

Od góry: Ewa w otoczeniu swojej grupy na hiszpańskiej uczelni; podczas zajęć *El cuerpo en el espacio*; i w pokazie *Erzsebet Bathory* na dużej scenie teatralnej w RESAD (zaliczenie dla studentów reżyserii światła)



Pełna filmografia Ewy Sadowskiej:
bit.ly/4bND9mQ. Spektakle z jej udziałem
 w 2026 r.: bit.ly/49XRYki, bit.ly/4qN75V0



Marcin Hościłowicz

Brytania prosi o lądowanie



zerwiec 2014 r., lot do Edynburga. Uruchamiamy kolejny projekt – tym razem w ramach programu Młodzież w działaniu (po 2014 r. część Erasmus+). W samolocie podekscytowani uczniowie. Podchodzimy do lądowania, kiedy nagle jeden z pasażerów zrywa się i z determinacją maratończyka rusza do toalety. Kiedy stewardesa próbuje go zatrzymać, odpowiada... lewym

sierpowym. Pasażer, który przychodzi jej z pomocą, też kończy na podłodze. W momencie, kiedy samolot dotyka pasa startowego, w przejściu leżą dwie osoby, a bohater skrywa się w łazience. Dopiero po dłuższej chwili wyprowadzają go straż lotniskowa i policja.

Lądowanie, które zapamiętałem ze względu na pokładowy incydent, później okazało się moim ostatnim w ramach Erasmus na Wyspach. Gdy Wielka Brytania opuściła Unię Europejską, z programu Erasmus+ zniknęło coś więcej niż jeden kraj. Zniknęła istotna oś europejskiej wymiany, relacji i współpracy edukacyjnej. Owszem, Brytyjczycy uruchomili własny Turing Scheme, ale to już nie było to samo. Erasmus bez wzajemności przypominał taniec, w którym jedna strona zeszła z parkietu, nie mówiąc, czy jeszcze wróci.

Wiadomość, że od roku 2027 Wielka Brytania znów będzie członkiem programowej rodziny, przyjąłem więc z radością. Co dla mnie ważne, we współpracę włączą się nie tylko uczelnie, ale też szkoły podstawowe i średnie. Naszym licealistom, którzy wciąż pytają, czy mogą pojechać na studia do Londynu, będzie można odpowiedzieć: oczywiście, wyjedźcie!

Tak jak nasi absolwenci kilkanaście lat temu, którzy odwiedzali zaprzyjaźniony Uniwersytet w Aberystwyth w Walii.

Czy powrót Wielkiej Brytanii do Erasmusu oznacza, że wszystko będzie jak dawniej? Nie. Świat się zmienił, my się zmieniliśmy, Erasmus też. Młodzi ludzie wciąż jednak chcą poznawać świat, a idea współpracy edukacyjnej okazuje się odporna na politykę: decydenci mogą w jednej chwili przeciąć formalne więzi, ale relacje budowane latami nie znikają tak łatwo. Czekają w zawieszeniu na moment, w którym znów będą mogły zakwitnąć – tak jak czekali na nas nasi partnerzy ze szkockich uczelni i szkół.

Być może tamta scena z pokładu samolotu była niezamierzonym symbolem brexitu. Nagle, chaotyczne wyjście z Europy pozostawiło po sobie zamieszanie i potrzebę uporządkowania spraw. Po chwilowej utracie kontroli nadeszła jednak refleksja i poszukiwanie procedur, które zapewnią ład i rozwój. Taki porządek wraca dziś w edukacji, dzięki czemu znów będą możliwe wspólne brytyjsko-unijne projekty.

Mam nadzieję, że gdy polecę do Edynburga z kolejnym projektem, lądowanie będzie spokojne, a ewentualne nieporozumienia rozwiążemy w trakcie debaty oksfordzkiej. ■

Marcin Hościłowicz – laureat nagrody EDUinspirator 2022. Od 30 lat realizuje międzynarodowe programy edukacyjne. Nauczyciel języka angielskiego w III Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi w Suwałkach, doradca metodyczny Suwalskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

Daj dzieciom dobry start

Chcesz wprowadzić w szkole lub przedszkolu nowy przedmiot oparty na współpracy międzynarodowej? Sprawdź, jak zgłosić się do Klasy Patronackiej eTwinning w naborze na rok szkolny 2026/2027

Monika Regulska – ekspertka FRSE



Klasa Patronacka eTwinning to sposób na rozwijanie kompetencji cyfrowych, językowych, społecznych oraz kreatywności – poprzez praktyczne działania, a nie tylko teorię. Jednocześnie pozwala wzbogacić ofertę edukacyjną placówki.

W pierwszym roku inicjatywy (2023/2024) wyzwanie podjęło 18 klas, w kolejnym – 52, a obecnie na terenie całej Polski działają już 92 takie klasy. Rosnące zainteresowanie oraz pozytywne opinie nauczycieli zaangażowanych w projekt doprowadziły do zmian w zasadach aplikowania o tytuł Klasy Patronackiej.

Czym jest Klasa Patronacka eTwinning?

To grupa uczniów (cała klasa lub grupa przedszkolna), która realizuje międzynarodowy projekt programu eTwinning w formie nowego przedmiotu wpisanego do szkolnego planu zajęć.

Najważniejsze zasady Klasy Patronackiej:

- ▶ nowy przedmiot pojawia się w planie lekcji danej klasy lub grupy,
- ▶ lekcje prowadzi nauczyciel-koordynator, który zgłosił Klasę,
- ▶ uczniowie otrzymują ocenę końcową lub zaliczenie na świadectwie,
- ▶ przedmiot opiera się na realizacji projektów międzynarodowych eTwinning, współpracy ze szkołami partnerskimi i aktywnym wykorzystaniu technologii.

Kto może stworzyć Klasę Patronacką?

Klasy Patronackie może prowadzić nauczyciel dowolnego przedmiotu lub wychowawca, który będzie koordynował pracę grupy przez cały rok szkolny.

Warunek:

- ▶ nauczyciel musi posiadać co najmniej jedną Krajową Odznakę Jakości za międzynarodowy projekt eTwinning.

Uczniowie:

- ▶ dzieci i młodzież w wieku 3–19 lat,
- ▶ uczący się w placówkach realizujących obowiązującą podstawę programową.



Jak aplikować?

Zgłoszenie składa nauczyciel-koordynator, zawsze za zgodą dyrektora szkoły. Proces odbywa się w dwóch etapach poprzez formularz dostępny na stronie etwinning.pl.

1. Deklaracja wstępna (marzec – maj)

To pierwszy krok, w którym nauczyciel informuje o planach utworzenia Klasy. W deklaracji podaje:

- ▶ krótki opis projektu eTwinning, który będzie realizowany podczas zajęć,
- ▶ nazwę nowego przedmiotu, np. „eBezpieczeństwo z eTwinning”, „STEAM z eTwinning”, „Język obcy z eTwinning”,
- ▶ program nauczania (zaopiniowany przez radę pedagogiczną i radę rodziców) lub program innowacji pedagogicznej,
- ▶ deklarację dyrektora potwierdzającą zgodę na wprowadzenie nowego przedmiotu.

2. Ostateczne potwierdzenie (sierpień – 15 września)

Krajowe Biuro eTwinning wysyła specjalny formularz tylko do nauczycieli, którzy złożyli deklarację wstępną. W tym etapie należy potwierdzić:

- ▶ spełnienie wszystkich kryteriów Klasy,
- ▶ uzyskanie wymaganych zgód (np. organu prowadzącego i rodziców),
- ▶ sposób, w jaki przedmiot będzie zapisany na świadectwie.

Uwaga! Brak ostatecznego potwierdzenia oznacza rezygnację.

Kontynuacja istniejącej Klasy

Szkoła, która chce prowadzić Klasę również w kolejnym roku, musi wypełnić odrębny formularz potwierdzający chęć kontynuacji (maj – czerwiec). Brak takiej deklaracji oznacza rezygnację.

Obowiązki koordynatora i szkoły:

- ▶ zajęcia muszą być prowadzone minimum raz w tygodniu,
- ▶ lekcje powinny wykorzystywać nowoczesne technologie i angażować uczniów we współpracę międzynarodową,
- ▶ edukacja cyfrowa i e-bezpieczeństwo muszą być stałym elementem zajęć,
- ▶ uczniowie powinni aktywnie uczestniczyć w planowaniu, realizacji i ocenianiu działań,
- ▶ koordynator ma obowiązek przysyłać raport z działań (do 15. dnia następnego miesiąca),
- ▶ wszelkie zmiany w trakcie prowadzenia Klasy, np. zmiana nauczyciela, wymagają zgłoszenia i akceptacji Krajowego Biura eTwinning.

Dlaczego warto?

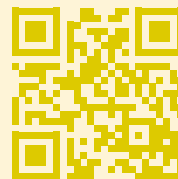
Klasa Patronacka eTwinning to m.in.:

- ▶ budowanie kompetencji przyszłości,
- ▶ rozwijanie samodzielności,
- ▶ współpraca ze szkołami z całej Europy,
- ▶ atrakcyjne, nowoczesne zajęcia.

Dla nauczycieli to także możliwość rozwoju i wzmocnienia dorobku zawodowego, a dla szkoły — wzbogacenie oferty edukacyjnej i większa rozpoznawalność placówki. ■



Szczegóły: bit.ly/4rRD727



FOT. SHUTTERSTOCK

PLATFORMA REZULTATÓW PROJEKTÓW ERASMUS+

[erasmus-plus.ec.europa.eu/
projects](https://erasmus-plus.ec.europa.eu/projects)

Jest zbiorem informacji o dofinansowanych projektach Erasmus+ z całej Europy (nie tylko z sektora Edukacja dorosłych). Opisy projektów dostępne na platformie są pobierane z wniosków o dofinansowanie i raportów końcowych beneficjentów.

Co wyróżnia tę platformę?

EPALE (ELEKTRONICZNA PLATFORMA NA RZECZ UCZENIA SIĘ DOROSŁYCH W EUROPIE)

epale.ec.europa.eu/pl

Jest czymś więcej niż wielojęzyczną bazą wiedzy o edukacji dorosłych i narzędziem pomocnym w realizacji projektów. To przede wszystkim europejska społeczność edukatorów. Każda osoba zainteresowana edukacją dorosłych może korzystać z jej zasobów, a zarejestrowani użytkownicy – współtworzyć treści, komentować wpisy czy nawiązywać kontakty.

Dla wszystkich zainteresowanych tematyką projektów. Odbiorcami są przede wszystkim organizacje poszukujące inspiracji i rezultatów, które mogłyby wykorzystać w swojej działalności edukacyjnej.

Dla kogo?

Nie tylko dla beneficjentów programu Erasmus+! EPALE współtworzą osoby zajmujące się szeroko rozumianą edukacją dorosłych – m.in. edukatorzy, trenerzy, doradcy zawodowi i badacze.

Dwa narzędzia w małym palcu

Planujecie lub realizujecie projekt z zakresu edukacji dorosłych i szukacie wsparcia? Chcecie znaleźć partnera albo lepiej upowszechniać rezultaty? Skorzystajcie z tych platform!

Michał Chodniewicz, Karolina Milczarek – eksperci FRSE



Platformę EPALE i Platformę Rezultatów Projektów Erasmus+ wiele łączy. Obie są źródłem inspiracji i praktycznych narzędzi edukacyjnych. Zawierają informacje o tysiącach projektów z całej Europy. Obie są ogólnodostępne i bezpłatne.

Wiele je też różni. I te różnice warto poznać, żeby jak najlepiej wykorzystać możliwości obu narzędzi. Zróbmy to krok po kroku.

Informacje o celach, grupach docelowych, działaniach, rezultatach twardych i miękkich.
W przypadku projektów Akcji 2. udostępniane są produkty końcowe: publikacje, przewodniki, raporty, zbiory dobrych praktyk, scenariusze warsztatów, aplikacje i platformy e-learningowe.

Co można tu znaleźć?

Artykuły problemowe, wywiady z ekspertami, teksty poradnikowe, relacje z projektów, raporty, scenariusze zajęć, nagrania z webinarów, podcasty, aktualności oraz informacje o szkoleniach w całej Europie. Na EPALE działa też wyszukiwarka partnerów.

Nie, natomiast jego wykorzystanie w projekcie jest uwzględniane przy ocenie wniosków oraz raportów końcowych.
Jak warto wykorzystywać EPALE?
Na etapie wnioskowania można szukać partnerów, przykładów dobrych praktyk i porad beneficjentów. W trakcie realizacji projektu warto opisywać doświadczenia i wypracowane rezultaty. Na koniec (podczas podsumowywania działań) można dzielić się refleksjami i sukcesami.

Czy narzędzie jest obowiązkowe dla beneficjentów programu Erasmus+?

Tak, dla Akcji 2. Beneficjenci na etapie sprawozdania końcowego mają obowiązek załączyć rezultaty oraz ich opisy. W przypadku Akcji 1. nie ma takiego obowiązku, ale Narodowa Agencja również zachęca do publikowania rezultatów, jeżeli takie powstały.

Na co zwrócić uwagę?

Aby zaprezentować projekt w atrakcyjny sposób, warto przemyśleć, czy opublikowanie tradycyjnego sprawozdania to najlepsze rozwiązanie. Może lepiej przedstawić poznaną metodę pracy, podzielić się refleksjami czy praktycznymi radami. Intrygujący tytuł i ciekawe ujęcie tematu na pewno zachęcą do lektury. Zdjęcia z projektu, filmy, infografiki, wykresy czy cytaty z wypowiedzi uczestników przedsięwzięcia dodatkowo podniosą atrakcyjność wpisu. Na EPALE można publikować treści na dowolnym etapie realizacji projektu.

Gdy projekt jest realizowany w Akcji 2., opis rezultatów należy zamieścić w terminie złożenia sprawozdania końcowego. Nie należy publikować wersji roboczych oraz materiałów, które nie stanowią rezultatu gotowego do wykorzystania. Opisy rezultatów miękkich są również wartościowe i pokazują możliwe korzyści dla potencjalnych wnioskodawców i szerszej społeczności z realizacji projektów w programie Erasmus+.

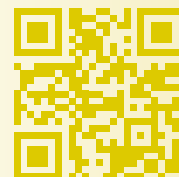
Dlaczego warto korzystać?

Platforma daje możliwość zaprezentowania projektu szerokiej grupie odbiorców. Dodatkowo Krajowe Biuro EPALE promuje najciekawsze wpisy w mediach społecznościowych, wydaje publikacje z wyborem artykułów z platformy i zaprasza beneficjentów do prezentowania projektów podczas wydarzeń skierowanych do edukatorów osób dorosłych.

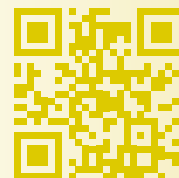
Platforma jest dobrym źródłem pomysłów na projekty, ale przede wszystkim narzędziem do upowszechnienia rezultatów programu Erasmus+. Organizacje mogą korzystać z wypracowanych rozwiązań w celach edukacyjnych na zasadzie otwartych licencji. ■



Więcej o Platformie
Rezultatów:
bit.ly/4cq2une



I o EPALE:
bit.ly/4r8pbzX



Sprzymierzeńcy edukacji dorosłych

Skuteczne funkcjonowanie Lokalnych Ośrodków Wiedzy i Edukacji (LOWE) opiera się na współpracy ze środowiskiem lokalnym. Sprawdzamy, jak sieć partnerstw wzmacnia działania edukacyjne

Agnieszka Dąbrowska-Cholewińska – ekspertka FRSE



numerze 4/2025 „Europy dla Aktywnych” (s. 64–65) rozpoczęliśmy cykl tekstów poświęconych przyszłemu Lokalnym Ośrodkom Wiedzy i Edukacji (LOWE), wspierającym aktywizację dorosłych, w tym seniorów, z obszarów defaworyzowanych. Po omówieniu podstaw tworzenia ośrodków tym razem skupiamy się na współpracy z lokalnymi instytucjami, która stanowi fundament działania LOWE.

Celem LOWE jest rozwijanie kompetencji mieszkańców zgodnie z ideą uczenia się przez

całe życie. Ośrodki są finansowane m.in. z zasobów Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, a ich rozwój wspierają instytucje regionalne, Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, FRSE oraz MEN.

Porady, jak angażować lokalną społeczność w życie LOWE, ilustrujemy przykładem ośrodka w gminie Łodygowice, przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Pietrzykowicach – jednego z najaktywniejszych LOWE w województwie śląskim, który realizuje program oparty na wolontariacie i współpracy lokalnej.

Środowisko lokalne to instytucje i organizacje działające na rzecz społeczności, m.in. koła gospodyń wiejskich (KGW), kluby sportowe, Ochotnicza Straż Pożarna (OSP), gminne ośrodki kultury (GOK) i stowarzyszenia. Współpraca z nimi daje dostęp do zasobów ułatwiających edukację dorosłych. ■

KOŁO GOSPODYN WIEJSKICH

Przykład:

KGW prowadziło warsztaty kulinarne, rękodzielnicze i świąteczne dla dzieci oraz dorosłych. Uczestniczki dzieliły się tradycjami i przepisami. Zajęcia odbywały się w szkolnej kuchni oraz salach warsztatowych i miały swobodny, międzypokoleniowy charakter.

Jak wdrożyć:

- zaprosz lokalne KGW do współtworzenia oferty LOWE,
- ustal wspólne działania: kulinaria, rękodzieło itp.,
- udostępni przestrzeń szkolną (kuchnię, salę warsztatową).

PARAFIA

Przykład:

W Pietrzykowicach ogłoszenia parafialne okazały się najskuteczniejszym narzędziem promocji LOWE. Informacja przekazana przez proboszcza podczas mszy znacząco przewyższała skuteczność plakatów i mediów społecznościowych.

Jak wdrożyć:

- przedstaw parafii ideę LOWE,
- zaproponuj wspólne inicjatywy: warsztaty świąteczne, jasełka, prelekcje itp.,
- włącz parafię jako partnera informacyjnego i organizacyjnego.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA

Przykład:

Strażacy prowadzili szkolenia z pierwszej pomocy dla dorosłych, ucząc resuscytacji, obsługi defibrylatora i reagowania w sytuacjach zagrożenia. Dzięki współpracy do miejscowości trafiły trzy defibrylatory, a OSP udostępniła sprzęt i salę, co umożliwiło organizację większych wydarzeń.

Jak wdrożyć:

- zaproponuj lokalnej OSP wspólne działania,
- ustal cykliczne szkolenia z pierwszej pomocy,
- zapytaj o możliwość korzystania z remizy.

LOKALNY KLUB SPORTOWY

Przykład:

LKS Bory organizował treningi dla dzieci, młodzieży i dorosłych, korzystając z sali gimnastycznej oraz przyszkolnego boiska „Orlik”, udostępnionych przez szkołę. Klub organizował mecze i wyjazdy dla społeczności.

Jak wdrożyć:

- nawiąż współpracę z lokalnym klubem sportowym,
- ustal zasady korzystania z obiektów sportowych,
- organizuj wspólne treningi, turnieje i wyjazdy.

JAK ANGAŻOWAĆ SPOŁECZNOŚĆ?

GMINNY OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ I GMINNY OŚRODEK KULTURY

Przykład:

Aerobik, tenis stołowy, szachy, brydż, zajęcia muzyczne, robótki ręczne, warsztaty kulinarne, nordic walking, kurs komputerowy „mObywatel” i zajęcia z pozytywnego myślenia – oferta LOWE w Pietrzykowicach rozwijała się wraz z potrzebami mieszkańców.

Jak wdrożyć:

- omów możliwości współpracy z przedstawicielami GOPS i GOK,
- opracuj wspólny plan działań i promocji oferty LOWE,
- szukaj oferty lokalnych grantów, dzięki którym możesz sfinansować działania LOWE.

STOWARZYSZENIE

Przykład:

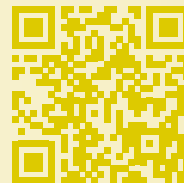
Stowarzyszenie Przyjaciół i Absolwentów Szkoły pełniło rolę operatora finansowego LOWE, pozyskując granty, rozliczając projekty oraz organizując warsztaty, wyjazdy i wydarzenia świąteczne; elastyczność działań umożliwiła szybkie reagowanie i kontynuację inicjatyw poza projektami.

Jak wdrożyć:

- jeśli szkoła nie ma stowarzyszenia, powołaj je,
- określ cele: edukacja, integracja, kultura, sport,
- ustal zasady współpracy i podział odpowiedzialności,
- wykorzystaj stowarzyszenie do pozyskiwania środków finansowych i realizacji działań LOWE.



Aktualne informacje na temat Lokalnych Ośrodków Wiedzy i Edukacji oraz konkursów znajdują się na stronie: funduszeuropejskie.gov.pl.



Tekst powstał na podstawie wywiadu z dr. Januszem Gancarczykiem, dyrektorem Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Pietrzykowicach. Materiał jest kontynuacją cyklu porad dotyczących organizacji LOWE. W kolejnych numerach magazynu omówimy kwestie zarządzania finansami oraz promocji działań.



Zapraszamy do podróży przez cykl życia projektu. W bieżącym numerze rozpoczynamy od etapu pierwszego: tworzenia koncepcji i określania celu. To moment, w którym rodzi się pomysł i musimy nadać mu kierunek. W kolejnych odcinkach przyjrzymy się dalszym etapom pracy nad projektem, pokazując krok po kroku, jak przejść od idei do rezultatów.

Ikigai

– projekt z celem

Przychodzi moment, gdy decydujemy się napisać wniosek o dofinansowanie – i od razu pojawia się pytanie: jaki ma być cel projektu? Poszukajmy inspiracji w koncepcji *ikigai*

To, co
potrzebne
światu

PIERWSZY PRZYSTANEK: JAPONIA

Dla Japończyków *ikigai* oznacza „wartość” lub „powód do wstania z łóżka”. Tym powodem mogą być codzienne, drobne zadania, zapach świeżo parzonej kawy lub pasja wykonywana dla czystej radości i relaksu. Chodzi o zwolnienie, zanurzenie się w chwilach i docenienie małych sukcesów. Przyglądanie się życiu niczym krajobrazowi za oknem, bez walki ze sobą czy otoczeniem.

DRUGI PRZYSTANEK: ZACHODNI ŚWIAT

Jest też i drugie *ikigai*, rozumiane bardziej jako „cel” lub „ścieżka życia” – coś, co ma wspierać ludzi stojących na rozdrożu, poszukujących drogi, która da im satysfakcję. W tym znaczeniu pojęcia *ikigai* po raz pierwszy w swoim diagramie użył Marc Winn, brytyjski bloger i przedsiębiorca. Francesc Miralles i Héctor Garcia, autorzy książki *Ikigai*, wypromowali ten diagram na skalę światową.

Obejmuje on cztery pola:

- ▶ czy tego, co rozważamy robić, potrzebuje świat;
- ▶ czy to, co chcemy robić, jest tym, w czym się spełniamy i z czego czerpiemy radość;
- ▶ czy jest tym, w czym czujemy się (i jesteście) dobrze;
- ▶ oraz czy będzie to odpowiednio wynagrodzone.

TRZECI PRZYSTANEK: KIERUNEK PROJEKT

Gdy pewnego dnia budzimy się z myślą o napisaniu wniosku o wsparcie, pojawia się pytanie podobne do tych, które stawialiśmy wcześniej: o sens naszego projektu, o jego *ikigai*. Z japońskiej perspektywy warto wtedy zapytać, czy to, co chcemy zrobić, naprawdę ma dla nas znaczenie. Z zachodniej – potraktować diagram *ikigai* jak kompas, który pomaga uporządkować pomysł i nadać mu kierunek. Dopiero w miejscu przecięcia jego czterech perspektyw wyłania się spójna koncepcja – która nie jest jedynie odpowiedzią na konkurs, lecz przemyślaną i sensowną drogą działania.



To, co kochamy

Zaczynamy od siebie – jako twórców projektu. Szukamy tego, co nas napędza i prowokuje do refleksji, co budzi w nas potrzebę nieustannego zgłębiania. Tematów i działań, które sprawiają nam przyjemność i do których moglibyśmy wracać bez znużenia. W nich odnajdujemy inspirację dla samych siebie.

To właśnie nasz trzon – motywacja wewnętrzna.

To, w czym czujemy się dobrzy

Następnie zatrzymajmy się na chwilę przy naszych umiejętnościach. Czy posiadamy je w dziedzinie, która nas pasjonuje? Czy mamy w niej wiedzę i doświadczenie?

To, w czym jesteśmy dobrzy, wnosi do projektu jakość, a jednocześnie sprawia, że planowane działania pozostają w zasięgu naszych możliwości.

To, co zostanie wynagrodzone

Czy nasze zaangażowanie zostanie uznane i docenione? Warto sprawdzić, w jakim zakresie jesteśmy w stanie włączyć się w działania – czasowo, fizycznie, finansowo, emocjonalnie i umysłowo. Co możemy wnieść, a czego sami potrzebujemy w zamian?

Taka refleksja pomaga oszacować możliwości i potrzeby oraz wybrać odpowiedni program do przygotowania wniosku.

To, co potrzebne światu

Rozejrzyjmy się uważnie: czego potrzebują ludzie wokół nas i środowisko, w którym żyjemy? Jakie wyzwania stoją dziś przed Europą, naszym krajem, regionem, lokalną społecznością, instytucją czy grupą? O jakich brakach mówią ludzie? Co coraz wyraźniej wyłania się jako ważne – w małej lub większej skali?

Obserwacja i analiza potrzeb wskażą, w jakim kierunku działać, by choć trochę uczynić świat lepszym.

CZWARTY PRZYSTANEK: PUNKT RÓWNOWAGI

Gdy połączymy wszystkie aspekty, wyłania się *ikigai* naszego projektu – jego prawdziwy sens. Spójny, przemyślany, oparty na równowadze między potrzebami świata a naszym potencjałem i motywacją.

Dla nas – pomysłodawców i zespołu – taki projekt staje się źródłem satysfakcji, poczucia sprawczości i społecznej użyteczności. Daje radość działania, przestrzeń do rozwoju oraz równowagę między daniem a czerpaniem. Dla odbiorców i otoczenia oznacza inspirację, narzędzia i wsparcie w rozwoju.

Korzystajmy zatem z obu odsłon *ikigai*: tej, która uczy uważności i pomaga odnajdywać sens w codzienności, oraz tej, która wspiera nas w definiowaniu celu projektu. Dzięki temu stworzymy inicjatywy nie tylko skuteczne, ale i naprawdę znaczące. Powodzenia!

Przygotowała **Aleksandra Zimoch** – ekspertka FRSE.

Sztuczna inteligencja, wirtualna rzeczywistość, rozwój ponad granicami geograficznymi? Nagrodzeni podczas gali EDUinspiracje nie tyle idą z duchem czasu, ile odważnie wkraczają w przyszłość

Daniel Działo – ekspert FRSE

Dzisiejsza gala to spotkanie ludzi przekonanych o tym, że edukacja może zmieniać nie tylko jednostki, lecz także całe środowiska i kierunek rozwoju naszego kraju – powiedział Mirosław Marczewski, dyrektor generalny FRSE, witając gości zgromadzonych 19 marca 2026 r. w auli Gmachu Fizyki Politechniki Warszawskiej. W uroczystości wzięli udział m.in. Paulina Piechna-Więckiewicz, wiceministra edukacji, dr Karolina Ziolo-Pużuk, wiceministra nauki i szkolnictwa wyższego, dr Katarzyna Smyk, dyrektorka Przedstawicielstwa KE w Polsce oraz reprezentanci uczelni i FRSE.

– Edukacja i nauka potrzebują pasji, zrozumienia i pielęgnowania ich jako największej wartości, największego cywilizacyjnego osiągnięcia – podkreśliła Paulina Piechna-Więckiewicz. Zwróciła też uwagę, że ma to istotne znaczenie choćby w obliczu trudnej walki z szerzącą się dezinformacją oraz częstym podważaniem zdobyczy nauki. Katarzyna Smyk również odniosła się do roli edukacji w kontekście dynamiki współczesności



Statuetki dla

i coraz to nowych wyzwań: – W takich chwilach szczególnie potrzebujemy odwagi, wizji i ludzi, którzy potrafią wskazywać kierunek. Właśnie takich liderów i takie projekty dziś nagradzamy.

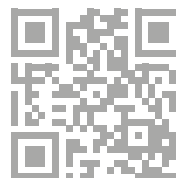
Kierunek: innowacje

– Doskonale potraficie łączyć działania osób reprezentujących różne środowiska, wzajemnie się inspirować, otwierać drogę do osiągnięć, o których nie tak dawno nawet nie myśleliśmy. Jeszcze kilka lat temu brzmiałoby to jak scenariusz filmu *science fiction*, a dziś wśród nominowanych projektów znajdują się inicjatywy, które wykorzystują nowe technologie, w tym wirtualną rzeczywistość oraz sztuczną inteligencję – zauważył Mirosław Marczewski.

Pasja i determinacja, by wyznaczać nowe ścieżki rozwojowe, znalazły pełne odzwierciedlenie w projektach, które otrzymały nagrody EDUinspiracje 2025. Statuetki odebrali najzdolniejsi edukatorzy za takie przedsięwzięcia, jak:



Więcej
o nagrodzonych:
bit.ly/4uLGcCZ





FOT. ARTUR LUPINSKI (4)

1. Dyrektor generalny FRSE Mirosław Marczewski;
2. Laureaci i przedstawiciele zarządu FRSE podczas gali;
3. Laureaci EITA Joanna Gralak i Wojciech Konarski w otoczeniu (od lewej): dr Katarzyny Smyk – dyr. Przedstawicielstwa KE w Polsce, Ady Guźniczka – członkini zarządu FRSE oraz Tomasza Bratka – członka Rady FRSE;
4. Katarzyna Szwej – Młoda EDUinspiratorka;
5. Paulina Piechna-Więckiewicz, wiceministra edukacji.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

wsparcie AI dla nastolatków w spektrum autyzmu (Fundacja Enabler, kategoria Umiejętności cyfrowe), opracowanie narzędzi do interdyscyplinarnej ekonauki (Szkoła Podstawowa nr 7 z Oddziałami Integracyjnymi im. Królowej Jadwigi w Wołominie, Ekologia), stworzenie aplikacji VR pomagającej redukować lęk i stres u studentów (Politechnika Łódzka, Wyrównywanie szans), budowanie dialogu społecznego w kontrze do polaryzacji (Fundacja Wspierania Dialogu „Rozmawiajmy”, Działania społeczne) oraz pozaformalna edukacja klimatyczna młodzieży (Fundacja Edukacyjna Nausika, Synergia dla edukacji).

Liderzy i kreatorzy

W kategorii specjalnej EDUinspiracji Prezydencja Polski w Radzie UE nagrodzono dr hab. Patrycję Matusz, prof. UW, która aktywnie wspiera inicjatywy wpisujące się w priorytety europejskie. Statuetka EDUinspiratora powędrowała natomiast do dr inż. Doroty Piotrowskiej, prof. PŁ, od lat zaangażowanej w inicjatywy edukacyjne rozwijające ideę uczelni otwartej. Z kolei Katarzyna Szwej, studentka UMCS, zdobyła tytuł Młodego EDUinspiratora.

wizjonerów



Tradycyjnie wręczono też nagrody dla dziennikarzy i twórców internetowych. Zwycięzczyniami EDUinspiracji Media zostały: Aneta Zabłocka („Najlepsza apka na świecie”, My Company – Publicystyka), Anita Czupryn („20 ambasaderek na XX-lecie Polski w Unii Europejskiej. One zmieniają rzeczywistość”, i.pl – Reportaż), Hanna Kość („Studenckie sprawy”, Radio Akadera – Wywiad) oraz Katarzyna Bochniak („Dzień z życia studentki medycyny” – Materiał SoMe).

Podczas gali uhonorowano również polskich laureatów EITA, czyli Europejskiej nagrody za innowacyjność w nauczaniu (pisaaliśmy o nich w numerze 4/2025, s. 6). ■

Uchwycić chwilę, pokaż efekt

Aż 160 prac napłynęło do najnowszej edycji konkursu Selfie+! Najciekawsze ujęcia zaprezentowano 14 stycznia podczas Gali wręczenia nagród

Ewa Koźbial – ekspertka FRSE



onkurs Selfie+ to inicjatywa promująca rezultaty projektów edukacyjnych realizowanych w ramach programów koordynowanych przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE), takich jak: Erasmus+, Europejski Korpus Solidarności, FERS, Polsko-Litewski Fundusz Wymiany Młodzieży oraz Polsko-Ukraińska Rada Wymiany Młodzieży. Jego celem jest pokazanie w formie kadru efektów działań projektowych oraz ich wpływu na uczestników i społeczności lokalne. Hasłem tegorocznej edycji było: „Uchwycić chwilę, pokaż efekt – Selfie+!”.

Prace nadesłali przedstawiciele instytucji współpracujących z FRSE – od szkół i przedszkoli po uczelnie oraz organizacje pozarządowe. Każde zdjęcie było opowieścią o międzynarodowej współpracy, rozwoju kompetencji i wartościach. Nagrody i wyróżnienia przyznano w kategoriach: „Twój projekt w jednym ujęciu” oraz „Wartości europejskie w nowej perspektywie”, które obejmowały podkategorie: Cyfrowy świat, Działania społeczne, Ekologia, Wyrównywanie szans i synergia. Dodatkowo wyróżniono „Zdjęcie roku”.

Gratulujemy laureatom i uczestnikom tegorocznej edycji oraz dziękujemy za kreatywność, zaangażowanie i inspirujące kadry. ■





Kategoria: **Twój projekt w jednym ujęciu**

1. I miejsce

Tytuł zdjęcia: „Makulaturowa misja”

Tytuł projektu: „Our actions are our future!”

Autor: Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Mrokowie (woj. mazowieckie)

2. II miejsce

Tytuł zdjęcia: „Świat z innej strony – Erasmus wznosi wyżej”

Tytuł projektu: „Regional branding – let me introduce Türkiye”

Autor: Zespół Szkół Ekonomicznych w Radomiu

3. III miejsce

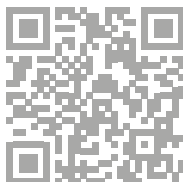
Tytuł zdjęcia: „Synergia – TRUE YOU”

Tytuł projektu: „TRUE YOU: self-acceptance through photography and introspection”

Autor: Instytut Kreatywnych Działań Społecznych (Warszawa)



Prace nagrodzone i wyróżnione w pozostałych kategoriach można zobaczyć na:
selfieplus.frse.org.pl/laureaci.



Forum Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności

Uroczysta ceremonia wręczenia nagród w konkursie Selfie+ odbyła się w Centrum Nauki Kopernik podczas Forum Programu Erasmus+ i EKS. Forum, zorganizowane 14 stycznia br., zgromadziło przedstawicieli instytucji realizujących projekty edukacyjne z całej Polski. Uczestnicy poznawali możliwości oferowane przez programy międzynarodowe, zdobywali praktyczne wskazówki dotyczące aplikowania i realizacji projektów oraz nawiązywali nowe kontakty. Materiały z forum (prezentacje i nagrania wideo) dostępne są na stronie internetowej: bit.ly/40H2MyV.

Mikropoświadczenia w zawodach medycznych

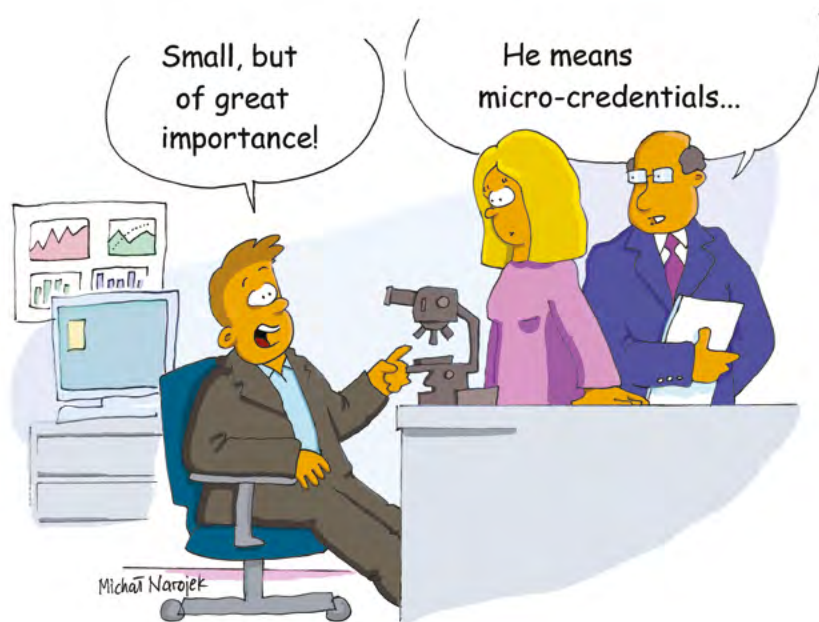
Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu stał się 13 marca br. centrum debaty nad nowoczesnymi formami potwierdzania kompetencji w sektorze ochrony zdrowia

Jakub Zieliński – ekspert FRSE

Konferencja „Mikropoświadczenia w obszarze kształcenia w zawodach medycznych” zgromadziła liderów dydaktyki, przedstawicieli administracji państwowej oraz ekspertów i praktyków.

Kluczowym punktem spotkania były dyskusje z udziałem przedstawicieli środowiska akademickiego oraz Naczelnej Izby Lekarskiej. Przedstawiciele m.in. Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego i Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego pochylili się nad wyzwaniami wdrażania mikropoświadczeń w zawodach regulowanych, prezentując międzynarodowe standardy i polskie dobre praktyki. Głos w dyskusji zabrały też czołowe ekspertki w kwestii elastycznych ścieżek kształcenia i mikropoświadczeń w szkolnictwie wyższym: Jolanta Urbanik, pełnomocniczka rektora Uniwersytetu Warszawskiego ds. mikropoświadczeń, oraz dr hab. Patrycja Matusz, prorektorka ds. umiędzynarodowienia Uniwersytetu Wrocławskiego.

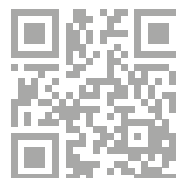
Wypracowanie rezultatów dotyczących wdrażania mikropoświadczeń w zawodach medycznych może stać się kolejnym krokiem do stworzenia nowoczesnej i elastycznej edukacji zawodowej w sektorze medycyny. Pierwszy krok udało się we Wrocławiu uzgodnić: Dolnośląska Izba Lekarska zapowiedziała pilotażowe prace nad trzema cyklami szkoleń, kończących się mikropoświadczeniem. ■



Mikropoświadczenia to cyfrowe certyfikaty umożliwiające szybkie, precyzyjne i transparentne potwierdzanie efektów uczenia się zdobytych w trakcie kursów trwających krócej niż semestr. Mogą one mieć szczególne znaczenie w środowisku medycznym, gdzie aktualność wiedzy i umiejętności bezpośrednio przekłada się na bezpieczeństwo pacjenta i jakość świadczeń zdrowotnych. W obszarze zawodów medycznych regulowanych widoczna jest jednak wyraźna luka: w przypadku lekarzy, pielęgniarek, położnych czy farmaceutów system doksztalcania opiera się przede wszystkim na formalnych, ściśle uregulowanych ścieżkach specjalizacyjnych i kursowych. W praktyce oznacza to, że mikropoświadczenia – mimo swojego potencjału – nie funkcjonują jako realne narzędzie potwierdzania kompetencji w tym sektorze lub nie są uznawane w systemach regulacyjnych i zawodowych. Dynamicznie rozwijający się model elastycznego kształcenia przez całe życie trzeba więc pogodzić ze sztywnymi ramami prawnymi regulującymi doksztalcenie w zawodach medycznych. Leży to w interesie studentów i samych uczelni, które powinny obecnie szukać odbiorców swej oferty również wśród starszych osób.



Więcej szczegółów na temat konferencji: bit.ly/482MiVQ





FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



Od lewej: Sylwia Kozioł (FRSE), prof. Dorota Piotrowska (Politechnika Łódzka) prof. dr hab. inż. Krzysztof Józwik (rektor PŁ), Mirosław Marczewski (dyr. gen. FRSE), Katarzyna Aleksy (FRSE), Magdalena Senator (InnHUB Łódź)

Sieć zmienia reguły gry

To nie było zwykłe spotkanie przy kawie. W siedzibie FRSE zebrali się przedstawiciele sieci Erasmus+ InnHUB, wysyłając wyraźny sygnał: budujemy markę bliższą wnioskodawcom i gotową na wyzwania

Milena Bodych-Biernacka – ekspertka FRSE



apomnijmy o sztywnych procedurach i dalekich urzędach. Strategia Erasmus+ InnHUB opiera się na prostym założeniu: trzeba być tam, gdzie rodzą się pomysły. Dlatego właśnie na kluczowych polskich uczelniach – od Krakowa po Gdańsk – FRSE tworzy i prowadzi punkty InnHUB, pełniące rolę strategicznych centrów dowodzenia, które łączą wizję z realnymi możliwościami programu.

Noworoczne Spotkanie Partnerów Erasmus+ InnHUB zgromadziło rektorów, prorektorów, dyrektorów i ekspertów, stając się okazją do podziękowań i świętowania sukcesów 2025 roku. Narodowa Agencja Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności uhonorowała dziesięć uczelni partnerskich, na których działają InnHUB-y. To dzięki ich otwartości, energii i nowoczesnej infrastrukturze program staje się bardziej dostępny, a marka InnHUB buduje ekosystem, w którym akademicka teoria spotyka się z praktyką.

Podczas sesji „Wymiana dobrych praktyk” przedstawiono efekty minionego roku – od wspólnych programów edukacyjnych po innowacyjne ścieżki mobilności studenckiej. Zaprezentowano strategię na kolejne miesiące, podkreślając siłę różnorodności sieci – od metropolitalnych ośrodków po ambitne uczelnie regionalne.

Jaka jest supermoc InnHUB-ów? To działanie międzysektorowe! Sieć wyróżnia się zdolnością łączenia nauki, biznesu, organizacji pozarządowych i administracji, modernizując polski system edukacji oraz wspierając transformację cyfrową i ekologiczną.

Erasmus+ InnHUB to dziś nie tylko projekt wspierający fundusze – to znak jakości, pod którym chcą się podpisywać najlepsi, budując nowoczesną, odważną i dostępną edukację przyszłości. ■

INNOWACJE W SERCU MAŁOPOLSKI

W Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie 16 lutego otwarto nowy punkt Erasmus+ InnHUB – miejsce wspierające międzynarodową współpracę edukacyjną.

Wydarzenie otworzyła konferencja prasowa połączona z podpisaniem porozumienia o współpracy między Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji a Akademią Górniczo-Hutniczą, które sygnowali dyrektor generalny FRSE Mirosław Marczewski i rektor AGH prof. Jerzy Lis, podkreślając znaczenie partnerstwa dla umiędzynarodowienia edukacji.

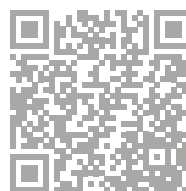
W konferencji wzięło udział 107 przedstawicieli 53 organizacji z Krakowa, Małopolski, Wrocławia, Łodzi i Rzeszowa, w tym zastępca prezydenta Krakowa prof. Stanisław Mazur oraz małopolski wicekurator oświaty Artur Pasek.

Nowo otwarte biuro w Centrum Energetyki AGH przy ul. Czarnowiejskiej 36 jest dziesiątym punktem na mapie Centrów Innowacji Erasmus+ InnHUB w Polsce. Ma się stać miejscem spotkań, konsultacji i szkoleń, wspierając projekty Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności oraz rozwój partnerstw między uczelniami, samorządami, szkołami, NGO i sektorem biznesu.

Ada Szpot – ekspertka FRSE



Więcej na temat sieci Erasmus+ InnHUB:
www.erasmusplus.org.pl/erasmus-innhub



Nareszcie!

Polskie samorządy ruszają z tworzeniem polityk młodzieżowych. Dziesięć gmin zakwalifikowało się do programu mentoringowego Europe Goes Local, który wesprze je w tworzeniu lokalnych strategii

Barbara Moś – Krajowa Koalicja na rzecz Pracy z Młodzieżą

Nie od dziś wiemy, że gminne polityki młodzieżowe powstają tam, gdzie samorządy są zasobne, świadome wartości takich polityk, mają dobre zaplecze praktyków w III sektorze, aktywne instytucje kultury – oraz... gdzie młodzież się o nie upomina. Inaczej mówiąc: dobra infrastruktura społeczna i wola polityczna idą w parze. *Know-how* wykorzystane na żyznym gruncie kielkuje strategicznym myśleniem.

A co mają począć miasta i gminy, w których organizacje youth workowych prawie nie ma, organizacje młodzieżowe to maksymalnie harcerstwo, a decydenci są zamknięci na pomysły, do których nie zobowiązuje ich żadna ustawa? Grunt jałowy, ziarna nieliczne, mocno narażona na wypalenie.

Przy braku krajowej polityki młodzieżowej, wątlej tradycji partnerskiej pracy z młodzieżą, słabym wizerunku tego obszaru i XIX-wiecznych przekonaniach o miejscu dzieci i młodzieży w społeczeństwie, trudno oczekiwać, że samorządy same opracują sensowne plany dla młodych pokoleń. Potrzebują wsparcia! Jakiego dokładnie? Co pomoże im przygotować własne polityki młodzieżowe? Przyjrzyjmy się wnioskowi płynącemu z samorządów, jak i efektom obserwacji oraz doświadczeniom kilku mentorów programu Europe Goes Local z całej Polski (jedną z nich jest autorka tego tekstu).

Głos praktyków

Po pierwsze, wiele gmin w Polsce potrzebuje wyjaśnienia, czym polityka młodzieżowa w ogóle jest, a czym nie jest. Bo naprawdę można ją pomylić z jej narzędziami (np. polityka młodzieżowa = posiadanie rady młodzieżowej), a i rozumieć w różny sposób (np. polityka młodzieżowa = projekty młodzieżowe). Po drugie, samorządy potrzebują wsparcia w budowaniu tej polityki i wpasowaniu jej w istniejące struktury administracyjne. Potrzebują też przygotowania: szkoleń, wizyt studyjnych,



Komentarz **Magdaleny Lewandowskiej**
– ekspertki FRSE

W grudniu 2025 r. Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji rozpoczęła realizację krajowego programu mentoringowego Europe Goes Local (EGL). Do udziału wybrano dziesięć gmin z Polski, których przedstawiciele uczestniczą obecnie w siedmiomiesięcznym procesie rozwojowym. Program obejmuje szkolenia wzmacniające kompetencje potrzebne do budowania trwałych struktur na rzecz młodzieży. Wsparcie FRSE opiera się na działaniach mentoringowych dostosowanych do potrzeb i zasobów gminy. Dla samorządowców to okazja, aby podnieść kompetencje i wypracować rozwiązania poprawiające jakość polityk młodzieżowych w ich gminach.



praktycznych porad – oraz zrozumienia i wdrożenia standardów pracy z młodzieżą. Słowem: poprowadzenia przez meandry strategicznych wyborów.

Brzmi intensywnie? To teraz weźmy pod uwagę jeszcze to, że wiele samorządów potrzebuje... odkryć, czego potrzebuje. I to jest okej! W tym obszarze mamy wiele nieporozumień, a nie ma „narodowego weryfikatora” w postaci krajowej polityki. Trzeba więc w wielu miejscach zaczynać od (re)edukacji. Cofnięcia się o krok, poszerzenia pola widzenia i poznania języka, którym mówi się o pracy z młodzieżą, partycypacji, podmiotowości czy autonomii.

Są też takie samorządy, które wiedzą, czego potrzebują, by poskładać strategię młodzieżową, program lub politykę. Szukają metod, by uporządkować to, co już robią w obszarze młodzieży, co już wiedzą i co wpisuje się w istniejące struktury – szkoły, świetlice, domy kultury – tak, by tworzyły spójną strategię. Często oczekują, by polityka młodzieżowa „dostarczyła miastu młodzieży”, budowała jego wizerunek, udowadniała „fajność”. Brzmi znajomo?

Nowa perspektywa

Budowanie polityki młodzieżowej nie może się sprowadzać do przekładania klocków i wkładania ich w stare silosy. Musi sięgać do szpar między klockami i dopuszczać modyfikację. Musi wychodzić od potrzeb młodych, najlepiej zdefiniowanych przez samych młodych! Właśnie dlatego program mentoringowy EGL zachęca samorządy do nabrania perspektywy wobec zastanej rzeczywistości i zaproszenia do tego młodych ludzi. Do kwestionowania, redefiniowania, weryfikowania. Nieszukania winy wśród młodych, „że się nie chcą angażować”. Porzucenia myślenia o naprawianiu, formowaniu młodzieży, na rzecz refleksji pt.: „Czego potrzebuje młodzież?”. Przyjrzyjmy się zatem samej młodzieży tu i teraz – kim są, do czego aspirują, co jest dla nich ważne. Budujmy rozwiązania w oparciu o słuchanie i zrozumienie. Niewykluczone przecież, że dotychczasowe działania okażą się złotem, a znane silosy wciąż będą sensowne. Kto się odważy sprawdzić? ■



Więcej na:

erasmusplus.org.pl/egl



Kilkaset warsztatów i gier, kilka tysięcy konsultacji i odpowiedzi na pytania, kilkadziesiąt tysięcy wydarzeń informacyjnych, kilkaset tysięcy odsłon na stronie internetowej... W roku 2025 sieć Eurodesk Polska dotarła do blisko miliona odbiorców! Różnorodne formy działań miały jeden cel: zwiększać świadomość młodzieży i osób pracujących z nią w zakresie rozwoju, edukacji i współpracy międzynarodowej w zjednoczonej Europie.

Strony przygotował **Wawrzyniec Pater** – koordynator Eurodesk Polska

URODZINY

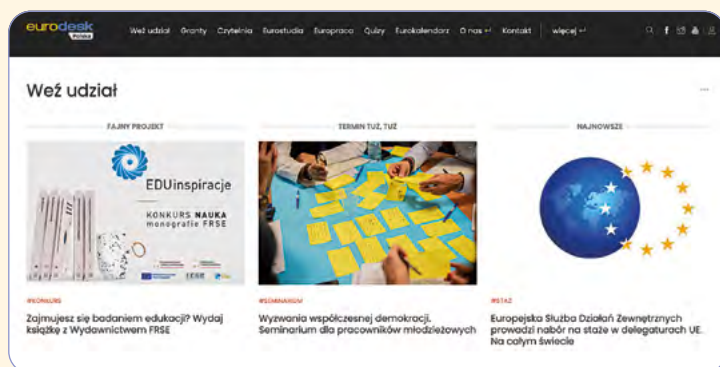
Od powstania Eurodesku minęło już 35 lat. Zaczęło się od lokalnego projektu w Szkocji – dziś Eurodesk to sieć działająca w 36 krajach, składająca się z blisko czterech tysięcy organizacji i ambasadorów. I na tym nie koniec. Rola informacji we wspieraniu międzynarodowej aktywności młodzieży jest cały czas kluczowa. Potwierdzają to regularne badania prowadzone przez Eurodesk na poziomie europejskim.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

AI BEZ TAJEMNIC

Motywnym przewodnim spotkań i szkoleń sieci Eurodesk Polska była sztuczna inteligencja. Na spotkaniu rocznym fascynującą prezentację wygłosiły Sylwia Czubkowska i Joanna Sosnowska, autorki podcastu „Techstorie”. Kamil Śliwowski z kolei przez dwa dni szkolił konsultantów, przekazując im wiedzę o wykorzystaniu AI w działalności informacyjnej.



NOWE OBLCZE EURODESK.PL

Odświeżona szata graficzna, nowa strona główna, zmodyfikowana nawigacja, nowe sekcje i kategorie tematyczne – w połowie roku uruchomiliśmy nową wersję serwisu Eurodesk Polska. Jej najpopularniejszą sekcją pozostają Granty (blisko 500 programów finansujących współpracę międzynarodową, działalność edukacyjną i młodzieżową). Eurodesk.pl to jeden z najpopularniejszych serwisów FRSE, notujący rocznie ponad 600 tys. odsłon.

WOLONTARIAT BEZ GRANIC

To jedna z publikacji Eurodesk Polska, która na stoiskach informacyjnych znika w pierwszej kolejności. „Międzynarodowy wolontariat młodzieży” to kompleksowy informator o możliwościach pracy społecznej za granicą. Uzupełnieniem informacji o programach wspierających zagraniczny wolontariat są fascynujące wywiady z byłymi wolontariuszami.



INFOHIT

Nowość w ofercie informacyjnej Eurodesk Polska. Karty aktywności to podzielone na sześć kategorii tematycznych miniulotki prezentujące najważniejsze programy, inicjatywy i konkursy dla młodzieży. – Sprawdzają się fantastycznie – mówią osoby, które korzystały z kart na stoiskach informacyjnych Eurodesku.





SIEĆ W AKCJI

Konsultanci regionalni i lokalni Eurodesk Polska to ludzie akcji. W ramach ogółouropejskiej kampanii „Time to Move” zorganizowali 260 wydarzeń – lekcji, gier planszowych, warsztatów kulinarnych, wystaw, spotkań informacyjnych. Z krajów uczestniczących w kampanii więcej wydarzeń odbyło się tylko w Turcji.

KAGANEK EUROPEJSKIEJ OŚWIATY

Autorskie lekcje i gry to okręt flagowy działań informacyjnych Eurodesk Polska. Przekonuje się o tym coraz więcej odbiorców. W roku 2025 konsultanci sieci przeprowadzili blisko 900 lekcji i 700 gier.



18 tys.

młodych ludzi
wzięło udział
w lekcjach i grach

POLECAMY: ERASMUSOWE KNOW-HOW

W dobie cyfrowych społeczności i międzynarodowej mobilności studentów portal Erasmusu.com staje się jednym z najpopularniejszych miejsc w sieci dla tych, którzy ruszają na wymianę. To społeczność online dla studentów zagranicznych – głównie uczestników programów takich jak Erasmus+, choć formalnie niezwiązana z samym programem. Studenci szukają tu zakwaterowania, współlokatorów, przeglądają oferty pokoi i mieszkań, a przede wszystkim dzielą się doświadczeniami z pobytów w różnych miastach Europy i świata. Największą siłą portalu jest społecznościowy charakter – to sami użytkownicy tworzą treści, wymieniają wskazówki i budują kontakty w nowych środowiskach. To idealny punkt startowy dla każdego, kto planuje wyjazd za granicę lub już tam jest – oferuje informacje, praktyczne narzędzia i inspiracje, choć jak każda duża społeczność wymaga od użytkownika zdrowego sceptycyzmu i uważnej weryfikacji treści.



<https://erasmusu.com>



—mz

NAKRĘCILI SIĘ W DZIAŁANIU

I kolejny dowód na to, że Eurodesk Polska nie zasypia gruszek w popiele. W roku 2025 odbyła się pierwsza edycja konkursu „Zoom na działanie”. Zadaniem uczestników było nakręcenie filmów, które zainspirują innych do aktywności i mobilności.



FOT. SZYMON LASZEWSKI

WYDARZENIA MAŁE I DUŻE

W ub. roku Eurodesk zorganizował lub wziął udział w ponad 1200 wydarzeniach, w których w sumie uczestniczyło przeszło pół miliona osób. Największym z nich był festiwal Pol'and'Rock. Pracownicy organizacji należących do sieci byli też obecni m.in. na dożynkach w gminie Kobierzycy i poprowadzili warsztaty dla Koła Gospodyń Wiejskich w Kłwatce Szlacheckiej.

WYMIAR AKADEMICKI

W 2025 r. miało miejsce wydarzenie bez precedensu. Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie zaoferował studentom kurs „Eurodesk. Mobilność i projekty europejskie w praktyce”.

Jego autorką i prowadzącą była Ambasadorka Eurodesk Polska prof. dr hab. Lidia Pokrzycka z Wydziału Politologii i Dziennikarstwa UMCS.



FOT. ARCH. PRYW.

POŻEGNANIE Z NEWSLETTEREM

Każde działanie ma swój kres. W ubiegłym roku swój żywot zakończył „Twój Eurodesk” – papierowy newsletter Eurodesk Polska wydawany od... 2005 r. Ech, iza się w oku kręci. Wszystkie numery „TE” dostępne są na stronie Eurodesk Polska w dziale Publikacje. Od tego roku o sukcesach i osiągnięciach Eurodesku w Polsce będziemy pisać w „Europie dla Aktywnych”. Nie możecie się doczekać? My też.



Wawrzyniec Pater
koordynator Krajowego Biura Eurodesk Polska

Protokół zbieżności



a jednym ze szkoleń sieci Eurodesk Polska zaangażowana w jej działalność nauczycielka zauważyła, że nasze lekcje wpisują się w program kilku przedmiotów szkolnych – biznesu i zarządzania, godziny wychowawczej oraz zajęć z doradztwa zawodowego. Teoretycznie najbliższej powinno im być jednak do historii i teraźniejszości (HiT), przedmiotu głośnego za sprawą podręcznika prof.

Wojciecha Roszkowskiego. Autor twierdził w nim, że piosenki w stylu rap zachęcają nieraz do przemocy, gry komputerowe uczą zabijać, a zachodnia cywilizacja to źródło zagrożeń, takich jak aborcja, gender, ekologizm, imigracja czy nihilistyczny rock. O Unii Europejskiej pisał bez entuzjazmu: rzekomo scentralizowana, mało demokratyczna, targana konfliktami cywilizacyjnymi i ideologicznymi.

Lekcjom Eurodesku z HiT-em nie było więc po drodze nie tylko z powodu „ducha” zajęć (są neutralne i obiektywne), ale też dlatego, że pokazują szanse i możliwości, które młodzi mogą wykorzystać dzięki Unii Europejskiej.

Na początku tego roku szkolnego HiT zastąpiła edukacja obywatelska, która ma przygotować uczniów do „świadomego i odpowiedzialnego zaangażowania obywatelskiego w społeczeństwie demokratycznym”. W podręczniku do przedmiotu (przejrzałem „Masz wpływ”) zamiast rockmanów-skandalistów mamy śpiewającą patriotyczne utwory polskich poetów Sanah; ideologii jest jak na lekarstwo, za to ćwiczeń praktycznych i przykładów co niemiara. Uczniowie są zachęceni do różnych form aktywności obywatelskiej

– pisanie petycji, udziału w symulacji obrad organów władzy publicznej, realizacji projektu społecznego. Mają przygotowywać plakaty, tworzyć mapy, organizować debaty.

Eurodeskowe eurolekcje również oparte są na angażujących ćwiczeniach: uczniowie wymyślają projekt młodzieżowy (lekcja „Europrojekty”), mają skłonić władze lokalne do utworzenia przestrzeni dla młodzieży („Euroaktywacja”), symulują proces decyzyjny w Unii Europejskiej („Młodzież ma głos”). Największe pokrewieństwo dotyczy przewidzianego w podstawie programowej działu „Polska w Europie”, którego w podręczniku „Masz wpływ” próżno szukać. Tym większe pole do popisu dla lekcji „Europraca”, „Eurostudia”, „Eurowolontariat”, „Papiery do kariery” oraz wspomnianych „Europrojektów”, na których uczeń – cytuję podstawę programową – „poszukuje możliwości własnego rozwoju [...] przy wsparciu programów UE i planuje ich wykorzystanie”. Jeśli do tego dodamy lekcję „Młodzież ma głos”, na której uczniowie poznają unijne instytucje i sposoby wpływania na politykę UE, okaże się, że za pomocą eurodeskowych zajęć można zrealizować 50 proc. wymagań szczegółowych i 30 proc. fakultatywnych podstawy programowej działu „Polska w Europie”.

Ta pobieżna analiza nie wyczerpuje protokołu zbieżności między eurolekcjami a edukacją obywatelską. W odwodzie czekają jeszcze gry planszowe – „Euroszanse” i „EU on the Board”, które do procesu dydaktycznego wprowadzają elementy zabawy. To kolejny powód, dla którego warto skorzystać z oferty informacyjno-edukacyjnej Eurodesk Polska. ■

Struktura programu Erasmus+:

Sześć sektorów: Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Szkolnictwo wyższe, Edukacja dorosłych, Młodzież, Sport

Akcja 1. Mobilności uczniów, studentów, młodzieży, osób dorosłych uczących się i kadry edukacyjnej.

Akcja 2. Współpraca organizacji i instytucji

Akcja 3. Wspieranie polityki młodzieżowej Unii Europejskiej



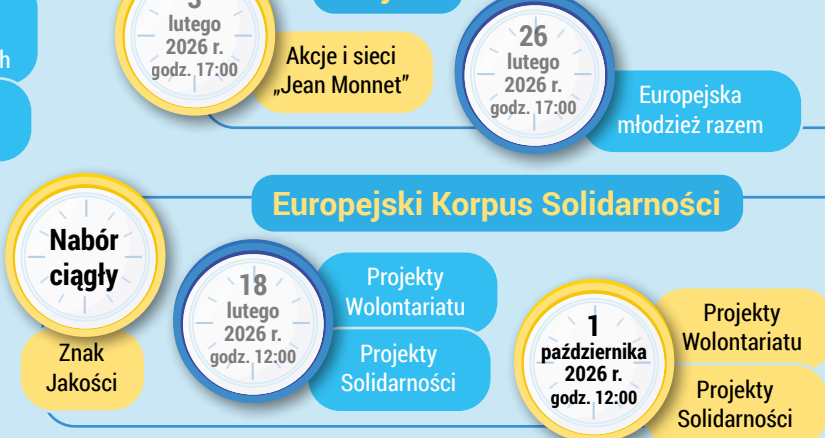
Akcja 1.



Akcja 2.



Akcja 3.



Europejski Korpus Solidarności

WWW

Więcej na stronie: erasmusplus.org.pl, eks.org.pl/konkursy



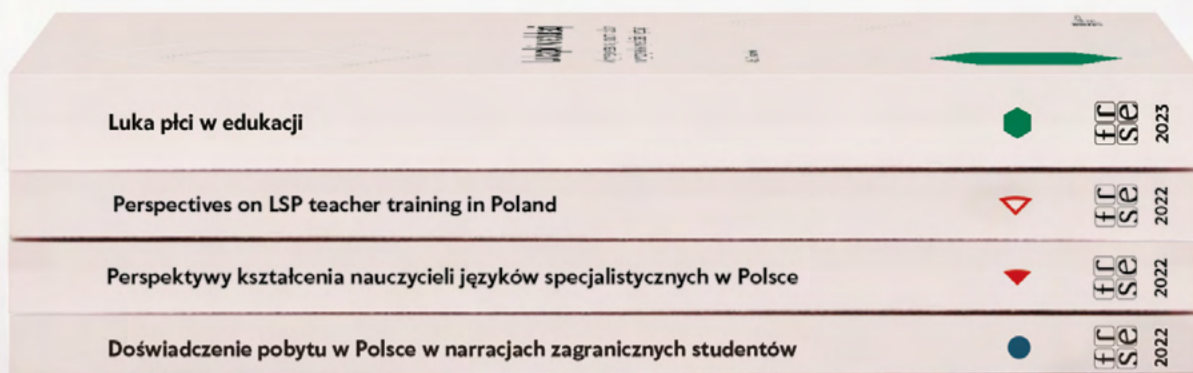
EDUinspiracje | KONKURS NAUKA
monografie FRSE

PISZESZ PRACĘ NAUKOWĄ, POŚWIĘCONĄ EDUKACJI?

Zgłoś się do konkursu!

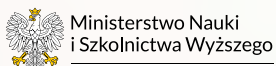
Najlepszą monografię wydamy po polsku i angielsku.

Termin nadsyłania prac mija **30 kwietnia 2026 r.**



Czekamy na oryginalne, niepublikowane prace, dotyczące edukacji formalnej, pozaformalnej i nieformalnej oraz priorytetów programu Erasmus+. Zwycięzcę wskaże Rada Naukowa Wydawnictwa FRSE, uwzględnionego na liście wydawnictw punktowanych MNiSW.

Masz pytania? Pisz: konkurs.monografie@frse.org.pl



Regulamin konkursu
i link do formularza:

